

PHILIPS 695

o 7 wysokosprawnych obwodach najwyższej klasy super
na dogodnie raty
w firmie „WISŁA” S. A., Łódź, Moniuszki 2.

Dziś 52 strony

Dziś „Mój Głosik”. Specjalny Dodatek Świąteczny.

Nr. 353. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Łódź, Czwartek, 24 grudnia 1936 r.

Rok VIII

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77
i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66
Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr konta P. K. O. 600-955

Awanse w państwowej służbie cywilnej

17 tysięcy osób awansuje z dniem 1-go stycznia 1937 r.

Grupy najniższe specjalnie uprzywilejowane

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski zatwierdził drugie z kolei w bieżącym roku AWANSE W PAŃSTWOWEJ SŁUŻBIE CYWILNEJ W IŁOŚCI PONAD 17.000 OSÓB.

Awanse te obejmują: urzędników i niższych funkcjonariuszy państwowych, sędziów i prokuratorów, oficerów i szeregowych policji państwowej, straży gra-

nicznej i funkcjonariuszów straży więziennej, pracowników przedsiębiorstw „Polskie Koleje Państwowe” i „Polska Poczta, Telefon i Telegraf”, pracowników monopolów państwowych oraz funkcjonariuszów administracji lasów państwowych.

Z ogólnej ilości awansowanych, funkcjonariusze posiadający wyższe grupy uposażenia, zostali uwzględnieni przy awansach w szczupłych rozmiarach, a mianowicie do IV i V grupy u-

posażeniowej awansuje około 140 osób, do VI — 500, natomiast wszystkie pozostałe t. j. SZESNAŚCIE TYSIĘCY KILKASET AWANSÓW DOTYCZY T. ZW. GRUP NIŻSZYCH t. j. od VII do XI grupy uposażeniowej, przy czym grupy najniższe (od XI w dół) objęły przeszło 13 tysięcy funkcjonariuszów. Awanse te wchodzi w życie z dniem 1-go stycznia 1937 r. Zatwierdzone obecnie przez prezesa rady ministrów awan-

se SA NAJLICZNIEJSZYMI AWANSAMI PO ICH WZNOWIENIU W ROKU 1934 (zawieszenie awansów nastąpiło ze względów budżetowych w roku 1930; i zostały oparte na wydanych w r. b. wytycznych administracji personalnej, które biorą za podstawę prócz kwalifikacji funkcjonariuszów państwowych i przydatności służbowej również ILOŚĆ LAT WARTOŚCIOWEJ I SUMIENNEJ PRACY DLA PAŃSTWA.

Biorąc pod uwagę, że w pierwszym kwartale r. b. zostały przeprowadzone awanse w ilości około 11.000 pracowników państwowych, należy stwierdzić, że rok bieżący jest pierwszym od szeregu lat, w czasie którego pomimo trudności gospodarczych skarbu państwa zagadnienie awansów w państwowej służbie cywilnej zostało rozwiązane w tak szerokiej rozmiarach.

Anglia ostrzega Niemcy

przed dalszym wysyłaniem ochotników do Hiszpanii

Szczegóły zatrzymania statku sowieckiego przez okręty powstańcze

LONDYN, 23. 12. (PAT). Jak się dowiaduje agencja Reutersa, min. Eden w toku rozmów, odbytych w końcu ubiegłego tygodnia, ostrzegł ambasadora von Ribbentropa, że W. Brytania uważa za rzecz poważną wysłanie przez Niemcy ochotników do Hiszpanii. Oczekują, że von Ribbentrop w czasie obecnego swego pobytu w Niemczech zakomunikuje osobiście kanclerzowi Hitlerowi poglądy rządu brytyjskiego na tę sprawę.

WALENCJA, 23. 12. (PAT). Agencja rządowa komunikuje, że komisarz polityczny sowieckiego statku naftowego „Sojuz Wodnikow” przytacza następujące szczegóły zatrzymania statku przez władze powstańcze:

W cieśninie Gibraltarskiej zbliżyły się do statku okręty wojenne, nakazując sygnałami wymienienie nazwy oraz zatrzymanie

się pod groźbą zbombardowania. Nie oczekując na odpowiedź z jednego z okrętów padł strzał armatni, który spowodował pożar. Kapitan ulegając sile, zatrzymał statek, który w międzyczasie został otoczony przez okręty powstańcze. Na pokład statku „Sojuz Wodnikow” wkroczyło dwóch oficerów i 3 marynarzy, którzy zrewidowali radio stację, zbadali dokumenty oraz, pomimo protestów kapitana, kazali mu płynąć do Ceuty, gdzie statek został przetrzymany przez 6 dni, podczas których pełnił służbę wartowniczą na statku oficer i 20 żołnierzy wojsk powstańczych. Po 6 dniach zezwolono statkowi „Sojuz Wodnikow” na kontynuowanie podróży.

Na froncie spokój

MADRYT, 23. 12. (PAT). Na froncie madryckim panuje spokój. W dzielnicy Usera milicja rządowa zajęła pozycje przeciw nika biorąc do niewoli maurów, przy których znaleziono banknoty markowe niemieckie, stanowiące widocznie żołądki żołnierzy.

MADRYT, 23. 12. (PAT). Agencja Havasa donosi: Oddziały „Dynamiteros” wysadziły w powietrze fort powstańczy, w okolicy Villaverde. W eksplozji zginęło przeszło 200 powstańców.

Ewakuacja wybrzeża

PARYŻ, 23. 12. (PAT). Z Perpignan donoszą, że w obawie przed bombardowaniem odby-

wa się ewakuacja kobiet i dzieci wzdłuż całego śródziemnomorskiego wybrzeża Hiszpanii. Setki osób udają się do wiosek w głębi kraju, mniej narażonych na niebezpieczeństwo bombardowania. Niektórzy wyjeżdżają do pogranicznych miejscowości francuskich.

BARCELONA, 23. 12. (PAT). Dwa synowie byłego prezydenta Alcara Zamora przybyli z zagranicy i zaciągnęli się do milicji rządowej, broniącej Madrytu.

Wymiana rodziny gen. Miaja

MADRYT, 23. 12. (PAT). Rodzina gen. Miaja, szefa obrony Madrytu, została wymieniona na rodzinę deputowanego tradycjo-

nalisty Bau. Rokowania o tej wymianie prowadziła generalidad Katalonii bez udziału gen. Miaja.

PARYŻ, 23. 12. (PAT). Z Saint Jean de Luz donoszą: Rokowania między rządem baskijskim w Bilbao a władzami powstańczymi w Burgos, prowadzone za pośrednictwem dr. Junod, delegata międzynarodowego Czerwonego Krzyża, o wymianie zakładników nie dały wyników. Wyprawa na miała się odbyć w wigilię Bożego Narodzenia. Nie doszło do porozumienia w sprawie zakładników w wieku poniżej 60 lat. 200 zakładników miało dziś wsiąść na torpedowiec angielski i wyjechać z Bilbao do Saint Jean de Luz. Wobec zerwania rokowań, kontrtorpedowiec odplynął.

Kontrola na lądzie i morzu

Zainteresowane rządy muszą przesłać odpowiedź do 1 stycznia 1937 roku

LONDYN, 23. 12. (PAT). — Na odbytym wczoraj posiedzeniu podkomitetu nieinterwencji przewodniczący lord Plymouth zaproponował, aby ustalić, że najpóźniej do 4 stycznia wszystkie 27 rządów, reprezentowane w Komitecie, wydadzą stosowne zarządzenia, zabraniające ochotnikom, pochodzą-

cym z danego kraju, udziału w walkach w Hiszpanii.

Propozycja angielska spotkała się z pewną krytyką delegata sowieckiego Majskiego, który oświadczył, że nawet, gdyby komitet powziął tego rodzaju decyzje, to będzie ona jednostronna, ponieważ ani Niemcy, ani Włochy nie wykonają ta-

kiego zobowiązania.

Wobec tego Majski proponuje, aby ustalić neutralną kontrolę nad tym, by istotnie ochotnicy nie byli do Hiszpanii wysyłani.

Na propozycję Majskiego odpowiedział delegat niemiecki charge d'affaires Woerman, który ze swej strony wysunął

projekt ustanowienia 2 specjalnych podkomisji, z których jedna miałaby badać sprawę ochotników, druga zaś sprawę pomocy finansowej dla Hiszpanii, przy czym komisja finansowa miałaby również obejmować sprawę traktatów

(Dokończenie na str. 3).

Wszystkim naszym P. T. Prenumeratorom i Czytelnikom przesyłamy życzenia
Wesołych Świąt!
Redakcja
„GŁOSU PORANNEGO”

Koniunkturalny żydożerca

Kiedy na ziemi rozblśnie gwiazdka i gdy świat cały w natchnieniu powtarzać będzie: „Pokój na ziemi ludziom dobrej woli”, nie od rzeczy będzie spojrzeć wstecz na przeszłość, która nam się w pamięci zatarła, niby stara akwaforta niby zębem czasu nadgryziony obraz z lat dziecięcych — bo tak, a nie inaczej należy traktować rok ubiegły, jakże bardzo brzemienne w wydarzenia, które w zsoła specyficzny sposób naświetlają naszą rzeczywistość.

Kiedy mówimy szczerze, z głębi serca: „Pokój ludziom dobrej woli”, nie sposób jest zapomnieć o tym, co przewaliło się taranem przez ziemie globu w okresie ostatnich miesięcy.

Było w tym to czasie dźwięków co nie mało, było niezwykłe mnóstwo, świadczących o tym, że chrystusowe: „Pokój ludziom dobrej woli”, dalekie jest od właściwego sedna rzeczy.

Boć jeśli spojrzymy w przeszłość, jakże bardzo daleki od słów tych jest rok ubiegły. Jak że bardzo różnią się one od tego, co dzieje się na szerokim świecie.

Nie badźmy gołosłowni! Oto pierwszy z brzegu przykład. Wojna włosko - abisyńska. Na dalekim kontynencie afrykańskim głąg seki i tysiące wojowników abisyńskich, którzy latwo i łatwo zawierzili życie swe... ludzemu narodom.

Ledwie przylechły grania bomb i granatów w dalekiej, słonecznej Afryce, a oto już nowy płomień wzajemnej walki zaczyna trawić łód Eurozy, tej ziemi, która tak fanatycznie broni świat przed flagą — wojny.

Jaskrawy płomień ognia przeciwników Stalina — i oto jesteśmy świadkami jednego z najkoszowniejszych w dziejach ludzkości procesów, który kończy się tragicznym wianem — 16 głów skazanych przewódców.

Równocześnie z procesem mo skiewskim rozgrywa się inny proces, stokrój krwawszy i dla Eurozy bardziej niebezpieczny. Oto na dalekim półwyspie Pirenejskim, w słonecznym kraju Cervantesa, żywiołowym płomiem rozpała się krwawa wojna domowa.

Tragiczne walki narodu hiszpańskiego rozlewają się szeroką falą po całym świecie. Gdziekolwiek spojrzeć, wszędzie mówi się o tych ponurych walkach bratnich, między mieszkańcami tej samej ziemi.

Gdy walki te toczą się na półwyspie Pirenejskim, w sąsiedniej Francji rozbrzmiewa alarm tragicznego samobójstwa, którym minister spraw wewnętrznych republiki, likwiduje swe porachunki z oszczerczą kampanią wrogich partii politycznych. Śmierć ministra Salengro przechodzi jednakże prawie bez echa, przysłonięta nowymi bardzo aktualnymi wydarzeniami, które, kładąc kłam słowem „Na ziemi pokój ludziom dobrej woli” wszem wobec obwieszczała nową walkę, która tym razem rozpałała się wielkim płomiem na rubieżach Dalekiego Wschodu.

Tak oto, nicomal w stenograficznym skrócie przedstawia się rok, którybyśmy pragneli zakończyć słowami: „A na ziemi pokój ludziom dobrej woli...”

Gdzież mamy szukać tej „dobrej woli”?... Oby blask jej zaślaniał w dniu gwiazdkowym w 1937 roku!

Posel Budzyński stracił zaufanie do obozu, któremu na pewnym odcinku kraju przewodził. Nie tyle stracił zaufanie, ile uznał, że właściwie nie już od tego obozu otrzymać nie może. — Sama organizacja uległa rozwinięciu, nowa na jej miejsce jakoś zanikła, nowa nie powstaje.

Tempo kariery małego czło-

wersytetach? E, chyba nie! Koniunktura jest chwilowo raczej na antysemityzm. Wiatr wieje nie od morza, a od zatęchłego endeckiego zaścianka. Trudno, wobec tego trzeba stanąć do wysiłku o prymat oenerowski. Żadna praca nie hańbi! Szczególnie, jeśli tej pracy przyświeca nadzieja szybkiego pięcia się po szczeblach kariery. „Brak w tym obozie wielkich ludzi, a przecież ja jestem wielki człowiek” — myśli sobie mały człowieczek z prowincji. I rzuca się skolataną ambicją głową na dół w otchłań nowej „ideologii”. Zapomina jednak o pewnej drobnostce. Trzeba mu ją przypomnieć na przykładzie.

Oto dzienniki donoszą, że minister oświaty Rzeszy, dr. Frank zwolnił w tych dniach ze wszystkich stanowisk radcę miejskie-

go, profesora Karola Schmidta w Berlinie. Już na długo przed przewrotem Schmidt uchodził za jednego z najpoważniejszych znawców prawa państwowego w Niemczech. Jak wielu niemiec-

Jego rozkwit był tak gwałtowny, tak wspaniały i tak bijący w oczy, że pojawiło się wielu ludzi, którzy mu pozazdrościli laurów. Nie pomogło również, że dopiero niedawno w Monachium

W WIGILIĘ NA TRADYCYJNĄ RYBKĘ

— DO —

CZKWIANIAŃCA

LÓDŹ, PIOTRKOWSKA 69

wieka uderza do głowy, prze do nowych sukcesów, co raz większych, co raz śmielszych. Dzisiaj jestem posłem. Czemu nie mógłbym być za rok marszałkiem sejmu, ministrem, może nawet premierem? Ale trzeba dać jakiś znak życia, trzeba, aby o małym człowieku mówili, aby się zrobił huczek dokoła osoby pana pisarza, czy sekretarza. Jak się do tego zabrać? Może napiętnować w ostry sposób demagogię antysemita i burdy, uprawiane na uni-

ZAKŁADY RADIOTECHNICZNE W ŁODZI

„IKA” J. KALINOWSKI i A. SOBCHYK

„TRIUMF” 8-mio lampowa, 7-mio obwodowa, luksusowa, wspaniały ton

„SYMPHONIA” 6-cio lampowa, 7-mio obwodowa superheterodyna

„METROPOLIS” 5-cio lampowa superheterodyna bardzo pomysłowa trójbarwna skala

„EROS” 4-ro lampowa, 3-obwodowa wysokiej klasy

„MARS” najtańszy z najlepszych i najlepszy z najtańszych.

ZADAJCIE W SKLEPACH RADIOTECHNICZNYCH.

ZARZĄD TELEFONÓW ŁÓDZKICH

podaje do wiadomości, że z dniem 1 stycznia 1937 r. zostaną wprowadzone do obecnych taryf następujące zniżki!

Opłaty jednorazowe.		Opłaty abonamentowe.	
Zainstalowanie linii wraz z aparatem głównym ściennym.	55.—	Aparat końcowy lub aparat główny	I kat. 11.— II kat. 7.— III kat. 4.—
Przeniesienie telefonu końcowego lub głównego na inną posesję.	35.—	Dodatkowy dzwonek	0.0
		Dodatkowa słuchawka	0.40
		Dodatkowe gniazdko wtęczkowe	0.80

Łódź	Pabianice i Zgierz	Aleksandrów, Andrzejów, Grotniki, Konstancynów, Lutomiersk, Ruda Pabian., Stryków, Tuszyń, W śn owa Góra
Zł.	Zł.	Zł.
45.—	25.—	40.—
21.—	11.—	7.—
16.—	16.—	11.—
21.—	21.—	14.—
0.80	0.80	0.80
0.40	0.40	0.40
0.80	0.80	0.80

CASINO

NAJRADOŚNIEJSZY PROGRAM ŚWIĄTECZNY!



MOJA GWIAZDEKAZKA

JESZCZE NIGDY

najczarowniejsza i najrozkoszniejsza gwiazda ekranu

Shirley Temple

nie rozśmieszała i wzruszała do łez tak, jak w swoim najnowsz. i najlepszym filmie

W III dniu świąt Bożego narodzenia w piątek i sobotę o g. 12 i 2

2 PORANKI 80 gr.

Ceny miejsc od 80 gr.

gdzie znajduje się, jak wiadomo, wyższa szkoła nienawiści do żydów, z wykładami i seminariami, wygłosił wielki odezyt na temat zgubnego wpływu żydostwa na naukę prawa. Nie nie pomogło! Szperacze „blagonadziejności” szukali w przedhitlerowskich czasach i dowiedli, że jego przekonania narodowo - socjalistyczne są równie wątpliwe i nie szczere, jak gwałtowne i pełne temperamentu ataki na żydów. Obecnie rozegrał się ostatni akt tego wyścigu po drabinie kariery. —

Tak, tak, poseł Budzyński powinien pamiętać o przykładzie prof. Schmidta.

Inwalidzi, wdowy, sieroty

żywym dowodem przeciw krzywdzącej insynuacji pos. Budzyńskiego

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Zarząd Główny Zjednoczenia Związków Żydowskich Inwalidów, wdów i sierot wojskowych R. P. wysłał do p. marszałka sejmu telegram treści następującej:

„Do Pana Marszałka Sejmu Stanisława Cera, Warszawa, Sejm.

Żydowscy inwalidzi wojenni Rzeczypospolitej Polskiej zakładają na ręce Pana Marszałka jaknajgorętszy protest przeciwko niesłychanej obeldze, rzuconej z trybuny sejmowej przez posła Budzyńskiego, jakoby żydzi uciekali z pola walki. Ciężkie rany i kalectwo tysięcy żydowskich inwalidów wojennych oraz niezliczone rzesze wdów i sierot po żydach żołnierzach poległych na polu chwaly są żywym dowodem, że rzucona obelga i insynuacja jest ciężką krzywdą dla nas oraz pohańbieniem pamięci poległych towarzyszy broni!”

Równocześnie analogiczny telegram wysłało do marszałka sejm mu 65 oddziałów prowincjonalnych żydowskich inwalidów wojennych.

Rozstrzelanie synów rasy Kassy

RZYM, 23.12. (PAT). Agencja Stefani donosi z Addis-Abeby: Dwaj synowie rasy Kassy dedzakowie Averra i Asfanossen zostali ujęci w północnej części prowincji Szoa i natychmiast rozstrzelani.

Tragiczne zderzenie tramwaów

BERLIN, 23.12. (PAT) — Na przedmieściu Buchholz zderzyły się na linii jednotorowej jadące przeciw siebie dwa tramwaje. Zderzenie to nastąpiło na skutek gęstej mgły. Pasażerowie i obsługa w liczbie 31 osób zostali ranni. 10 osób musiano odwieźć do szpitala.

Kontrola na lądzie i morzu (DOKONCZENIE).

handlowych poszczególnych państw z Hiszpanią.

Mimo sprzeciwu delegata sowieckiego, podkomitet przyjął propozycję niemiecką utworzenia 2 komisji, których działalność ukończona by była w ciągu 10 dni.

LONDYN, 23 12. (PAT). — Reuter komunikuje: Komitet nieinterwencji rozpatrzył dziś z rana odpowiedzi obu stron walczących w Hiszpanii w sprawie projektu kontroli.

Następnie komitet przyjął szczegółowy projekt kontroli w Hiszpanii na lądzie i na morzu i po kilku zmianach, pozwalających obserwatorom, działającym z ramienia komitetu, na większą ruchliwość, postanowiono przesłać projekt zainteresowanym rządów, celem zaakceptowania.

Termin odpowiedzi wyznaczono na dzień 1 stycznia.

Po uzyskaniu aprobaty, projekt zostanie przesłany celem zaakceptowania obu stronom walczącymi w Hiszpanii z 10-dniowym terminem na odpowiedź.

Szafeństwo i bezczelność

LONDYN, 23 12. (PAT). — Reuter donosi o przebiegu obrad dzisiejszych komitetu nadzoru nad interwencją: Ambasador Z. S. R. R. Majski oświadczył: Czytając notę gen. Franco nabieram przekonania że ta cała odpowiedź jest prosto szyderstwem z komitetu i rządu brytyjskiego, który czynił wszelkie wysiłki jako mediator między komitetem a gen. Franco. Odpowiedź gen. Franco — to mieszanina szafeństwa z bezczelnością.

Wojsko przed szkołą

Skrócenie czasu nauki w Niemczech

Gdański kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Zarządzona niedawno w Niemczech reforma szkolnictwa średniego polega na skróceniu okresu szkolnego o jeden rok dla przyspieszenia wstępu do armii.

Została ona wprowadzona w życie w całości na terytorium wolnego miasta Gdańska. Jednocześnie rozpoczęto agitację za wstępowaniem do armii

niemieckiej wśród bezrobotnych w Gdańsku.

Urzędy pracy, rejestrujące bezrobotnych w Gdańsku, rozesały do nich kwestionariusze, dotyczące ich kwalifikacji wojskowych. Bezrobotni muszą odpowiadać, jakie mają wykształcenie wojskowe, czy nadają się na kierowców w oddziałach zmotoryzowanych lub do pracy przy budowie samolotów.

Stówka w ustach

Pomysłowy sposób przemykania pieniędzy

TORUŃ, 23. 12. (PAT). — W Tezewie w pociągu, zdążającym z Warszawy do Gdańska, rewizjenci kontroli skarbowej zatrzymali pięć osób, usiłujących przewieźć około tysiąca zł., sto gu-

denów oraz książeczkę P. K. O. na sumę ok. 3.000 zł.

W czasie ścisłej rewizji znaleziono w jamie ustnej jednej z podróżnych banknot 100 zł.

Zatargi w advokaturze

zbadane będą przez specjalną komisję

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Ustalono termin wyjazdu na prowincję specjalnej komisji naczelnej rady advokackiej, powołanej na ostatnim posiedzeniu tej rady dla rozpatrzenia ostrych zatargów, które wynikły w samorządzie advokackim podczas wyborów do

rad advokackich w apelacji krakowskiej i lwowskiej.

Zatargi te, jak przypominamy, wywołane były przez antysemitkę wystąpienia grupy endemicznych adwokatów. Komisja, na której czele stoi mecenas Jan Nowodworski, udaje się 5 stycznia do Krakowa, a stamtąd do Lwowa.

Tysiącom dzieci w Polsce grozi głód.

Pomyślcie o tem i złóżcie ofiarę na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.

Zawieszenie działań wojennych w Chinach

Rokowania trwają. — Żona Czang-Kai-Szeka godzi się zostać zakładniczką w razie uwolnienia męża

NANKIN, 23 12. (PAT). Działania wojenne przeciwko powstańcom zostały zawieszono na okres trzydniowy.

Nastąpiło to na telegraficzną prośbę Sunga, który przybył do Sian - Fu.

NANKIN, 23 12. (PAT). — Rząd chiński zdaje sobie sprawę, że rokowania o uwolnienie Czang - Kai - Szeka przeciągną się i że wobec tego w czasie świąt nie należy spodziewać się powrotu marszałka i jego małżonki do Nankinu.

W czasie rokowań nie będzie żadnych nalotów na Sian-Fu. Wojska rządowe zajęły Wei - Nan na linii kolei Tung - Sian - Fu.

TOKIO, 23 12. (PAT). Dzienniki japońskie zamieszczają wiadomość z Szanghaju, jakoby żona Czang - Kai Szeka zamierzała udać się do Sian - Fu, by zaproponować Czang - Sze - Liangowi, iż gotowa jest pozostać w Sian - Fu w charakterze zakładnika w razie uwolnienia jej męża.

Ataki na rząd japoński

TOKIO, 23 12. (AAT). Dnia 26 b. m. cesarz otworzy sesję parlamentu, który natychmiast odroczy się do dn. 20 stycznia 1937 r. Wszystkie stronnictwa w przededniu otwarcia sesji ogłaszają odezwy, w których ostro atakują rząd, a w szczególności politykę wewnętrzną jako zbyt centralistyczną, biurokratyczną i zmierzającą do dyktatury. Partia robotnicza domaga się poza tym dymisji rządu. Policja skonfiskowała dziś

4.000 ulotek, podpisanych przez jednego z najstarszych członków izby Ozaki, który w bardzo ostrych wyrazach pisze o dyktatorskich rządach gabinetu Hirota.

Ustawa pożyczkowa będzie uchwalona

jeszcze przed zakończeniem ferii świątecznych izb

WARSZAWA, 23 12. (PAT) Przewodniczący komisji skarbowej sejmowi rozesał dn. 23 b. m. do członków komisji następujące pismo:

„Posiedzenie komisji skarbowej odbędzie się dnia 2 stycznia 1937 r. (sobota) o godz. 12 w sali komisyjnej nr. 4. Porządek dzienny: sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o upoważnieniu ministra skarbu do zaciągania pożyczek zagranicznych we frankach francu-

skich na cele obrony państwa (druk nr. 276). Sprawozdawca poseł Jan Hołyński.

Uwaga: Ze względu na terminowość sprawy obecność członków komisji jest nieodzowna.

(—) K. Świątopelk - Mirski“.

To niespodziewane zwołanie komisji skarbowej dla wystąpienia referatu pos. Hołyńskiego o projekcie ustawy, upoważniającej ministra skarbu do zaciągnięcia pożyczki we fran-

cach francuskich dało powód do twierdzenia, że plenarne posiedzenie dla załatwienia tego projektu odbędzie się również w tempie przyspieszonym jeszcze w trakcie świąt, dnia 4 stycznia.

Natychmiast po tym odbędzie się również przyspieszone posiedzenie komisji plenum senatu tak że jeszcze przed zakończeniem ferii świątecznych ustawa pożyczkowa będzie uchwalona.

Leopold nie chce się żenić

z córką ostatniego cesarza austriackiego

LONDYN, 23 12. Kilka tutejszych pism w specjalnych korespondencjach z Brukseli do

nosi, że belgijska opinia publiczna zaniepokojona jest słuchami o konflikcie, jaki trwa od jakiegoś czasu między gabinetem belgijskim a królem Leopoldem III. Przyczyną tych nieporozumień ma być rozbieżność między królem a rządem która wynika z tego, iż król opiera się energicznie projektem małżeńskim, wysuwany przez ministrów. Rząd belgij-

wet słuchy o możliwości abdykacji króla Leopolda III na rzecz swego najstarszego syna 6-letniego księcia Baučina.

Krwawa pacyfikacja

na pograniczu indyjsko-afgańskim

LONDYN, 23.12. (PAT) — Z New Delhi donoszą, że podczas pacyfikacji m. Khaisora w Waziristanie (pogranicze indyjsko - afgańskie) został zabity major Williams, zaś dwóch podporuczników odniosło rany. Poza tym odniosło rany

trzech żołnierzy brytyjskich i dwa żołnierzy hinduskich zostało zabitych, a 9 odniosło rany. Ilość zabitych i rannych po stronie przeciwnika nie jest znana. Wojska brytyjskie posuwają się naprzód w miarę budowania drogi.

Wśród serdecznych przyjaciół...

Los Abisynii przypieczętuje liga w styczniu

RZYM, 23.11. (PAT) — Paryski korespondent „Giornale d'Italia” pisze, że decyzja co do przekształcenia poselstwa francuskiego na konsulat generalny w Addis Abebie zapada w Paryżu przed tygodniem, przy czym mia. Delbos zamierzał decyzję tę zakomunikować Włochom z własnej inicjatywy, nie czekając na analogiczny krok ze strony Anglii. Jednakże należało uzyskać zgodę premiera Bluma,

który czekał na decyzję Anglii. Z kolei korespondent wyraża opinię, że decyzje Anglii i Francji uważać należy za uznanie stanu faktycznego, co stanowi najważniejszy i zasadniczy krok naprzód ku współpracy europejskiej. Dalszym etapem będzie zapewne sesja rady ligi narodów, mająca zebrać się w dniu 18 stycznia, po której zwołane zostanie zgromadzenie nadzwyczajne, celem stwierdzenia, że dawna Abisynja, jako państwo niepodległe, przestała istnieć.

Uchwała taka umożliwiłaby wszystkim państwom ligowym uznanie zdobyczy włoskich w Afryce bez pogwałcenia zasad ligi.

50% ZNIŻKI

od 24 grudnia do 10 stycznia 1937 r.

Wdzięczni na pokojach

HOTEL ROYAL

Warszawa, ul. Chmielna 31

Gomez sam się broni

HAWANA, 23.12. (PAT) — Prezydent Gomez, któremu izba udzieliła 24 godziny na przygotowanie obrony, bronić się będzie osobiście, podczas dzisiejszego posiedzenia senatu.

Triumf Polskich Chemików

Niezastąpiony środek do prania przedmiotów bawełnianych, wełnianych, jedwabnych



HEL

PIERZE IDEALNE

!!!Spróbujcie raz uprać!!!

Mala paczka 40 gr. Wszędzie do Duża paczka 75 gr. nabycia.

Termin konferencji rozbrojeniowej

GENEWA, 23.12. (PAT) — Havas donosi, że urzędujący przewodniczący rady ligi narodów Edwards, po naradzie z kolegami, postanowił wnieść na styczniową sesję rady ligi kwestię ustalenia terminu zebrania się przydziom konferencji rozbrojeniowej.

Jak wiadomo, rada ligi upoważniła w październiku przewodniczącego do ustalenia tej daty, skoro tylko okoliczności pozwolą, a w każdym razie przed końcem roku.

Przesilenie społeczne we Francji

Zatarg w przemyśle metalurgicznym utknął na martwym punkcie Robotnicy zaproponują ministrowi obrony zasekwestrowanie fabryk

PARYŻ, 23. 12. (PAT). Święta Bożego Narodzenia rozpoczynają się w atmosferze nierozstrzygniętego zatargu między przemysłowcami a robotnikami w przemyśle metalurgicznym Francji, zatrudniającym przeszło 100 tys. robotników.

Stanowcze odrzucenie przez delegację przemysłowców reprezentujących najpoważniejsze okręgi przemysłu metalurgicznego w północnej Francji, a mianowicie okręg w Lille i okręg w Maubeuge, propozycji, wysuniętych przez premiera Bluma poważnie zaostriżyło zagadnienie społeczne we Francji.

Zatarg między pracodawcami a robotnikami po rozbiściu się rokowań, prowadzonych we wtorek wieczorem w prezydium rady ministrów pod osobistym patronatem premiera, przybrał już formę poważnego przesilenia politycznego i społecznego.

Dzisiejsze dzienniki podają szczegóły nocnych konferencji premiera Bluma z przemysłowcami i przedstawicielami robotników w prezydium rady ministrów, podkreślając, iż przemysłowcy metalurgiczni, którzy zapowiadali niemal do ostatniej chwili, że nie widzą celu stawienia się na konferencje do premiera, zmienili nagłe zdanie i przybyli do Paryża, by oświadczyć kategorycznie, że podtrzymują całkowicie swoje dotychczasowe zasadnicze stanowisko. Uzależniają oni podjęcie pracy w fabrykach i poddanie się rozjemstwu rządu w sprawie kwestii spornych od uprzedniego zniesienia t. zw. neutralizacji fabryk i od pozostawienia pracodawcom całkowitej swobody decyzji co do ponownego przyjęcia lub też nieprzyjęcia do pracy głównych agitatorów i kierowników akcji strajkowej.

W obszernie umotywowanej deklaracji, którą przemysłowcy złożyli premierowi, oświadczyli, iż nie mogą z powrotem przyjąć tych pracowników, którzy uniemożliwiają normalny tok pracy w fabrykach, odmawiając stałe posłuszeństwa inżynierom i majstrom, powodując zamieszanie, a nawet w ostatnich czasach posuwali się do gwałtu.

Przemysłowcy wkładają na robotników odpowiedzialność za

złamanie umowy zbiorowej, oświadczając, że strajk, który trwa już prawie 6 tygodni, wywołany został niemal bez żadnej określonej przyczyny, a przynajmniej bez koniecznego uprzedzenia.

Prawdziwą sensację wywołało oświadczenie przewodniczącego delegacji robotników metalurgicznych, który stwier-

dził wobec zgromadzonych w prezydium rady ministrów dziennikarzy, że w obliczu nieugiętego stanowiska przemysłowców, przedstawiciele robotników metalurgicznych udadzą się w środę rano do ministra obrony narodowej Daladier'a, by zaproponować mu odpowiednie środki działania.

W kołach politycznych zro-

zumiano to, jako wyraźną zapowiedź wystąpienia związków zawodowych z żądaniem zasekwestrowania przez rząd fabryk metalurgicznych, pracujących dla obrony narodowej.

Największe zainteresowanie w kołach politycznych budzi nieugięte stanowisko przemysłowców, którzy w widoczny sposób czynią ze swych warunków kwestię zasadni-

czą i traktują zatarg obecny, jako rozgrywkę decydującą. Wskazuje na to m. in. przemówienie przewodniczącego naczelnej organizacji przemysłowców francuskich Gignoux na bankiecie w dn. 22 b. m. Teks tego przemówienia, w którym Gignoux zarzuca rządowi, że nie mówiąc tego otwarcie przygotowuje zmianę ustroju gospodarczego i społecznego, podaliśmy wczoraj.

Dzisiejsza prasa lewicowa z socjalistycznym „Populaire”, komunistyczną „Humanité” i „Le Peuple”, organem naczelnej konfederacji pracy na czele, obarcza przemysłowców całkowitą odpowiedzialnością za wytworzoną sytuację, wskazując iż od dłuższego już czasu pojednawcze stanowisko robotników napotyka na upór przemysłowców, którzy tym razem swoje własne interesy w sposób wyraźny przeciwstawili interesom obrony narodowej, wymagając jak najszybszego uruchomienia fabryk metalurgicznych.

Tego rodzaju zapowiedź wywołała zrozumiałe poruszenie w kołach gospodarczych i politycznych stolicy. W ministerstwie obrony narodowej w godzinach rannych oświadczano, iż nie wiadomo im o tego rodzaju propozycjach związków zawodowych robotników metalurgicznych, ze strony zaś generalnej konfederacji pracy oświadczone tylko, iż prawdopodobnie jeszcze dziś wieczorem może dojść do rozmowy między przedstawicielami strajkujących robotników metalurgicznych a odpowiedzialnymi czynnikami ministerstwa obrony narodowej.

Zajęta zbrojeniami Anglia

pozwała Rzeszy wkraczać na swoje rynki w koloniach

LONDYN, 23. 12. (PAT). Ag. Havasa donosi z Londynu, że koła bankowe City coraz mniej wierzą w możliwość przyznania nowych kredytów Niemcom i nie wierzą w pogłoski, obiegające dość często na temat emisji pożyczki niemieckiej na rynku londyńskim.

Jeżeli projekty takie uważane są obecnie za nieaktualne, to jednak z pewnym zainteresowaniem rozważane są projekty, lan-

sowane przez różne londyńskie przedsiębiorstwa bankowe.

Projekty te mają być już w drodze realizacji i polegają na razie na utworzeniu dwóch spółek które mają mieć za cel popieranie sprzedaży towarów niemieckich, na które istnieje zapotrzebowanie w koloniach i dominiach brytyjskich, ale których W. Brytania nie może im dostarczyć z uwagi na intensywne do zbrojenia się, pochłaniające su-

rowce i zatrudniające fabryki angielskie w innym kierunku.

Wzajemnie dokonywane w posiadłościach angielskich sprzedaże wyrobów niemieckich Rzesza mogłaby otrzymać za pośrednictwem tychże spółek w posiadłościach tych potrzebne jej surowce. Chodziłoby więc o rozbudowę transakcji o charakterze wymiany towaru za towar.

Nikt się nie podjął obrony oskarżonego o spowodowanie 2 samobójstw

BIAŁOGRÓD, 23. 12. (PAT). Żaden z adwokatów białogrodzkiego nie chciał się podjąć obrony inż. Stojanowicza, oskarżonego o spowodowanie samobójstwa jego narzeczonej Mili Di-

mitriewicz, której ojciec, po stracie córki, również popełnił samobójstwo.

Tego rodzaju stanowisko białogrodzkiej adwokatury wywołało głębokie wrażenie w opinii

publicznej, której oburzenie na Stojanowicza wzrosło do tego stopnia, że rodzina jego zamieszkała w najbliższym czasie opuściła Białogrod.

Lokomotywa pokryta mąką Dróżnik przyjął pociąg za samochód

POZNAŃ, 23. 12. (PAT) — Dziś rano wydarzył się groźny wypadek na przejeździe kolejowym na szosie, wiodącej do Czerwonaka pod Poznaniem.

Pociąg osobowy, zjeżdżający z Wągrowca do Poznania, najechał na wóz, naładowany mąką, jadący również do Poznania. Woznicza zdołał w ostatniej chwili zeskoczyć z wozu, dzięki czemu uniknął śmier-

ci. Jeden z koni został zabity, drugi natomiast wyszedł z wypadku bez szwanku. Wóz uległ całkowitemu zdruzgotaniu. Rozsypaną mąkę zebrali mieszkańcy pobliskiego osiedla bezrobotnych.

Lokomotywa przybyła do Poznania obsypana mąką, tak, że podróżni znajdujący się na peronie sądzili w pierwszej chwili, że pod Poznaniem szalała burza śnieżna.

Powodem wypadku była mgła,

wskutek której strażnik kolejowy wziął światła pociągu za światła samochodu, gdyż tor kolejowy i szosa biegły w tym miejscu prawie równolegle. W chwili gdy wóz znalazł się na przejeździe, strażnik spostrzegł swą omyłkę i krzykiem w ostatniej niemal sekundzie ostrzegł woznicę o zbliżaniu się pociągu, ratując go w ten sposób od niechybnej śmierci.

Nowe dwa zwycięstwa warszawskiego A. Z. S. w Rydze

Wczoraj wieczorem żeńska drużyna AZS z Warszawy rozegrała w Rydze dwa ostatnie mecze, odnosząc dwa nowe zwycięstwa.

W siatkówce AZS pokonał drużynę ryską Kueze 2:1 (14:16, 15:8, 15:13).

W koszykówce AZS wygrał z U. S. 30:19 (10:5).

Po tych meczach warszawska drużyna udała się w drogę powrotną do Polski. Ogółem AZS rozegrał na swoim tournée po Estonii i Lotwie 12 spotkań w siatkówce i w koszykówce, wygrywając 8 i przegrywając 4.

Zabici i ranni w katastrofie kolejowej

LONDYN, 21. 12. (PAT) — Z Pretorii donoszą, że na linii Fort Elizabeth — Kapstadt wykoleił się dziś rano pociąg. 8 osób zostało zabitych a 35 rannych.

Choinka dla dzieci na Zamku



Na Zamku Królewskim odbyła się tradycyjna choinka dla dzieci niższych funkcyjarzy rezydencji p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Zdjęcie nasze przedstawia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Panią Marię Mościcką, w gronie

funkcyjarzy rezydencji p. Prezydenta Rzeczypospolitej i Panią Marię Mościcką, w gronie

Śpij stojąc

Pewien angielski lekarz skonstruował, że nasz sposób spania jest zupełnie fałszywy. Pan doktor wyjaśnia mianowicie, że dla wyczerpanego organizmu prawidłowa cyrkulacja krwi ważniejszą jest, niż sen. Ponieważ jednak prawidłowy obieg krwi niemożliwy jest w pozycji poziomej, więc proponuje nam spanie stojąc! Ewentualnie w łóżku, ustawionym pionowo.

Każdy z nas napewno nieraz podczas jazdy koleją, próbował spać w różnych pozycjach. I za wsze budziliśmy się złamani i zmęczeni, jeśli nie mogliśmy wygodnie wyciągnąć się na ławce. Nawet aresztantom wolno spać w pozycji leżącej! Nie dajmy się postawić przez uczonego angielskiego na nogi!

Ani nam się śni!

Zamordowała staruszkę dla 7 zł.

Kazimiera Żarnowska skazana na dożywotnie więzienie

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W dniu 14 lipca 1936 r. w domu przy ul. Freta 25 została zamordowana lokatorka 73-letnia Franciszka Taborowiczowa.

Ciało Taborowiczowej leżało na podłodze. Na szyi miała zacisnięty pasek, na twarzy płachtę. Korpus był przygnieciony maszyną do szycia.

Sledztwo ujawniło, iż krytycznego dnia do wzmiankowanego domu przyszła jakaś młoda kobieta, pytając, czy jest do odnajęcia pokój.

Wskazano nieznajomej mieszkanie Taborowiczowej. Jedną z lokatorek tegoż domu zaprowadziła tam przybyłą. Przedstawiła się ona jako słuchaczka kurakuszeryjnych. Ponieważ rozmowa przeciągała się — lokatorka p. Kasztelanowa wyszła, pozostawiając przybyłą samą na sam z Taborowiczową.

Co się później stało, było już tajemnicą.

Dla władz śledczych było więc rzeczą niewątpliwą, iż nieznajoma była sprawczynią zbrodni. W mieszkaniu był wielki nieład, jakby ktoś gorączkowo je przeszukiwał. Zginęło kilka przedmiotów i gotówka 7 złotych.

Wdrożono energiczne śledztwo w kierunku wykrycia sprawcy. Były oznaki świadczące, że zbrodni dopuściła się osoba, rekrutująca się z zawodowych przestępców. Ujawniło się, że w tym okresie w różnych miejscach zjawiała się w poszukiwaniu mieszkania jakaś młoda kobieta i pod tym pozorem dopuszczała się kradzieży.

Ustalono jeden fakt — a mianowicie, że przeważnie powoływała się ona, jakoby była żoną polejanta z Lublina. Tam więc skierowało się śledztwo.

Ujawniło się, że podobnych przestępstw dopuszczała się na terenie Lubelskiego niejaka K. Żarnowska, przyjaciółka policjanta. Ślady daktyłoskopijne z jej odciskami palców, zostawionymi w mieszkaniu s. p. Taborowiczowej zgadzały się.

Stwierdzono również, że pasek znaleziony na szyi s. p. Taborowiczowej odpowiada pasko

wi, będącemu w posiadaniu Żarnowskiej. Było więc niewątpliwie, iż Żarnowska dopuściła się zbrodni.

We wrześniu b. r. z powodu jakiegoś awantury ulicznej — sprowadzono do komisariatu jakąś kobietę. Znajdująca się akurat w tym czasie w komisariacie inna kobieta poznała w sprawie dzwonej ową nieznaną, która krytycznego dnia przyszła do mieszkania s. p. Taborowiczowej.

Przy sprawdzaniu okazało się, że zatrzymana jest właśnie Kazimiera Żarnowska. Badana — przyznała się ona do winy.

W dniu dzisiejszym Żarnowska stanęła przed sądem okręgowym.

Oskarżona przyznaje się do winy. Twierdzi jednak, że nie miała zamiaru zabijać. Chciała tylko dokonać rabunku. Dlaczego zabiła, nie może tego wytłumaczyć. Oskarżona z płaczem stara się przedstawić siebie, jako ofiarę losu. Twierdzi, iż jako młoda dziewczyna była wyrzucona przez rodziców i dostała się w siła złych ludzi, którzy kazali jej kraść.

Po zbadaniu świadków sąd skazał Kazimierę Żarnowską na dożywotnie więzienie.

ELEKTRIT



Orłem wśród aparatów radiowych

jest znakomita superheterodyna
GLORIA - ELEKTRIT
 7 lamp. Okto-da-duodiada. Antifading. Siedem obwodów. Cztery zakresy fal. Wielki głośnik dynamiczny. Regulacja siły, modulacja tonu. Urządzenie gramofonowe. Filtr lokalny. Ciche strojenie optyczne. Uwaga. Crack-killer — lampowy tłumik, niwelator trzasków.

DO NABYCIA W RADIOSKL. W CAŁYM KRAJU

Honorowo pełni funkcje komisarza b. wicemarsz. Bogucki

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wobec informacji o tym, że notariusz w Sosnowcu, b. wicemarszałek Bogucki objął jednocześnie komisariat sosnowieckiej ubezpieczalni społecznej, komunikują, że p. Bogucki tę ostatnią funkcję pełni bez stałych poborów. Pismo rezygnujące z tych poborów p. Bogucki przesłał do ministra opieki społecznej.

Krół Italii poddał się operacji

PARYŻ, 23.12. (PAT). Havas donosi z Rzymu, że król Wiktor Emanuel III poddał się drobnej operacji chirurgicznej.

Gminiarz w kopalni 208 ofiar wybuchu gazów

LONDYN, 22.12. (PAT). — Reuter donosi z New-Delhi, że władze w kopalni pod m. Asensol, sądząc, że żadna z 208 ofiar ludzkich nie pozostała przy życiu, poleciły opieczkować kopalnię, aż do chwili wygaśnięcia pożaru, spowodowanego wybuchem gazów.

Potworek z trojgiem oczu urodził się w Toruniu

TORUŃ, 23.12. (Tel. wł.). — W tutejszym szpitalu wojskowym przyszło na świat dziecko z głową przedzieloną na dwie części.

Poza tym w głowie tej jest

Eksplozja w sklepie zabawek

Żarzący się papieros spowodował wybuch skrzynki z nabojami

WARSZAWA, 23.12. (PAT). Wczoraj po południu w sklepie z zabawkami Malanowskiego przy ul. Królewskiej, róg Marszałkowskiej, nastąpił wybuch skrzynki z nabojami korkowymi.

Silny huk, trzask pękających szyb i gęste kłęby dymu, wydobywające się ze sklepu, wywołały panikę wśród leżących przechodniów.

Jak się okazało, wybuch spowodowała jedna z ekspedientek, która obsługując klientów położyła na ladzie palący się papieros. Papieros spadł do pudełka z nabojami, stojącymi pod ladą.

Naboje się zapaliły, przy czym nastąpiła eksplozja i pożar, który wkrótce objął półki z zabawkami.

Ofiarą wypadku padła mimo

wolna sprawczyni ekspedientka, która doznała silnych poparzeń. Poranioną w stanle ciężkim pogotowie przewieziono do szpitala.

Debiut panny na wydaniu kosztuje w Ameryce tysiące dolarów

W Nowym Jorku podobnie jak w Anglii odbywa się co roku „debiut” młodych panien, należących do śmietanki towarzyskiej. W Anglii są to córki rodzin arystokratycznych, przy czym są one przedstawiane u ówru.

W Ameryce, kraju demokratycznym, śmietanka towarzyska to przeważnie arystokracja pieniężna, a ponieważ niema tam dworu królewskiego, więc „debiut” odbywa się cokolwiek inaczej niż w Anglii. Przede wszystkim jest on niesłychanie kosztowny. — Ojciec córki - debiutantki w Nowym Jorku musi być przygotowany na to, że pierwsze wystąpienie jego pociechy w t. zw. eleganckim świecie musi go kosztować co najmniej dziesięć tysięcy dolarów, czyli około 50 tysięcy złotych.

Ponieważ w Nowym Jorku jest w tym sezonie około 250 debiutantek — łatwo obliczyć, że „wprowadzenie w świat” tej młodej trzódki będzie kosztowało razem 12 i pół miliona złotych. — Rzeźnicy, piekarze, krawcowe, gabinety piękności, fryzjerzy, orkiestry salonowe i szoferzy — wszyscy oni cieszą

się już zawczasu i przypominają sobie stare najlepsze czasy przedkryzysowe, bowiem dawno już sezon w Nowym Jorku nie zapowiadał się tak hucznie, jak w tym roku.

Co składa się na „debiut” młodej panny? Przede wszystkim ojciec jej obowiązany jest wydać uroczyste przyjęcie, na którym zostaje ona przedstawiona na wszystkim ważniejszym osobistościom wytwornego świata nowojorskiego. Przyjęcie takie kosztuje co najmniej 25 tysięcy złotych, ale przeważnie przekracza daleko tę sumę. Następnie młoda dama musi być widziana na wszystkich eleganckich ale kosztownych imprezach, przy czym pożądana jest aby dwa razy nie nosiła tej samej sukni. Zwykle ten występ w świecie kończy się wycieczką zagranicę (do Europy) lub przy najmniej „na południe” — przy czym oczywistym jest, że debiutantka może podróżować jedynie pierwszą klasą.

Samo wynajęcie lokalu na „debiut” w Nowym Jorku jest niezwykle kosztowne. W rachunek wchodzi tu dwa najwykwintniejsze hotele: Ritz - Carlton i

ten grał w ruletkę z niezwykle spokojem. Przebieg gry śledzili nie tylko goście kasyna, lecz także służba, nie przyzwyczajona do takiego fenomenalnego szczęścia gościa. Gdy gracz miał już przed sobą żetony wartości ponad sto tysięcy szylingów zmienił cyfry, które ustawił na obrotach. Ta zmiana przyniosła mu przegraną w wysokości 5.000 szylingów. Wówczas gość wstał i zagarnął żetony, które kasa zmieniła na sto tysięcy szylingów.

Tytułem napiwków szczęśliwy gracz rozdzielił służbie kasyna 1.500 szylingów.

Bezrobotny i najbiedniejszy jest członkiem olbrzymiej rodziny, której na imię Polska!

Pierre. Wynajęcie sali balowej u Ritz'a, mieszczącej 750 osób, kosztuje 7.500 zł. Porcja jednoosobowa kosztuje przeciętnie 25 zł., dekoracja sali około 4 tysięcy zł., orkiestra otrzymuje 5.000 zł. za noc i 1.250 zł. za każdą godzinę po godzinie 2 w nocy. Są to cyfry już ustalane i niezmiennie. Należy do tego doliczyć 40 skrzynek szampana i soterne po 375 zł. — i oto mamy w przybliżeniu koszt takiego przyjęcia.

Dotychczas rekord dzierży piękna miss Barbara Field, córka marszałka Fielda, której debiut w postaci przyjęcia na tydzień osób miał kosztować bogatego papę 50 tysięcy dolarów.

Popularnym mistrzem ceremonii w Nowym Jorku jest mr. Hamlett, niezwykle „en vogue” w tym roku. Pewne pokrewieństwo z melancholijnym duńskim księciem nie przeszkadza mu brać za jedną noc około 500 zł. za wywoływanie nazwisk przybyłych gości. Robi on to podobno tak dobrze, że w swoim fachu zdobył sobie już niejako monopol.

KINO „PALACE”

(PIOTRKOWSKA 108)

Nasz bezkonkurencyjny
program świąteczny!!

Ulubieńcy radiosłuchaczy całej Polski, znani i popularni z „Wesołej Lwowskiej Fali”

SZCZEPKO I TONKO oraz PAN STROŃC

poraz pierwszy na ekranie w przebojowej, arcywesołej komedii polskiej pod tyt.

BĘDZIE LEPIEJ

W pozostałych rolach głównych:

**Niemirzanka, Fertner, Sielański
i Żabczyński**

REŻ.: M. WASZYŃSKI.

MUZYKA: H. WARS

2 GODZINY BEZUSTANNEGO ŚMIECHU I HUMORU!
PRZEBOJOWE MELODIE! — KAPITALNE SYTUACJE!

W święta 2 poranki Ceny miejsc od **80 gr.**
Pocz. o 11 rano.



Plany małżeńskie Edwarda VIII 2 razy chciał się ożenić „nieodpowiednio”

Jak się obecnie okazuje, zamiar Edwarda VIII poślubienia pani Simpson, który doprowadził do abdykacji króla, nie był pierwszym, który wywołał konflikt w rodzinie królewskiej. W ostatnim numerze czasopisma „Cavalcade” publikuje pewien anonimowy autor, który jednakże niewątpliwie jest zbliżony do sfer dworskich, że eks-król, jak książę Wali, dwukrotnie miał zamiar ożenić się ze zwykłymi śmiertelnymi. Mając lat 28 Edward zakochał się w nauczycielce z Kensington. Wywiązał się wówczas najostrejszy zatarg z królem Jerzym V, ponieważ książę Wali miał poważny zamiar zrzeczenia się swych praw następcy tronu i przeniesienia do Kanady. Kilka lat później książę Wali zakochał się w pewnej irlandce. Ponownie prosił ojca o zezwolenie na małżeństwo, ale król Jerzy V i tym razem stanowczo odmówił.

H. SZENWIC, PIOTRKOWSKA 128

Firma istnieje 30 lat. Wyrabia pulwery, swetry, artykuły sportowe z najlepszych krajowych i zagranicznych surowców według ostatnich modeli paryskich i wiedeńskich.

Firma góruje nad innymi firmami w tej branży tym, że posiadając własną wytwórnię, jest w możności wykonać każde zamówienie na miarę, w ciągu 2 — 3 dni.

Krwawy strzał w samolocie

Dramat w powietrzu na tle zazdrości

Paryż w grudniu. Ostatniej niedzieli o dwunastej w południe zjawiała się na lotnisko Villacoublay pod Paryżem młoda para: inżynier pilot Lallemand i jego przyjaciółka Irena Schmeder. Z hangaru wytoczono samolot FAOP 341. będący prywatną własnością inżyniera, który widocznie zamierzał ze swą piękną przyjaciółką odbyć małą wycieczkę niedzielną nad lasami Wersalu. — Tanki benzynowe zostały napełnione — dlaczego jednak pani Irena upiera się, aby zabrać paliwa conajmniej na 12 godzin lotu?...

Aparat idzie w górę. Na siedzeniu pilota p. Lallemand, za nim jego przyjaciółka. Nagle, nie słysząc przed tym nic podejrzanego w huk śmigła. Lallemand czuje ostry ból nad prawą łopatką. Odwraca się. Widzi, że Irena trzyma rewolwer w dłoni; nie zauważa po przez ochronne okulary jej śmiertelnej błądki. Opanowuje się wysiłkiem energii, wyłącza motor i planuje z wysokości 400 metr. Łąduje spokojnie na pobliskim polu.

Wysiadając z samolotu spostrzeżę, że jest zalany krwią. Jego przyjaciółka siedzi błada, skurczona na swym miejscu — Inżynier jest przekonany, że zemdląca. Goniąc resztkami sił

śpieszy na pobliską szosę, po której przejeżdżają auta, aby wezwać pomoc. Nie ma on pojęcia, co się właściwie stało — ból nie pozwala mu zresztą zastanawiać się nad tym. Wreszcie pada bez sił do przydrożnego rowu. Kilka przejeżdżających samochodów zatrzymuje się.

Ale zanim zdołał dać jakieś wyjaśnienie, wskazując nieustannie na samolot, stojący w odległości kilkuset metrów w polu, kiedy nagle rozlega się hałas śmigła. Lallemand podnosi głowę; a więc Irena nie zemdląca! Dopiero niedawno zdała egzamin na pilota; widocznie musiała zasiąść przy sterze... Szybciej, niż zdołał to pomyśleć, samolot wzniósł się w górę, stał się coraz mniejszym punkcikiem, aż zniknął zupełnie.

Lallemand został przewieziony do szpitala w Wersalu. Rana okazała się nie groźna. Ale lekarze uważają to za cud, bo wtem gdyby kula przeszła kilka centymetrów bardziej na lewo, zostałby uszkodzony kręgosłup. Inżynier zostaje przesłuchany, ale nie daje odpowiedzi. Nie może dać odpowiedzi i zapewnia, że absolutnie nie rozumie z całego wydarzenia.

Po upływie pół godziny sta-

je radiowe podają na wszystkie strony znaki rozpoznawcze samolotu i pilotki. Cała ludność Francji zostaje wezwana do baczenia na zjawienie się samolotu i do natychmiastowego powiadomienia władz. — Wszystkie cywilne i wojskowe lotniska otrzymały nakaz natychmiastowego zatrzymania samolotu i pilotki w razie jej ewentualnego lądowania. Ale aż do wieczora samolot nie był nigdzie widziany. Wobec tego państwa sąsiednie zostały powiadomione o ucieczce mordercy w samolocie.

Późnym wieczorem samolot pojawił się nad angielskim wybrzeżem. Lecił niepewnie i wkrótce opuścił się na ziemię w okolicy Chelsea w Anglii południowej. Przymusowe lądowanie źle się udało pilotce; samolot został strzaskany, ale ona sama wyszła tylko z lekką raną. Chłopi zabrali ją do prywatnego domu, sprowadzono proboszcza, ale również i pani Schmeder milczała uporeczywie. Przewieziono ją do szpitala w Brighton, gdzie natychmiast zapadła w głęboki sen i obudziła się dopiero nazajutrz w południe.

Kiedy inżynier Lallemand został powiadomiony o jej dobrym stanie, zalał się łzami radości. „Bez względu na to, co się stało — powtarzał wciąż lekarzowi — chwała Bogu, że została uratowana”. Bowiem obawiał się, że odbierze sobie życie.

Radość nie opuściła go również, kiedy po upływie paru go-

dzin policja poinformowała go o wynikach przesłuchania, przez prowadzonego przez policję angielską. Irena Schmeder przyznała, że z całą świadomością i zastanowieniem oddała strzał aby zabić Lallemand'a. — Jaki był powód zamachu? Oto dowiedziała się, że Lallemand ma zamiar się ożenić. Wskutek szalonej zazdrości postanowiła go zabić. Gdyby go ugodziła śmiertelnie nie zdołałby lądować, samolot byłby pozbawiony kierownictwa i znaleźliby wspólnie śmierć. Kiedy zobaczyła, że pośpieszył, aby sprawdzić pomoc, straciła zupełnie głowę i uczyniła to, co jej w pierwszej chwili wpadło o głowę. Chciała jaknajprędzej uciec, aby się rzucić wraz z samolotem do morza.

Lallemand wysłuchał tego sprawozdania z niezwykłym spokojem. Kiedy komisarz policji dał mu do podpisania dokument z skargą przeciwko jej przyjaciółce o usiłowanie morderstwa, inżynier odmówił podpisu. „Nic się przecież nie stało, co mogłoby kogo innego obchodzić oprócz Ireny i jego”. I prosi usilnie, aby jej nie ścigano sądownie.

Komisarz przyjął do wiadomości to oświadczenie. Dopóki Lallemand nie zmieni swego zeznania, policja francuska nie może postawić wniosku o wydanie Ireny Schmeder. A dopóki Irena pozostaje w Anglii, nie można nadal prowadzić tej sensacyjnej afery, która nie ma so bie podobnej w dziejach awiacji.

Fr. R.

FORVIL PARIS **ULUBIONY PUDER PANI**

CHAMBARD



Wiadomości bieżące

Dyżury aptek w wigilię i święta Bożego Narodzenia

NOCY DZISIEJSZEJ, t. j. w wigilię Bożego Narodzenia dyżurują następujące apteki: S. Kon i S-ka (Plac Kościelny 8), A Charemsza (Pomorska 12); W. Wagner i S-ka (Piotrkowska 67); J. Zajączkiewicz i S-ka (Plac Boerneria); Z. Gorczycki (Przejazd 59); M. Epsztajn (Piotrkowska 225); Z. Szymański (Przedziałniana 75).

JUTRO, W PIERWSZE ŚWIĘTO t. j. dnia 25 b. m. dyżurują następujące apteki: L. Steckel (Limanowski 37); Sz. Jankielewicz (Stary Rynek 9); T. Stanielewicz (Pomorska 91); A. Borkowski (Zawadzka 45); B. Gluchowski (Narutowicza 6); St. Hamburg i S-ka (Główna 50); L. Pawłowski (Piotrkowska 307).

POJUTRZE, W DRUGIE ŚWIĘTO t. j. w sobotę, dnia 26 b. m. dyżurują nast. apteki: J. Kahane (Limanowski 80); S. Trawkowska (Brzezińska 56); J. Koprowski (Nowomiejska 15); M. Rozenblum (Śródmiejska 21); M. Bartoszewski (Piotrkowska 95); L. Czyński (Rokicińska 53); H. Skwarczyński (Kątna 54); I. Sinięcka (Rzgowska 59).

MOTORYZACJA GDZIEINDZIEJ. — Według ostatnich spisów statystycznych, przypada we Francji jeden samochód na 22 mieszkańców, w Belgii — na 43, w Szwajcarii na 46, w Niemczech na 63, we Włoszech na 113, w Czecho-słowacji na 126, w Austrii na 169. A u nas?...

Codziennie zjawisko w Łodzi

Usuwanie płodu i zabójstwa noworodków

Nowy kodeks karny, który od września 1932 roku obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej, wyraźnie wskazuje, w jakich wypadkach usunięcie płodu jest niekaralne. Prawa, jakie wydajemy, tylko czasowo pomagają. Połowa tych praw przedstawia rutynę, druga — przyobleczona w piękną formę, nie zapobiega nieszczęściu i nie zaradza złu. Cóż ma czynić zniewolona i podle rzucona, pogrążona w bezdennej rozpacz, dziewczyna z dzieckiem na ręku? Ma do wyboru trzy wyjścia: 1) oddać dziecko na wychowanie na wieś, lecz to pociąga za sobą wydatki zbyt duże; 2) podrzucić dziecko z tą nadzieją, iż będzie oddane do przytulku dla dzieci; 3) zabić własne dziecko. Z dwojga złego co lepsze: usunąć płód czy też zabić dziecko? Domy wychowawcze dla podrzuczonych dzieci są prawdziwymi trupiarniami, o czym ludność wybornie jest poinformowana. Gdy nieszczęśliwa matka, widząc niechybną śmierć dziecka, ma do wyboru: zabić je lub podrzucić dla powolnej śmierci w przytulku, w większości wypadków wybierze dla dziecka śmierć gwałtowną. A później ma sprawę o mord.

W czerwcu 1928 r. sąd przysięgłych w Krakowie skazał dwu dziesięcioletnią dziewczynę Genowefę Kosydorównę na karę śmierci za zabójstwo swego dziecka, w tydzień po urodzeniu. Chociaż obeszło się bez skargi kasacyjnej, i pan Prezydent w drodze łaski zamienił Kosydorównę karę śmierci na sześciomiesięczne więzienie, jednakowoż ten fakt, iż społeczeństwo nad wyrokiem śmierci w sprawie Genowefy Kosydorówny przeszło do porządku dziennego, służy za niezbity dowód, iż ludzie zobojętnieli na niedolę bliźnich, i, co najboleśniejsze, iż myśl nasza zamarła.

Chwilami zdawało mi się, iż snię jakiś straszliwy sen. Czy to możliwe, aby w XX stuleciu mógł zapaść wyrok, skazujący na śmierć najniebezpieczniejszą z nieszczęśliwych, nikczemnie rzuconą i nadmiernie obciążoną dzieckiem, pozbawioną przez ten nadmierny ciężar możliwości znalezienia sobie pracy? I powiedziałem sobie: Polska jeszcze nie dorosła do sądów przysięgłych, lud, połowę którego stanowią analfabeci, nie może jeszcze spręczyć swego sumienia społecznego. Sąd koronny w tego rodzaju sprawach wydaje zawsze wy-

soce humanitarne wyroki, które nigdy nie przekraczały jednego roku zamknięcia.

Olbrzymi wpływ na masowo uprawiane aborty wywierają u nas obecnie warunki materialne. Ludność głoduje i marznie; nędza pcha ją do zbrodni lub prostytucji, w zależności od płci. — Litować się trzeba nad ludem, któremu więzienia zabijają synów, a lupanary — córki. Zbyt wiele mamy skazańców, zbyt dużo prostytutek. Czego dowodzą te dwie choroby? Że w społecznym organizmie krew jest zarażona, że źle leczymy tę chorobę. Gdy nędza z dnia na dzień, przybiera coraz potworniejsze rozmiary, gdy na 34 miliony ludności w Polsce 30 milionów żyje z dnia na dzień, hyperprodukcja rozródowa może tylko pogłębić tę nędzę. Mamy mieć nadmiar ludności po to tylko, aby setki tysięcy robotników, element najzdrowszy i najcięższy, wysłać do Francji, aby zaludniać naszymi braćmi malaryczne krainy Brazylii i prowincji Angoli w republice Peru, aby dziewczęta nasze zapełniały lupanary w Buenos Aires? Niech nas będzie mniej, ale twardo siedźmy na miejscu. Jeżeli nadmiaru ludności zatrud-



nić na miejscu nie możemy, to ten nadmiar jest zbyteczny. — Rodzić potomstwo po to, aby marło z głodu i wypływających z niego chorób, nie jest wskazane ani przez ekonomię polityczną, ani przez politykę gospodarczą. —

Stan gospodarczy w chwili obecnej jest u nas rozpaczliwy, i niema widoków na prędką poprawę. Niedawno jeden z ustępujących ministrów na posiedzeniu z przedstawicielami prasy wypowiedział te słowa: „Odchodząc, pozostawiam w Polsce radość życia”. Niech ten pan minister przyjedzie do Łodzi i zamieszka na Chojnach lub na Bałutach, Koźminach lub Radogoszczu, a po kłnie z powrotem na wiatr rzucone słowa. Wielki przemysł w Łodzi w dzisiejszych rozmiarach utrzymać się nie może, warsztaty pracy z konieczności maleją, i ilość bezrobotnych coraz więcej potężnie będzie. Biada, biada ludziom ciężkiej pracy, ale po trzykroć biada ludziom, pozbawionym pracy! Gdy państwo przeżywa tak ciężki kryzys, czy potężny ilościowo proletariat jest w stanie wyżywić liczne potomstwo? Odpowiedź może być tylko negatywna.

Nie należy przeto obywatelom w twardych obecnych warunkach życiowych czynić trudności w normowaniu stanu rodzinnego posiadania. I dlatego żądać należy, iż nasz kodeks karny 1932 roku, owoc wieloletniej pracy komisji kodyfikacyjnej, członkowie której byli wyrazicielami liberalnej opinii najszerszych warstw społeczeństwa, gdy chodzi o niekaralność usunięcia płodu w określonych wypadkach rozpaczliwej sytuacji materialnej za usprawiedliwiony, powód do tego zabiegu, całkowicie pomija tę kwestię milczeniem.

Ale w każdym razie kodeks karny, 1932 roku w porównaniu z rosyjskim kodeksem 1903 roku, który obowiązywał na ziemiach b. Kongresówki, stanowi olbrzymi krok naprzód w pojmo-waniu życia. Przytoczę treść tylko jednego artykułu kodeksu z roku 1903, mianowicie 465:

Matka, winna zabicia płodu, ulegnie karze więzienia od 1 roku do lat 3. — Jeżeli kobieta została zgwałcona przez zbrojną, a zaliż prawo może nakazać jej donieść płód do końca i karać za to, że owoc zbrodniczego napadu spędziła? Nie dziw przeto, iż sfery miarodajne, prawnicy i lekarze, wartość kodeksu karnego 1903 roku, jeszcze przed wprowadzeniem go w życie, określili w sposób następujący: „jeszcze nie dojrzała, a już zgnil”.

PIOTR KON.

Nie zawiera metalicznych domieszek - PUDER ABARID

Niema masowych redukcji

Fabryki przed świętami zwiększyły zatrudnienie

W ostatnich dniach w pismach zamiejscowych pojawiły się notatki o rzekomych masowych redukcjach robotników w fabrykach łódzkich.

W związku z tym zaznaczyć należy, że okres drugiej połowy grudnia jest zazwyczaj świątecznym okresem międzysezonowym. Z u-

wagi na święta B. Narodzenia i N. Roku rozmiary produkcji ulegają normalnemu zwiększeniu, co nastąpiło również i w r. b.

Jednocześnie jednak w okresie przedświątecznym fabryki zwiększyły rozmiary zatrudnienia, aby umożliwić robotnikom uzyskanie większych zarobków na święta.

O żadnych przeto specjalnych redukcjach nie może być mowy.

+ Primeros GUM...? +

Pogotowie dla pijaków

„Zagazowanych“ odwozi się do domu

Najpoważniejszy właściciel przedsiębiorstwa taksówkowego w Tuluzie w stanie Oklahoma w Stanach Zjednoczonych wprowadził nową służbę pod nazwą „Blotto Service”. Zadaniem jej jest odstawianie do domu „zagazowanych“ osobników. Przemożna większość obywateli miasta, posiadająca samochody, po dłuższym pobycie w barach i lokalach noc-

nym nie jest zdolna do samodzielnego kierowania wozem. — Tę słabostkę ludzką wyszukał właśnie pan Bernwald i trafił do gustu publiczności amerykańskiej. Wystarczy po dłuższym posiedzeniu w lokalu zadzwonić do Blotto Service, a niezwłocznie zjawia się samochód z obsługą dwóch szoferów. Po zabraniu nietrzeźwego gościa z lokalu, drugi szofer wsiada do samochodu klienta i odjeżdża do domu. Oryginalne pogotowie dzięki uczciwości i solidności pana Bernwalda zdobyło sobie szybko powodzenie.

Tym bardziej, że przyjemność nie jest droga i kosztuje podwójną cenę przejazdu taksówka.

Orczykiem w głowę

Krwawa napaść na ulicy Piłsudskiego

Na ulicy Piłsudskiego na jadącego ulicą wozem 48-letniego Wilhelma Disterhefta (Górna 6) napadło kilku osobników, z których jeden orczykiem zadał Disterheftowi cios w głowę.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził u Disterhefta złamanie czaszki i polecił przewieźć go do szpitala. Policja wdrożyła dochodzenie.

PRZEZ



NAJIDEALNIEJSZY ODBIORNIK ROKU 1936/37

ZDOBĘDZIESZ

CAŁY ŚWIAT!!

WSZYSCY muszą zobaczyć rewelacyjny program świąteczny kina „EUROPA”
POD DWIEMA FLAGAMI

Przy naporczywych zaparciach przynosi ulgę cierpiącym „HOMOL” parafinowy olej leczniczy, preparat krajowy.

Sala Zw. Handlowców 26, 27, 29, 30 grudnia **Wielka Łódzka**
Piotrkowska 108 **2 przedstawienia** **Szopka Polityczna** **HOCKI-KLOCKI** w „Polonia” Piotrkowska 127
 o godz. 7 i 8.30 wiecz. **Ceny niskie**

Klub powolnych

W Paryżu założono ostatnio klub powolnych. Celem jego jest nauczyć ludzi spokojnego, naturalnego, pogodnego i powolnego życia. Twórcy tej nowej organizacji uznają jako największy błąd dzisiejszej chwili pogoń z pieniądzem. Ta droga nie wiedzie do istotnego szczęścia i przynosi raczej zgubę, marnując raczej siły i prawdziwego ducha, który nie może po prostu przetrwać na przemijających warstwach, lecz potrzebuje wyciszenia i spokoju do wyższych wznoszeń i głębszych myśli.

„Precz z tempem wielkomiejskim precz z gonitwą za złotem!” — oto hasła wyryte na tablicy zamieszczanej w klubie powolnych w Paryżu.

Nie zapadł jeszcze wyrok

w procesie kandydata na ławnika i radnego miejskiego, M. Zdziechowskiego

Sąd postanowił wznowić rozprawę po świętach, celem dodatkowego przesłuchania starych i nowych świadków

Z dużym zainteresowaniem oczekiwano wczoraj w połu dnia wyroku sądu okręgowego w procesie kandydata na ławnika z ramienia klubów socjalistycznych, radnego miejskiego i przewodniczącego klasowego związku robotników przemysłu jedwabnego, **Mieczysława Zdziechowskiego**, który wraz z dwiema innymi osobami za-

siadł na ławie oskarżonych za działalność komunistyczną i o nawoływanie do stawienia czynnego oporu policji. Rozprawa sądowa odbywała się w sali IV na 2-im piętrze; ogłoszenie wyroku zapowiedziano w sali I na pierwszym piętrze gmachu sądowego, gdzie też zebrała się licznie publiczność. Spotkała ją jednak nie-

spodzianka. O godzinie 12 min. 30 wchodzi na salę przewodniczący, sędzia Zdorowienko w asyście kompletu sędziowskiego. Publiczność stoi, oczekując odczytania wyroku i jego sentencji. Tymczasem, po sakramentalnym „Proszę wstać” woźnego, po paru chwilach pada z ust sędziego Zdorowienki: „Proszę siadać!”

Oskarżeni, obrońcy i publiczność nie orientuje się w sytuacji. Po chwili jednak zostaje ona całkowicie wyświetlona.

Przewodniczący wyroku nie odczytuje, lecz oświadcza, iż sąd, na podstawie art. 354 punktu pierwszego kodeksu karnego, postanowił odroczyć dalszy ciąg procesu do poniedziałku, dnia 28 grudnia, godz. 10 rano, kiedy to w sali IV zostanie wznowiony przewodniczący.

Postanowienie to zapadło, celem uzupełnienia materiału dowodowego w całej sprawie, a to z następujących powodów:

Wezwany na rozprawę wywiadowca Karpiński, jak wynika ze złożonego świadectwa lekarskiego, do sądu z powodu choroby nie stawił się. Tymczasem jego zeznanie jest bardzo ważne, gdyż będzie on musiał udzielić wyjaśnień odnośnie skrótów i terminów, zawartych w sprawozdaniu z wiecu sporządzonym dla partii komunistycznej, w którym to sprawozdaniu określenie „nasz” wyw. Karpiński łączył z osobą osk. Zdziechowskiego. Sąd postanowił na 28 b. m. wezwać Karpińskiego, celem zbadania dlaczego skrót tłumaczył w ten, a nie inny sposób.

Przesłuchani zostaną ponownie świadkowie wywiadowcy Olezyk i Walasik, ponieważ ze znanja ich zawierały nieścisłości. W raportach, złożonych swej władzy nie wspominali o tym, iż widzieli Zdziechowskiego przy zajęciach po wiecu, gdy na rozprawie oświadczyli coś wręcz przeciwnego.

Dla wświetlenia tych nieścisłości sąd postanowił wezwać również w charakterze nowego świadka kierownika brygady politycznej wydziału śledczego, aso. Bryłaka, który zeznawać będzie na temat treści złożonych mu przez wywiadowców raportów, dotyczących osoby Zdziechowskiego.

Asp. Brylak wyjaśni również sądowi sprawę telefonogramu, znajdującego się w aktach sprawy, w którym wspomniane jest, iż Zdziechowski wznosił po wiecu okrzyki, w przeciwieństwie do zeznań Olezyka i Walasika, którzy oświadczyli w sądzie, iż nie słyszeli tych okrzyków.

Po odczytaniu postanowienia sądu, obrońca osk. Zdziechowskiego, adw. dr. Józef Loos oświadcza, iż ponieważ przewod sądowy został wznowiony, prosi on o dodatkowe przesłuchanie trzech nowych świadków na okoliczność, iż Zdziechowski z świadkami tymi rozmawiał bezpośrednio po zakończeniu wiecu, obok bramy drugiej boiska, wychodzącej w stronę Widzewa, przy przystanku tramwajowym.

Prokurator przeciwko temu oponuje, sąd jednak przychylił się do wniosku obrońcy, postanawiając wezwać wymienionych świadków.

(g)

W kuchni dla najbiedniejszych

Tysiące obiadów dziennie.—105-letnia staruszka obiera kartofle.—Podarki świąteczne dla dzieci.—Wszystko jeszcze zamało—tylko trzecia część potrzebujących korzysta z obiadów

Na terenie Łodzi działa kilka kuchni dla najbiedniejszych, uruchomionych w poszczególnych dzielnicach miasta.

Kuchnie te działają pod nadzorem naczelnika wydziału społeczno-politycznego w urzędzie wojewódzkim dr. St. Wroney, który stale wizytuje kuchnie, czuwając nad należytym ich funkcjonowaniem. W dniu wczorajszym zwiedziliśmy największą z kuchni tego rodzaju, urządzonej w lokalu Tow. „Przyszłość” przy ul. Młynarskiej 32, przy rogu Dworskiej. Kuchnia ta jest przeznaczona dla dzielnic północnej, trzech komisariatów P. P. a mianowicie I, II i III, obejmuje za tym dzielnicę najludniejszą, a poza tym najbardziej zamieszkałą przez ludność najbiedniejszą.

To też obecnie kuchnia ta wydaje około 3500 obiadów dziennie, składających się z zupy z mięsem oraz 250 gramów chleba.

Mimo tak znacznej ilości wydawanych porcji obiadowych, jest to zaledwie część rzeczywi-

stych potrzeb biednej ludności.

To też kuchnia przygotowana jest technicznie do rozszerzenia swej produkcji na 8.000 porcji obiadowych dziennie.

O rozmiarach pracy, jakiej wymaga przygotowanie tak olbrzymiej ilości obiadów, świadczy cyfry. Już obecnie przy wydajności 3500 obiadów, dzienne zapotrzebowanie wynosi 15 kocy ziemniaków, kilkanaście kilo soli i innych przypraw oraz kilkadziesiąt kilo mięsa i tłuszczów.

Najwięcej pracy wymaga obieranie ziemniaków. Tu właśnie wykazuje się ofiarność biednych, albowiem korzystające z pomocy starsze kobiety bezinteresownie poświęcają czas od godziny 6 do 20 codziennie na obieranie ziemniaków. Charakterystyczne jest, że wśród obieraczek ziemniaków znajduje się 105-letnia staruszka, która mimo tak sędziwego wieku, ofiarnie pomaga bliźnim.

Kilkanaście dalszych kuchni dla najbiedniejszych wydaje obiady w ilości od 400 do 600 porcji dziennie.

I w tych dzielnicach potrzeby są znacznie większe, to też zarówno komitety dzielnicowe, jak i komitet wojewódzki z przewodniczącym nacz. dr. Wroney na czele dokładają wszelkich starań i za naszym pośrednictwem apelują do ofiarności publicznej, by pomoc najbiedniejszym do-

WIATR i CHŁOD
 TO WROGOWIE SKÓRY RAK
CHRONI
GLYCERINELL
ANTIBA

prowadzić do granic zapotrzebowania, choćby w przybliżeniu. Kuchnie dla najbiedniejszych w dniu dzisiejszym wydają obiady normalnie. Natomiast w okresie 1 i 2 dnia świąt nie będą czynne, wzamian za to najbiedniejsi korzystający z pomocy i posiadający talony, wydane im w komisariatach, otrzymają duże porcje kielbasy, cukier, struclę oraz tłuszcz.

Niezwykła uroczystość odbyła się w dniu wczorajszym w lokalu kina, mieszczącego się tuż przy kuchni na ul. Młynarskiej. Zgromadziło się około 1500 dzieci z dzielnic I, II i III komisariatu P. P. Dzieci te, których rodzice korzystają z pomocy w kuchniach, zostały obdzielone paczkami w liczbie 1500, zawierającymi po 250 gr. słodyczy i czekoladek, tyleż pierników i ciastek oraz inne drobiazgi.

Zakończona obecnie rejestracja komitetu pomocy najbiedniejszym wykazuje, że na terenie Łodzi znajduje się około 30.000 osób (rodzin) potrzebujących pomocy, gdy natomiast z pomocy korzysta dotychczas nie spełnia 10.000.

To też zadaniem nietylko komitetu, ale i całego społeczeństwa jest pospieszyc z pomocą najbiedniejszym współobywatelom, w dobrze zrozumiałym interesie społecznym i własnym.

Pomoc zimowa to nie jałmżna—to obowiązek i nakaz sumienia!

Kolonia narciarsko-turystyczna „MAKABI”

Kolonia mieści się w komfortowej willi „Curuska” przy ul. Witkiewicza. Kursy narciarskie. Informacje i zapisy: „Makabi”, Al. Kościuszki 21, tel. 241-07, od 19-ej do 22-ej.

Na pomoc zimową bezrobotnym zamiast życzeń świątecznych i noworocznych

Zgodnie z apelem wojewody łódzkiego p. Aleksandra Hauke-Nowaka członkowie prezydium i dyrekcji związku przemysłu włókienniczego w państwie polskim nie będą w roku bieżącym przysyłać życzeń świątecznych i noworocznych oraz podziękowań za otrzymane życzenia i zadeklarują zamiar za to odpowiednie kwoty na akcję pomocy najbiedniejszym.

Jednocześnie wzywali instytucje pokrewne do analogicznego ustosunkowania się do apelu p. wojewody łódzkiego.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych oraz podziękowań za nie przestali wczoraj do wojewódzkiego komitetu pomocy zimowej:

Dr. Brunon Biedermann, prezes związku przem. włók. w p. p. — zł. 50.—;

Karol Ender, wiceprezes związku przem. włók. w p. p. — zł. 50.—;

Gustaw Geyer, wiceprezes związku przem. włók. w p. p. — zł. 50.—;

Kazimierz Markon, wiceprezes

związku przem. włókna. w p. p. zł. 50.—;

Dr. Henryk Berkowicz, dyrektor związku przem. włók. w p. p. zł. 25.—

Państwowe zakłady Tele- i Radiotechniczne w Warszawie (PZT) zamiast wysyłania powinszowań noworocznych, złożyły na pomoc zimową zł. 200.—

Inżynier Tadeusz Graff, naczelny dyrektor państwowych zakładów Tele- i Radiotechnicznych w Warszawie na fundusz pomocy zimowej zł. 100.—

Inż. Bohdan Toczyński na pomoc zimową zł. 20.—;

Seweryn Tarwid na pomoc zimową zł. 15.—

OFICEROWIE POLICJI NA NAJBIEDNIEJSZYCH

Wszyscy oficerowie ze stantu komendy policji m. Łodzi zamiast życzeń świątecznych i noworocznych złożyli zł. 100.— na rzecz najbiedniejszych.

JUŻ W NASTĘPNYM PROGRAMIE

Gigantyczne arcydzieło filmowe pt.
ANTHONY ADVERSE
 Bohaterski epos miłości i poświęcenia

REŻYSEROWAŁ: MERVYN LE ROY.

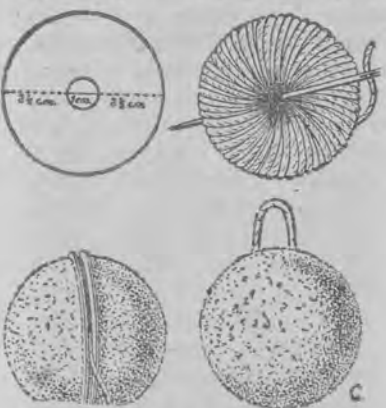
NA CZELE OLBRZYMIEGO ZESPOŁU
Fredric MARCH
Olive de Havilland

Kino **CAPITOL**

W ZAKOPANEM

MODA I DOM

Pompony dla milusińskich



Należy wyciąć z kartonu dwa krążki o średnicy 6 cm. i zrobić w środku otwór 1 cm. Złożyć oba krążki razem i obszywać je wełną tak długo, póki otwór nie jest wypełniony. Po tym przecina się nici wzdłuż kantu krążka i przewiązuje je między kartonikami. Należy usunąć krążki i przyszyć nitki nożyczkami.

Wyroby dziane zawsze modne

Tkaniny robione szydełkiem i na drutach należą do rzędu eleganckich kreacji. Żadna, naj lepiej uszyta suknia, nie zastąpi wygodnej i znakomicie przylegającej do figury sukni zrobionej na drutach. A już garsonki z puszystej angory nie zastąpi żadna, najwymyślniejsza nawet kreacja od krawcowej.

Na specjalnej rewii wyrobów dzianych ujrzeliśmy kalejdoskop czarujących bluzek, kostiumów płaszczy, kapeluszy i szalików. Rozmaitość tkanin, barw i fasonów była tak imponująca, że miało się wrażenie, iż jest to zwykła rewia mody. Obok płaszczy i kostiumów z ostrej, gruzelkowej i grubej wełny, w kolorach nitych budo - piaskowych, widzieliśmy samodziela najmodniejszych kolorów, do złudzenia przypo-

minające autentyczne angielskie tkaniny. Można śmiało powiedzieć, że pod względem gatunku, mocy i estetyki samodziela nasze nie ustępują zagranicznym.

Pokazano nam jedną bluzkę koloru mlecznej kawy, przybraną nitym błękitem, przy czym to delikatne zestawienie kolorów robiło wyjątkowo miłe wrażenie. Błado - lila sweterek ujrzeliśmy w kilku edycjach, za każdym razem był to inny wzór, który był naszywany na wierzchu. A więc raz były to małe białe lilijki, innym razem — zielone palemki, jeszcze innym razem — kolorowe kokardki i tak do nieskończoności. — Za każdym razem lekko przyszyte ozdoby spruwało się i przyszywało inne i sweter przeobrażał się nie do poznania.

Niebieski sweterek cały usiany pasemkami białej puszystej angory wyglądał jak baśń zimowa. Bardzo były piękne kamizelki wszelkiego rodzaju, szczególnie w skośne pasy o kilku barwach. Kamizelkę taką można nosić do każdej sukni.

Rewia kapeluszy z tkanin samodzielowych niczym absolutnie nie różniła się od zwykłego pokazu u modystek. Samodziel jest materiałem nadającym się na każdy fason kapelusza. — A już o specjalnych czepeczkach sportowych chyba nie trzeba mówić!

Pani, która ma dużo czasu i chęci, może się ubrać od stóp do głowy własną pracą. I przy tym w niczym nie ustąpi najkosztowniej wystrojonej elegantce. **Cefine.**

Na plażach Ameryki



wchodzą w modę kostiumy kąpielowe ze skóry aligatora

GWIAZDKA.

Pan Leon kupuje sw j żonę na gwiazdkę piękny szal jedwabny.

— Muszę pana uprzedzić — zwraca się do sprzedawcy, — że moja żona jest bardzo wybredna. Czy będę mógł zamienić ten szal, gdyby jej się nie spodobał?

— Oczywiście!
— A ile razy?

KUPUJĄCYM MEBLE DOBRZE SIĘ W ŁODZI DZIEJE!

Udają się oni ze swoim zapotrzebowaniem na meble do Wutkego. — Tam znaleźć mogą wszystko, co im z mebli jest potrzebne i w wyborze, który wzbudza podziw wszystkich zwiedzających ten

bogato zaopatrzonego skład!
FABRYKA MEBLI KAROL WUTKE
CEGIELNIANA 42. TEL. 131-20

nie wysyłaj życzeń świątecznych i noworocznych — w zamian złóż ofiarę na najbiedniejszych!

nosi się..

- ...wysokie czaple pióro przy przedpołudniowym kapeluszu...
- ...na wieczór, kostium krótki z lamy, lub długa suknie z sukna...
- ...klapy ze srebrnego lisa...
- ...na bal fraki z sukna, lub jedwabiu...
- ...dużo prawdziwych szmaragdów i brylantów...
- ...wieczorem nie „naga” głowa, koniecznie strój z tiulu, kwiatów, czy piór...
- ...toczki z pailletów z woalką...
- ...pelerynki z lisów, naszywanych na sztyfon...

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE

deszczówki, śniegowce, kalosze



„Schweikerta”



ELEGANCKA PANI

zakupuje pulowery, swetry, wełny, włóczki, roboty i przybory do robót ręcznych firmy „KARIBI” oraz PONCZOCHY firmy „MARWO”, BIELIZNĘ I BEKAWICZKI firmy „REX” w sklepie **KA-RI-BI** UL. PIOTRKOWSKA 84. TEL. 268-14.

BIELIZNĘ damską, męską, dziecięcą — **żądajcie z marką**

„URSI”

JURILLA

PONCZOCHY z naturalnego jedwabiu

najbardziej trwałe i najtrwalsze

Wyr. f-my Emil Eisert, Bracia Schweikert S. A. w Łodzi

NA GWIAZDKĘ polecamy **TOREBKI DAMSKIE** wg. najnowszych modeli

MANICURY NESSESERY PARASOLKI puderniczki, teczki, portfele męskie i t. p.

W WIELKIM WYBORZE!

A. ZYLBERBERG ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 41. TELEF. 184-04.

NAJPRAKTYCZNIJSZYM PODARKIEM NA GWIAZDKĘ jest materiał, nabyty w firmie **„LESZCZKÓW”** ŁÓDŹ, Piotrkowska 86, tel. 222-02

DUŻY WYBÓR pledów wełnianych, koców, bund wg. najnowszych wzorów



M. Burakowski Fabryka Lamp i Wyrobów z Bronzu ŁÓDŹ, NARUTOWICZA 7. — Telefon 121-25 —

poleca **WIELKI WYBÓR LAMP** nowoczesnych i stylowych po cenach konkurencyjnych!

DOBRE ŹRÓDŁA ZAKUPU

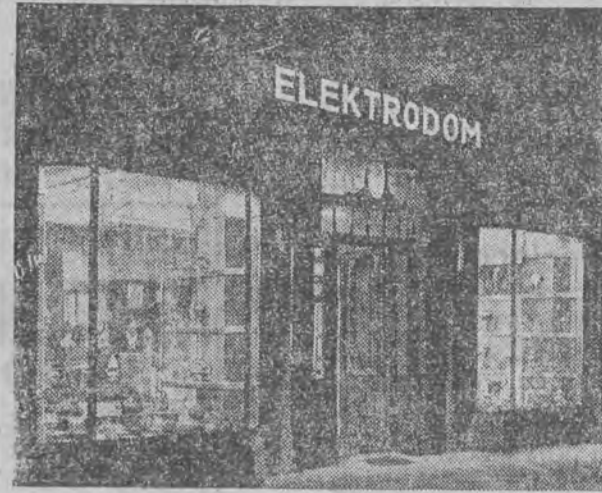


wytworna
bielizna

femina

SILANES
NAZWA PRAWNIE
ZASTRZEŻONA

NASZ NAJNOWSZY
RODZAJ
**BIELIZNY
JEDWABNEJ**
W GATUNKU
SILANES
NIE ZMIENIA FORMY
W PRANIU



Poleca:
GRZEJNIKI, ZYRANDOLE,
LAMPY,
ZARÓWEK
RADIOODBIORNIKI
STEREOFONICZNE i-ty
„PHILIPS”,
FONOPLASTYCZNE,
„TELEFUNKEN”.

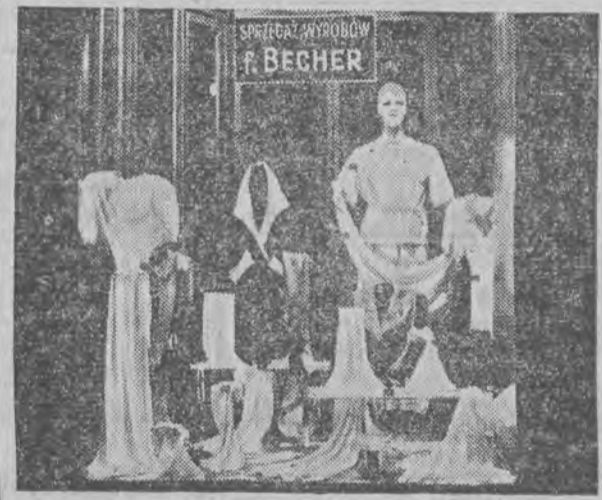
PRZODUJĄCE
„ELEKTRIT” oraz
FIRM „KOSMOS”,
„UNION” i innych

Łódź, Piotrkowska 115.
TEL. 134-42
Sprzedaż na raty



AAAAAAAAAAAAAAAAAAAA
Główny sklep fabryczny
PIOTRKOWSKA 145
poleca
MYDŁA I WODY TOALETOWE
— w wyborowych gatunkach. —
PUDRY I KREMY
PERFUMY o pięknych
i trwałych zapachach
ROZPYLACZE w dużym
wyborze
Dobry gatunek. — Ceny niskie.

Dalsze sklepy fabryczne:
NAPIÓRKOWSKIEGO 65
RZGOWSKA 67
11 LISTOPADA 74.



SPRZEDAŻ WYROBÓW
JEDWABNYCH
I WEŹNIANYCH
firmy
M. BECHER
WARSZAWA

Wł.: Taube i Laskowska
ŁÓDŹ,
PIOTRKOWSKA 69
TELEFON 174-70



XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
ŁYŻWY
poleca hurtowo i detalicznie
nakrycia platerowane i nie-
rdzewne, brzytwy, nożycki,
scyzoryki, cukiernice, patery,
serwisy, komplety do palenia
i przyrządy do manicure.

R. LINKOWSKI
PIOTRKOWSKA NR. 52 I 129.

Ostrzenie i platerowanie.



RESTAURACJA
BAR
„BACHUS”
ŁÓDŹ,
NARUTOWICZA 1

poleca smaczne
potrawy Tanie
sąłaski. — Na-
poje wszelkiego
rodzaju —

Wieczerem koncert.
wł. B. WIŚNIEWSKI.



Materiały **ANGIEBSKIE**
A. Gagniere & Co. Ltd.
Standen & Co. Ltd.
Dormeuil Freres London
Uhling & Co. Ltd.

POPELINY I OXFORDY
D. & I. Anderson
SZALE SZKOCKIE
KRAWATY ANGLESKIE
WYKWINTNA
KRAWIECZYŹNE

poleca
B. KAZIMIERSKI
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 78.
— TELEFON 128-34 —



FABRYKA
MEBLI
ARTYSTYCZNYCH

**ROBERT
SCHULTZ**
Medal złoty
Paryż 1920.
Medal złoty
Łódź 1936.

dawn. W. Thiede
Instalacje od r. 1882.
ŁÓDŹ.
GDAŃSKA 112
(Dom własny).
Telef. 149-65 i 114-50

STAŁA WYSTAWA MEBLI
PRZY ULICY
PIOTRKOWSKIEJ 90. Tel. 263-25

ARCHITEKTURA
WEWNĘTRZNA!!



ANGIELSKO — POLSKI
PRZEMYSŁ GUMOWY
„GENTLEMAN”
S. A.
ŁÓDŹ, LIMANOWSKIEGO 159

ŚNIEGOWCE, DESZCZÓWKI,
KALOSZE, OPONY I DEŹKI,
ARTYKUŁY TECHNICZNE,
GALANTERIA GUMOWA.

SKLEPY DETALICZNE
PIOTRKOWSKA 65
PIOTRKOWSKA 97
NOWOMIEJSKA 20



SKŁAD SUKNA
E. RESTEL i Ska
UL. PIOTRKOWSKA 100

poleca: najmodniejsze —
wykwintne towary firm:
angielskich i bielskich.

Wyłączna sprzedaż towa-
rów „Almor i Korntex”
Bielsko

POLECAMY PONIŻSZE FIRMY:

A **LEKSANDER**
NARUTOWICZA 18
BIŻUTERIA FRANCUSKA, CZESKA I WIEDEŃSKA
oraz wykwintne przedmioty podarunków luksusowych
DUŻY DZIAŁ PERFUMERJI!

B **O B O**
Nowoczesny Salon Dziecka
Łódź, ul. Piotrkowska 82, tel. 233-13
POLECA
Wszelkie Art. Dziecięce i Zabawki.

C **ZAPNIK HERMAN**
ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 111. TELEFON Nr. 163-77
NAJWYKWINTNIEJSZY
ZAKŁAD KRAWIECKI!
Wspaniały wybór materiałów angielskich i krajowych!

C **zerwone wina**
lecznicze naturalne węglerskie
EGRI BURGUNDI (Burgundzkie z Egri) „Vörös” — wytrawne dla chorych na cukrzycę „Edes” — słodkie dla śladkowo-chorych światowej marki I. Hercz, Budapeszt. Cena but. zł. 6.—, 1/2 but. zł. 3.50. Żądajcie wszędzie! Wyłączna sprzedaż na Polskę „HALWIN” Łódź, Północna 10. Tel. 219-40

D **DIAMENT D., Łódź**
Zawadzka 9, tel. 148-09 | Piłsudskiego 50, tel. 207-65
Piotrkowska 45, tel. 210-41 | Nowomiejska 24, tel. 149-42
— poleca —
WĘDLINY I PARÓWKI KOSZERNE NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI
— Zamówienia telefoniczne z dostawą do domów. —

E **LEKTRODOM”**
PIOTRKOWSKA 115, tel. 134-42
poleca: Radjoodbiorniki firm: Philips, Elektrit, Telefunken i innych oraz elektryczne: czajniki, kuchenki, piecyki, żelazka wentylatory, żyrandole, żarówki i t. p.

G **WIAZDKOWE**
bomboniere, torby, pierniki, jarzynka i owocki marce panowe oraz bakalia i karmelki czekoladowe od zł. 3 kg.
tylko w składzie czekolady i cukrów
„DOROTEA” Śródmiejska 6

H **ERMANS Alfred**
ŁÓDŹ, KILIŃSKIEGO 136/8.
TELEFONY: 184-21 i 211-01.
Wytwórnia resorów. Warsztaty samochodowe. Dział elektryczny. Spawanie elektrycznością. — Wulkanizacja. — Garaże. — Benzyna. — Smary.

I **G. van de WEG**
PIOTRKOWSKA 96. — Telefon 208-65.
poleca na nadchodzące święta:
konwalje, begonje, loraline, cyklameny, bzy i inne
kwitnące rośliny
w pięknych nowych odmianach własnej hodowli. Wielki wybór ciętych kwiatów oraz świąteczne dekoracje stolów. Ceny niskie

K **APELUSZE męskie**
czapki, kapelusiki dziecięce oraz berety
poleca „SZERLAUNS”
— firma —
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 10. — TEL. 231-09.
Stale na składzie wielki wybór najnowszych fasonów. Uprzejmie proszę Sz. Kl. o łaskawe odwiedzenie mojego interesu. — OBSŁUGA SOLIDNA. — CENY NISKIE.

K **onfekcja damska i męska**
FUTRA, KOŻUSZKI ZAKOPIAŃSKIE, GALANTERJA
Przybory sportowe: narciarskie, łyżwiarskie, hokejowe i wszelka konfekcja sportowa
Franciszek HESSE
Łódź, Piotrkowska 144, tel. 146-20 (róg Pierackiego)

K **sięgi handlowe** *wszystkich systemów*
— i na zamówienie wg specjalnych schematów. —
DZIENNIK WEKSŁOWY, patent polski nr. 21734
„Wszystko dla buchaltera i buchalterki” poleca
S. HAMBURSKI — ŁÓDŹ, — 42
PIOTRKOWSKA
WYKONANIE SOLIDNE! — CENY NAJNIZSZE!

KOSZE GWIAZDKOWE od zł. 20
gustownie dekorowane
WINA gronowe but. zł. 4.—
owocowe litr „ 2.50
BAKALJE świąteczne kilo „ 3.—
poleca

SKŁAD WIN I DELIKATESÓW
„VICTUAL”
Piotrkowska 64 Tel. 112-35

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY
„MONADA”
tel. 236-53 ŁÓDŹ, tel. 236-53
CENTRALA: PIOTRKOWSKA 44
PIOTRKOWSKA 309
FILJE: PRZEJAZD 2
POLECA: KAWY, HERBATY,
KAKAO W NAJLEPSZYCH
GATUNKACH.
Kawa stale świeżo palona.

PRALNIA CHEMICZNA
I FARBARNIA
F. ROZENBERG
ŁÓDŹ,
POMORSKA 7, filia CEGIELNIANA 1
Tel. 167-49
Pośpieszna prasownia parowa, męskiej garderoby.
CENY NISKIE!!! CENY NISKIE!!!

Choroby: nerek, pęcherza
leczą radykalnie
ZIOŁA
INDYJSKIE
FLORINDIA
— poleca —
SKŁAD APTECZNY
M. KEILICH
— ŁÓDŹ, —
Główna 52. Tel. 181-29

CUKRY
CZEKOŁADY
NAJWIĘKSZY WYBÓR!
NAJTAŃSZE CENY!

TYLKO W FIRMIE
„SPLENIDE”
ŁÓDŹ,
Piotrkowska 34. Tel. 177-49

„TRETORN”
SNIEGOWCE

KALOSZE
H. BOY i S-ka
Łódź, PIOTRKOWSKA 154

K **UPERMAN** Piotrkowska 8
NAJTANIEJ SPRZEDAJE
RESZTKI i ZE SZTUKI
WEŁNY, JEDWABIE i AKSAMITY.

Ł **ażnie rzymskie,**
kąpiele lecznicze, pływalnię, wanny i parówkę poleca
ZAKŁ. R. BEUTLER Kilińskiego 134
KAP. R. BEUTLER Kilińskiego 134
Telefon 154-81
Masaż, pedicure, fryzjer — ka na miejscu. — W czwartki łaźnie wyłącznie dla pań — w piątki i soboty dla panów. — Zakład czynny codziennie od 8 r. — 8 w., w piątki i soboty do 9 w.

Ł **Y Ż W Y** — WYŻYMACZKI —
WYROBY STAŁOWE
I PLATERY
S. Gefon, Nowomiejska 3
— tel. 187-91 — 3
Wszystkie przedmioty gospodarstwa domowego.
HURT NACZYNNIA KUCHENNE DETAL

M **AGAZYN JAROSŁAWSKI**
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 19. Tel. 129-61
poleca swój bogato zaopatrzone
SKŁAD PŁÓCIEN
wyróbów bawełnianych i pończosznicych oraz
bielizny męskiej, damskiej, stołowej i pościelowej

M **EBLE J. REIT**
ŁÓDŹ, GDAŃSKA 70. — TELEFON 191-63.
Skład fabryczny: PIOTRKOWSKA 102. TELEFON 159-15
Istnieje od 1910 roku.
Posiada na składzie kompletne urządzenia:
POKOJÓW STÓŁOWYCH, SYPIALNYCH, GABINETÓW,
mebli pojedynczych, lampy stojące, stoliki, fotele i t. p.

O **BUWIE** *damskie, męskie, uczniowskie i dziecięce*
W NAJWYŻSZYCH GATUNKACH
PO CENACH PRZYSTĘPNYCH
poleca firma
J. WINDMAN i SYN Łódź, Piotrkowska 35
— TELEFON 112-23 — 35

O **POCZYŃSKI**
Piotrkowska 88. — Telefon 149-95
SKŁAD TAPET I ZAKŁAD MALARSKI
poleca najnowsze wzory tapet
PO CENACH FABRYCZNYCH!
Na składzie linoleum i chodniki kokosowe!

O **PTYK R. Herszkorn**
ŁÓDŹ, CEGIELNIANA 1
POLECA: róg Piotrkowskiej. — Egz. od 1892 r.
najnowsze okulary
z najlepszych szkielek optycznych oraz szkła kombinowane i cylindryczne. Wszelkie reperacje wykonuje na miejscu.
Ceny niskie!

O **WOCARNIA**
J. LEWKOWICZ Łódź, Piotrkowska 81
= TELEFON 187-67. = 81
poleca
OWOCE KRAJOWE I ZAGRANICZNE
= w wielkim wyborze oraz CUKRY i DELIKATESY. =

P **erfumeria „Violet”**
PIOTRKOWSKA 95. TEL. 158-59
WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ
preparatów kosmetycznych
Elizabeth Arden
New-York — Londyn

W **OLSKI J.** PIOTRKOWSKA 3
— Telef. 126-99 — 3
Firma egzystuje od 1893 roku
poleca na święta po ZNIŻONYCH CENACH
WINA, WÓDKI, LIKIERY i KONIAKI
krajowe i zagraniczne oraz TOWARY KOLONIALNE
i DELIKATESY tylko w wyborowych gatunkach. —

Z **EGARMISTRZ** i ZAKŁAD
JUBILERSKI
JAN CHMIEL
ŁÓDŹ, NAWROT 2 (róg Piotrkowskiej). TEL. 205-35.
Wielki wybór precyzyjnych zegarków, zegarów i wszelkiej
BIŻUTERJI W ZŁOCIE I SREBRZE!
— PRACOWNIA NA MIEJSCU. —

PIWA Jasne wyborowe MONACHIJSKIE SUKC. K. ANSTADTA S/A są wysokiej jakości! gaszą pragnienie! pobudzają apetyt!

Na Gwiazdkę największy wybór WIECZNYCH PIÓR poleca **JERZY MILL** PIOTRKOWSKA 73

Kanarki śpiewające
o każdej porze odstępnie tanio

W. GAPIŃSKI
ul. Podmiejska 16, m. 11
tramwaje: 4, 11, 7 i 17.

„PRACA”
Kursy Zawodowe Żeńskie przy Tow. Szerzenia Pracy Zawodowej wśród Kobiet Żyd. Wólczańska 21, tel. 167-15
przyjmuje zapisy na nast. działy:
1. Sztuka stosowana - balciarstwo.
2. Krawiectwo damskie - krój.
3. Gorseciarstwo - krój.
4. Modniarstwo - kapelusze
5. Bielizniarstwo - krój.
6. Ondulacja.
7. Manicure.
Sekretariat czynny w g. od 9-13 i 15-19.

Najbardziej Tylko w najstarszej firmie
I. B. WOŁKOWSKI
Nerutowicza 11 tel. 137-70
WÓZKI dziecięce, ŁÓŻKA metalowe polowe, MATERACE różne, WYŻYMACZKI, ŁÓDOWNIE i t. p.
Reperacja, lakierowanie wózków i łóżek
Firma egz. od 1896 r.

Czystość i higiena to zdrowie!
Cyklinowanie, drutowanie i froterowanie posadzi, czyszczenie wystaw i okien, sprzątanie biur i pokoi, odkurzenie elektroluxem, Reveracje linoleum, Pakowanie okien i drzwi.
J. HUPERT i S-ka
Piotrkowska 44, tel. 202-14.

MENTOPINOL - GLOB, środek przeciw gruźlicy, astmie i cierpieniom dróg oddechowych.
„UNIERSAL” leczy reumatyzm i wszelkie nerwy bóle.
„HERBOLIN”, środek przeciw liszajom, egzemii i łuszczycy.
BOBO - GLOB, przysypka dla dzieci.
Polecia Laboratorium przy Aptece Dr. Far. St. Trawkowskiej w Łodzi, ul. Brzezińska 56.

ZAMBUR wyciąg roślinny usuwa przy czynie i skutki złego trawienia oraz reguluje żołądek.
ANTHEMOR wyciąg ziołowy, środek przeciw Hemoroidom.
PROSZEK - GLOB od bólu głowy.
KREM - BOBO dla dzieci.
Polecia Laboratorium przy Aptece Dr. Far. St. Trawkowskiej w Łodzi, ul. Brzezińska 56.

Do akt Nr. Km. 2339/36
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 13-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Andrzeja Nr. 11 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 28 grudnia 1936 r. o godz. 12 w Łodzi przy ul. Andrzeja Nr. 21 odbędzie się publiczna licytacja nieruchomości a mianowicie: wiertarki 3-ch tokarni i frezarki oszacowanych na łączną sumę zł. 5.560, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 14 grudnia 1936 r.
Komornik (-) M. Lipiński.
Sprawa Warsz. Tow. Ubezpiec. p-ko f.: „Bracia Lange” Sp. Akc. i in.

POMPY GŁĘBINOWE z motorami podwodnymi i inne dla przemysłu
Ekonomiczna eksploatacja. Zabezpieczenie przeciwpożarowe. Bez łożysk kulkowych. — 20.000 godzin pracy bez smarowania. Patent „Vogel” — Wyrób całkowicie krajowy.
HYDROFOR, Warszawa, Królewska 23
Repres. w Łodzi: Inż. S. FEINKIND, Piotrkowska 40; tel. 120-40.

KURSY KROJU, SZYCIA i MODELOWANIA zatw. przez M. W. R. i O. P.
MIRY GRYNBLATT istniejące od 1902 r.
ŁÓDŹ, ZAWADZKA 36, m. 3. tel. 231-03
CAŁKOWITY KURS nauczenia TYLKO 75.— ZŁ. Kończącym świąteczna. Kancelaria czynna od 9-1 i od 3-7 p. p.

SZKOŁA KOSMETYKI zatw. przez Minist. Op. Społ. przy Instytucie Kosmetyki Lekarskiej
„MIMAR”
Sienkiewicza 37, tel. 122-09
Szczegółowe programy i zapisy na kursy kosmetyki i masażu leczniczego egdalenie w kancelarii szkoły od 4-7 wiecz.

INSTYTUT KOSMETYKI leczenia i toaletowej
„BELLA”
Piotrkowska 92, lewa oficyna, III wejście parter.
Usuwanie wszelkich defektów cery. Upięksszenie balowe.
Godz. przyjęć od 10-2 i 4-8 w. Porady bezpłatne.

Prywatna **PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA** chor. skórne i weneryczne
Od 8-jej rano do 9 wieczór, w niedz. 9-1 po poł.
Panie przyjmuje kobieta lekarz
PIOTRKOWSKA 161
PORADA 3 ZŁ.

LECZNICA ze stałymi łózkami DLA CHORYCH NA **uszy, nos, gardło i drogi oddechowe** Gabinet Rentgena, dla pr. eświetlań i zdjęć
Piotrkowska 67, tel. 127-81
Pr. — 2 p. 4-8 w. przyjm. Dr. Z. Rakowski
wezwania na miasto.

Do akt Nr. Km. 2210/36/VI
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 6-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Żwirki Nr. 26 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 29 grudnia 1936 r. o godz. 14 w I terminie w Łodzi, ul. Pomorska 185, u Alfreda Wegnera odbędzie się publiczna licytacja nieruchomości a mianowicie: 2-ch koni i 2-ch wozów, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.220, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 9 grudnia 1936 r.
Komornik: (-) K. Sobolewski.

czynny **10-2.4-8**
tel. 201-89
institut de beauté
ul. Kościuszki 41

NA Śnieg i Łód Stroje narciarskie i Odzież sportową w dużym wyborze poleca **Łódzki Przemysł Konfakcyjny** Śródmiejska 16, telefon 174-64.

Kupujcie z 1-go źródła
Wielki wybór:
WÓZKÓW dziecięcych
ŁÓŻEK metalowych
MATERACY wyścielanych
MATERACY sprężyn.
ŁÓŻEK komodowych
WYŻYMACZEK marki „Ru-bee”
LODOWEK
LEŻAKÓW, HAMAKÓW
ROWERÓW i dziezyn
w fabrycznym „DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 75
— składzie Tel. 159-90

CHROŃCIE ZDROWIE!
“OLLA”
GUM...?
Z NAJLEPSZYCH NAJLEPSZE!

Lekarza
przyjmuje jako spółnika do założenia i prowadzenia pod Łodzią sanatorium. Posiadam odpowiednią posesję w dobrze położonej miejscowości. Reflektanci zechcą złożyć swój adres pod „Sanatorium” do administracji pisma.

SYGNATURA Km. XVII 150/36.
Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 17-go Tomasz Chorzeński, mający kancelarię w Łodzi, ul. Sienkiewicza Nr. 67 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 stycznia 1937 roku o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Łodzi ul. Trębacka 18, sala 9 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należące do dłużników Geli Aleksander, Lejzora i Jachety małż. Wiecznik oraz Icka i Rajzli małż. Wiecznik miejskiej nieruchomości położonej w m. Łodzi przy zbiegu ulic Franciszkańskiej pol. nr. 64 i Pasterskiej pol. nr. 4, składającej się z placu o powierzchni 82 sążni kw. oraz zabudowań mieszkalnych i gospodarczych. Nieruchomość posiada księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Łodzi pod nazwą Bałuty Nowe Nr. 480 rep. hip. nr. 16/568.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 8.000 cena zaś wywołania wynosi zł. 6.000.
Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 800.—
Rękojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.
Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.
Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.
W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-jej do 18-jej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Łodzi, przy ul. Trębackiej Nr. 18, sala Nr. 7.
Dnia 7 grudnia 1936 roku.
Komornik: (-) T. CHORZEŃSKI.

Km. 276/36
Obwieszczenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 16-go urzędujący w Łodzi przy ul. Legionów pod nr. 63 na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 3 lutego 1937 roku od godziny 11 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Łodzi Nr. 9 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości hipotecznej składającej się z działki gruntu oraz placu i zabudowań położonej w kolonii i gminie Rąbień, powiecie i województwie łódzkim, obejmującej powierzchnię: działka gruntu 7 morgów 150 pr. plac 3.510 łokci kw., która stanowi własność Elfydry z Jęklów Wisenbergowej i wot Szyllerowej w jednej połowie oraz Alfreda Franciszka Józefa Szyllera i Gerdy Emilii Szyller w równej częściach w drugiej połowie. Nieruchomość ta ma urzędowaną księgę hipoteczną w Łodzi pod nazwą Osada Nr. VIII w kol. Rąbień pow. łódzkiego rep. hip. 103/841.
Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 20.000.—
Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 15.000.—
Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotówce w kwocie zł. 2.000 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie.
Łódź, dnia 15 grudnia 1936 r.
Komornik (-) St. Gasiński.

Dźwiękowe kino RAKIETA
Sienkiewicza 40, tel. 141-22

Świąteczny program! **Eżbieta Barszczewska** **Franciszek Brodniewicz** w arcydzielnym filmowym w. powieści HELENY MNISZEK
W pozost. rolach: **Ćwiklińska, Wysocka, Lindorfówna, Stępowski, Węgrzyn, Grabowski**
Początek w święta o 12-jej w poł.

TREDOOWATA
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.

NAJWIERNIEJSZA reprodukcja głosu świata
przez **RADIOODBIORNIK**

ESBROCK-RADIO Co!

Pokazy i sprzedaż w firmie
„AMATOR”
PIOTRKOWSKA 116, tel. 190-65

KORZYSTNA OKAZJA

ZAWODOWE USAMÓDZIELNIAJĄCE

KURSY KROJU

PROF. P. SZEJNFINKIEL

Ulgowy mies. zapisów do 24. XII.

SZYCIA I MODELOWANIA

AL. I-go MAJA 20.

Dla krawczyń specjalny dział mierzenia i kroju nowoczesnego — damskiego i dzieciennego

Komunalna Kasa Oszczędności w Tomaszowie-Maz.

przyjmuje wkłady poczynawszy od 1 złotego, zapewniając wkladcom korzystne oprocentowanie i pełne bezpieczeństwo. Tajemnica wkladców prawnie zastrzeżona. Za wkłady złożone w K.K.O. odpowiada gmina miasta Tomaszowa - Maz. całym swoim majątkiem oraz dochodami. Załatwia wszelkie czynności wchodzące w zakres bankowości



**OKULARY
BINOKLE
LORGNON**

Istn. od r. 1894 MAGAZYN OPTYCZNY

SZYMON URBACH

Sp. s. o. a.

Łódź, Piotrkowska 33. Tel. 222-23.

Do akt Nr. Km. 2369/36

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 16-go Stanisław Gasiński, zamieszkały w Łodzi, ul. Legionów 63 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 29 grudnia 1936 r. o godz. 14 w Kontałyńcu przy ul. Łódzkiej odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 5 krosien mech. f-my Schwabe, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.000., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 11 grudnia 1936 r.

Komornik (—) Gasiński
Sprawa Spół. Banku Spółdz. w Łodzi o/w Konstantynowie p-ko Alfonsowi Hoffmanowi.

Do akt Nr. Km. 2166/36/2

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 2-go St. Anisierewicz, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 114 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 12. I. 1937 r. o godz. 12 w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 260 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości oszacowanych na łączną sumę złotych 750.— a mianowicie: dywanów perskich i foteli klubowych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 21. XII 1936 r.

Komornik: (—) Anisierewicz.
Sprawa K. K. O. m. Gdyni p-ko J. Lewensteinowi.

KRYNICA PENSJONAT „MERAN”

pod kierownictwem
D-ROWEJ ZOFII WALLACHOWEJ
poleca pokoje komfortowe z centralnym ogrzewaniem, ciepłą i zimną wodą, wykłintnym wiktym. Ceny przystępne. Otwarty cały rok.

ODLEWNIA ŻELAZA

„FERRUM”

ŁÓDZ, UL. KILINSKIEGO 121. TEL. 218-20

Wysokowartościowe odlewy z szarego żeliwa: maszynowe, budowlane, utwardzone, kwaso- i ogniodporne.

WARSZTAT MECHANICZNY — CENY NISKIE

Zupełnie bezpłatnie!!

Tylko krótki czas!!!



Najsławniejszy jasnowidz - grafolog świata Abdel - Hanim wybierze Ci zupełnie bezpłatnie szczęśliwy los oraz da Ci darmo talizman szczęścia w myśl treści listu analizy wykonanej przez Abdel - Hanima. Na żądanie odgadnie Twą przyszłość, określi chorobę. Da Ci możliwość zdobycia miłości pożądanej osoby, zestawia Ci horoskop, dający klucz do Nowego Życia i dobrobytu.

Zatem przed Nowym Rokiem 1937 zasięgnij rady u miarodajnego Jasnowidza Grafologa Abdel-Hanima, a on wyjawi Ci tajemnicę szczęścia, powie Ci co Cię spotka w roku 1937, oraz uchroni przed niepowodzeniami. Nadesłaj datę urodzenia, pismo własnoręczne, podaj imię nazwisko, dokładny adres, załącz kilka włosów dla kontaktu, zdjęcie swoje o ile posiadasz, zdjęcie zainteresowanej osoby oraz jej charakter pisma i załącz osiemdziesiąt groszy znaczkami na koszty portorii. Adresować: Abdel Hanim, Lwów 15, ul. Cerkiewna 18/24.

PIERWSZA

Lecznica Stomatologiczna
ZE STAŁYMI ŁÓŻKAMI

Dr. med. Sadokierskiego

Chirurgia zębów, szczęk i jamy ustnej
PIOTRKOWSKA 56 — TEL. 129-77.
Przychodnia asynna od godz. 9 do 12.

KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2

Wielki program świąteczny!

Poraz pierwszy w Łodzi

KINO TEATR
ADRIA
GŁÓWNA 1

W święta
pocz. o g. 12

FLIP i FLAP

W święta
pocz. o g. 12

w filmie p. t.

„Kochana Rodzinka”

Passepartouts i bilety
ulgowe nieważne

Passepartouts i bilety
ulgowe nieważne.

KINO TEATR
MIRAZ
11 LISTOPADA 16

Wielki film polski!

W święta
pocz. o g. 12

RÓŻA

wg. znakomitego utworu **Stefana Żeromskiego**

**Świąteczny
program!**

W rol. gł.: Eichlerówna, Zacharewicz, Znicz,
Jaracz, Samborski i inni.

SYLWESTER
Rendez-vous
wytwornej Łodzi
dnia 31 grudnia r. b.

WYWIAD

„UZDROWISKA”

Bilety ulgowe po 3 zł. do nabycia w sklepach firmy „Plutos”
Piotrkowska Nr. 17, 55 i 105

Moc atakacji
Kolo szczytowa

w Filharmonii
Początek o g. 11 ej wiecz.
Pierwszorządne
orkiestry. Tani bufaf

WYTWORNY PAN
ubiera się tylko w ZAKŁADZIE KRAWIECKIM
A. ROSENFARBA
PIOTRKOWSKA 133. TEL. 226-64

PACZKI wyborowe w trzech smakach polecają
„Zjednoczeni Cukiernicy”
NARUTOWICZA 31, tel. 247 57

DOKTOR
KLINGER
spec. chor. seksualnych,
wenerycznych i skórnych
(włosów)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w.
W niedziele i święta od 10-12

LEKARZ - DENTYSTA
Helena Halpern
NARUTOWICZA 2
TEL. 170-96
Godz. przyjęć: od 10-12 i 4-7.

Dr. med.
S. Kryńska
Chor. skórne i weneryczne
(kobiety i dzieci)
Stankiewiczza 34 tel. 145-10
godz. przyj. od 11-1 i 5-4 pp

DOKTOR
HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i seksualnych
Traugutta 9, front, I p
Tel. 262-93
przyjmuje od 8-11 i od 6-9 w
w niedz. i święta od 9-12.30 pp

Dr. med.
H. LUBICZ
Spec. chor. skórnych, wenerycznych
i seksualnych
przeprowadził się na ul.
Piłsudskiego 69,
(Róg Narutowicza) tel. 141-32
Przyjmuje od g. 8-10, 12-2, 5-8
w niedziele i święta od 9-11.

DR. MED.
A. Kleszczewski
Chirurg-Urolog
przeprowadził się na ul.
Al. Kościuszki 60,
(Róg Zamenhofa) tel. 174-99
ewtl. tel. 207-10 — przyjmuje od 4-7

DOKTOR
REICHER
Specjalista chorób skórnych
wenerycznych i seksualnych
leczenie promieniami Reentigena
Poludniowa 28, tel. 201-33
przyjm. od 8-11 rano i 5-8 w.
w niedziele i święta od 9-12 pp.

DR. MED.
T. MALINOWSKI
Choroby oczu
Chirurgia oka
rozpoczął przyjęcia w Łodzi
Gdańska 57, tel. 264-64
9-11 i 16-18

Dr. med. HELLER
Spec. chorób wenerycznych, mo-
czopłciowych i skórnych
Traugutta 8. Tel. 179-39
Przyjmuje od 8-11 i 4-6 wiecz.
w niedziele i święta od 10-1 pp.

DR. MED.
H. Różaner
Specjalista chorób
skórnych, wenerycznych
i seksualnych
Narutowicza 9, II p., front
Tel. 128-98
przyjmuje od 9-1 i 5-9 wiecz.

Lekarz - Dentysta
L. Gecowowa
Legionów 3
tel. 174-02

Dr. J. Nadel
AKUSZER-GINEKOLOG
przyjmuje od 10-12 i od 4-8 w.
Andrzeja 4, tel. 223-92

Dr. med.
JERZY SUDYA
Akuszer Ginekolog
LEGIONÓW 11, tel. 115-27
przyjmuje od g 8-10 rano i 4-8 wiecz.

Dr. med.
Artur Banasz
chirurg-urolog
4-6 pp.
przeprowadził się
na ul. Piotrkowską 121
tel. 139-88

Dr. B. Hurwicz
choroby skórne i weneryczne
Piotrkowska 10
Przyjmuje od 8-11 i od 5-9
w niedz. i święta od 8-1

DR. MED.
Szarlotta Eiger
Zawadzka 5
telef. 107-20
wznowiła przyjęcia

**GABINET KOSMETYKI
LECZNICZEJ I TOALETOWEJ**
C. Burzyńska
Piotrkowska 132, tel. 136-55
Usuwanie wszelkich defektów cery
i szpecących włosów. Trwałe przycie-
nianie brwi i rzęs. Naświetlanie lam-
pą Perychol.

Dr. St. Bibergal
choroby skórno-weneryczne
i seksualne.
Zawadzka 10, tel. 106-30
ord. 9-11 i od 5-8
w niedziele i święta od 9-1.

Dr. med.
J. Sadokierski
stomatolog
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ul. Piotrkowską 56
Tel. 129-77

DR. MED.
NIEWIAŻSKI
Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i seksualnych
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w
w niedziele i święta od 9-12

DR. MED
Z. Datyner
UROLOG
Chor. nerek, pęcherza i dróg moczow.
ZACHODNIA 59a. — TELEF. 148 95
powrócił
Przyjmuje od 9-11 r. i od 6-8 w.

**Spec. wiedeńska gimn. ortop.
i ogólnie lecznicza**
Hilda Handzel
Skrzywienia kręgosłupa, niedorozwój
fizyczny, wadliwe trzymanie się,
gimnastyka oddechowa i t. d.
Stankiewiczza 23, tel. 141-41

Dr. med.
E. Wołkowyski
Spec. chorób wenerycznych,
seksualnych i skórnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od 8-12, 4-9 w.
w niedz. i święta od 9 do 1 po poł

Lekarz dentysta
H. Zółkowska
przeprowadziła się na
ul. Cegielnianą 17

LEKARZ - DENTYSTA
K. Lewkowicz
Śródmiejska 16, front
Przyjmuje od 10-1 i 3-8

DR. MED.
J. Bette
chor. wewnętrzne i dzieci
POWRÓCIŁ
Piotrkowska 6, tel. 144-95
przyjmuje od 8-11 i od 4-6 w.

Dr. med.
Paulina Lewi
Choroby kobiece i położnicze
Gdańska 117, tel. 221-61
przyj. od 12-1 i od 4-7.

Dr. BRAUN
ul. Cegielniana 4
Telefon 100-57.
spec. chor. skórnych,
wenerycznych i seksualnych
przyjm. od 8-11 i od 4-9 wiecz.
w niedziele i święta od 10-1

LEKARZ - DENTYSTA
D. Tondowska
przeprowadziła się
na ul. Piotrkowską 152
fr. II p., tel. 174-93
Przyjm. od 9-2 i 3-8.

Dr. Ludwik Falk
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07
przyjmuje od 10-12 i 5-7

Dr. med.
F. Turyn
chor. wewnętrzne
Spec. narządów trawienia
przeprowadził się
ul. Andrzeja 9, tel. 133-05

Dr. med.
Z. Turynowa
Chor. dzieci
przeprowadziła się
na ul. Andrzeja 9, tel. 133-05

Gabinet kosmetyki
lecniczej i toaletowej
Z. SZWALBE
dyplom Uniwersytecki
Moniuszki 1, tel. 127-99.
wznowiła przyjęcia
Usuwanie wszelkich
defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez
śladow szpecących włosów.
Przyjmuje 10-2 i 4-8 wiecz

Dr. med.
S. KANTOR
Spec. chorób skórnych
i wenerycznych
UL. PIOTRKOWSKA 90
tel. 129-45
Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz.
W niedz. i święta od 8-2.

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW
przyjmują we wszelkich specjalnościach
Piotrkowska 45
Telefon 147-44.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.

DR. MED.
Albert Gottlib
AKUSZER-GINEKOLOG
Piotrkowska 26
Telefon 177-50
przyjmuje od godz. 4-jej do 6-jej wiecz.

DR. MED.
Oskar Winter
Spec. chor. wewn. i nerwowych
przyjmuje od 4-6 g. pp.
Łódź, Piotrkowska 153
tel. 241-31
Na miejscu gabinet fizykalfnej
terapii.

**Lecznica
dla Psów**
lek. wet. M. A. Relchs
Gdańska 117-a
(róg Zamenhofa) tel. 175-77

KSIĘGOWY-BILANSISTA
korespondent polsko-niemiecki
S. SIER
na stanowisku prokurenta.
Żeromskiego 9, tel. 174-41
ma godziny wolne.

Pierwszorządny krawiec męski
H. RAFAŁOWICZ
PIOTRKOWSKA 79. TEL. 244-02
Wykonuje jako specjalność:
fraki, smokingi, stroje balowe
oraz wszelkie roboty krawieckie.

Do akt Nr. Km. 1562/35/XI
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi
rew. XI zamieszkały w Łodzi ul. Lipowa
44 na zasadzie art. 602 K. P. C.
ogłasza, że w dniu 30 grudnia 1936 r.
o godz. 12 w Łodzi przy ul. Al. I Maja
Nr. 14 odbędzie się publiczna licyta-
cja ruchomości a mianowicie: maszy-
ny kotonowej do wyrobu pończoch f.
Schubert i Salzer, oszacowanej na łącz-
ną sumę zł. 10.000.— które można oglą-
dać w dniu licytacji w miejscu prze-
daży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 14 grudnia 1936 r.
Komornik (—) S. Bednarek

CORSO
Początek w święta o g. 12
Bezkonkurencyjny program
Poraz pierwszy w Polsce

Królowie humoru, ulubieńcy publiczności całego świata
PAT i PATACHON
W najnowszej, rewelacyjnej
bombie humoru i śmiechu pt.
„Trzy dobre małpki”
„Cyrk na okręcie” Ponadto: Kapitałna komedia
w barwach naturalnych
Buster Keaton

Prod. 1937 r.
Takiej zabawy jeszcze nie było!
Takiego programu jeszcze nie było!

GŁOS PORANNY

SPECJALNY DODATEK ŚWIĄTECZNY

Łódź, dnia 24 grudnia 1936 r.

**Dzisiejszy
dodatek**

Niniejszy dodatek świąteczny „Głosu Porannego” ma za treść przemiany, jakim ulegają w wirze historii poszczególne zakątki świata i ich stolice. Głębsze spojrzenie wskazuje, że świat wbrew pozorom kroczy stale z postępem, że chwilowo jeszcze nie znajdujemy się w stadium, które pod postacią ponurej wizji zupełnego zniszczenia, zdziżenia i upadku Europy przedstawił H. G. Wells w filmie „Rok 2000”. Raczej za kulisami zmierzchu, który przeżywamy postępn i rozwój ludzkości żłobi sobie nowe korwta. podczas gdy stare wysychają i sprawiają, że ich wybrzeże zamienia się w pustynię.

Znajdą czytelnicy w tym dodatku szereg korespondencji i artykułów, oświeclających, o-czywiście w bezretensjonalnym skrócie, dorobek członów składowych kuli ziemskiej w latach chaosu wojennego i powojennego. „Panta rei” — wszystko płynie, a przy tym olnie wciąż narząd, chociaż ogólniały i zaszczyty człowiek stawia temu nadowi wciąż wielkie przeszkody i usiłuje cofnąć jego bieg.

W dzisiejszym dodatku dajemy w formie naogół felietonowo-korespondencyjnej spostrzeżenia dotyczące życia i warunków bytu w Łodzi, Warszawie, Paryżu, we Włoszech, Moskwie, Holandii, Nowym Jorku, Palestynie. Poza tym znajdziemy w nim szereg artykułów, poruszających najważniejsze zagadnienia, pochłaniające politykę we-wnętrzną poszczególnych krajów, jak staebanowizm, politykę agrarną Trzeciej Rzeszy etc.

Numer otwiera wstępny rozdział ze znakomitą książką H. J. Jina „Góry i ludzie”, w której autor rozwija zupełnie nowe podejście do geografii, zamieniając stan statyczny, do jakiego przywykliśmy we wszystkich podręcznikach geografii, na dynamikę stałego rozwoju i ruchu świata. Człowiek wydziera naturze coraz to nowe pola-cie nieużytecznego stepu, pochłaniającego i niszczonego łądy morza, a jednocześnie nozostawia na następne potężnych żywiołów już wydarte im szmaty ziemi. Na zdobytych placówkach człowiek oracuje z nadludzkiem wysiłkiem, aby je rozwinąć i zabezpieczyć przed zniszczeniem. Nie tylko Wenecja, czy okolice Zuidskeio jeziora stanowią przykłady tej zwiędzkiej walki człowieka z naturą. Jeśli przyjrzed się rozbudowie wielkich miast, jeśli zwrócić uwagę, w jakim tempie i z jaką intensywnością odbywa się rozwój Paryża, Rzymu, Moskwy, czy nawet Warszawy i Łodzi, to trudno oprzeć się o-kreślowi: A jednak idziemy na przód! To właśnie stanowi motto tego dodatku.

Jeśli w dzisiejszych czasach nowoczesnego postępu i nagnoszące się ciemności i zdziżenia dodatek nasz zanaj w sercach choćby iskiejce nadziei i wiary, że jednak jeszcze nie wszystko stracone, że wśród walących się gruzów toruje sobie drogę dalszy etap rozwoju ludzkości, niezmordowanej i niewyko w niszczeniu, ale również w odradzaniu się i odwozwym narebu narząd ku lepszej, szlachliwszej przyszłości — to spełni on swoje skromne zadanie.

Stały dodatek niedzielny do „Głosu Porannego” p. t.

„REWIA”

przynosi oświetlenie najdonioślejszych, najciekawszych i najaktualniejszych wydarzeń doby bieżącej we wszystkich dziedzinach życia.

Polityka, życie społeczne, sprawy gospodarcze, literatura, historia, medycyna, nauki przyrodnicze — wszystko znajduje w „REWII” odzwierciedlenie w głębokim ujęciu i przystępnej formie, bądź w artykułach i korespondencjach, bądź też w felietonach, nowelach, fragmentach większych dzieł, przyczynkach etc.

Poza tym „REWIA” wiele miejsca i uwagi poświęca Łodzi, drukując z życia naszego miasta wnikliwe reportaże.

Wreszcie dobór materiału w tym bogato ilustrowanym dodatku uwzględnia obszernie teatr, kino, radio, modę i życie kobiety, humor i satyrę — jednym słowem nie pomija żadnej dziedziny, która interesuje Czytelnika.

Najlepszym dowodem wartości „REWII” i jej poziomu są nazwiska autorów, które się m. in. przewinięły przez szpalty tego dodatku w ciągu dobiegającego mety roku 1936.

Wśród autorów polskich drukowała „REWIA” m. in. prace następujących przedstawicieli pióra:

Zofia NALKOWSKA, Gustawa JABECKA, Wincen-ty RZYMOWSKI, Tadeusz BOY-ŻELEŃSKI, profesor Adam KRZYŻANOWSKI, prof. Edward LIPIŃSKI, prof. Stefan CZARNOŃSKI, dr. Ferdynand ZWEIG, mec. Piotr KON, Mieczysław BRAUN, dr. Narcyz LUBNICKI, dyr. Bohdan PAWŁOWICZ, Gustaw MORCINEK, Antoni KASPROWICZ, dr. Wilhelm FALLEK Grzegorz TIMOFIEJEW, Julian PRUSZYŃOWSKI, Rafał LEN, Antonina WAREŃSKA, T. N. HUDES, mgr. Hia EPSZTAJN, S. BABAD, L. LOURIE, M. LUSTERNIK, Magda FINK, Aleksander ROSENBERG, Jakób KOWAL, S. CZECZELNICKI, Jerzy GELLER, Jerzy HALAMSKI, Wacław OLSZEWSKI, AL. PŁACZKOWSKI, Maria ZAND i w. in.

Jeśli chodzi o PISARZY I UCZONYCH ZAGRANICZNYCH, to przytoczymy jedynie następujące nazwiska:

Aldous HUXLEY, Maurice DECOBRA, Louis FISHER, M. ALDANOW, RODA - RODA, Fr. de CROISSET, Karel CAPEK, Stefan ZWEIG, Maksym GORKIJ, Bernard SHAW, G. K. CHESTERTON, Lew TOLSTOJ, Andrzej GIDE, Miguel de UNAMUNO, Max BROD, Borys ŁAWRENIEW, Leonid ANDREJEW, Alfred POLGAR, Borys ŁAZAREWSKIJ, Pearl S. BUCK, Michał ZOSZCZENKO, Oskar Maria GRAF,

Upton SINCLAIR, Luigi PIRANDELLO, Rudyard KIPLING, Arnold HOELLRIEGL, Andrzej MAUROIS, ESSAD - BEJ, Franciszek MOLNAR, Alfred DOEBLIN Katarzyna MANSFIELD, Sacha GUTTRY, Emil LUDWIG, ILF I PIETROW, Wearę HOLBROOK, Wiera INBER, Fryderyk KARINTHY, Jakób WASSERMAN, Eryk KAESTNER, Lili KOEBBER, Jarosław HASEK, Lion FEUCHTWANGER, Osip DYMOW, Ignazio SILONE, Agata CHRISTIE, Wickham STEED, Neville CHAMBERLAIN, Grazzia DELLEDDA, Jean GIONO, Tristan BERNARD, Villiers de LISLE ADAM, Tomasz MANN, Romain ROLLAND, Karol OSSIETZKY, lord MACAULAY, Borys PILNIAK i wielu, wielu innych.

Nazwiska możnaby mnożyć niemal dowolnie, a wśród pominiętych w tym krótkim wyciągu znaleźli by się NAJWYBITNIEJSI PRZEDSTAWICIELE LITERATURY I NAUKI, KRYTYCY, FELIETONIŚCI I POPULARYZATORZY WIEDZY O EUROPEJSKIEJ SŁAWIE.

Nie ulega wątpliwości, że

„REWIA” jest niezbędną wprost lekturą w rękach każdego inteligenta,

dając mu przekrój życia i jego najważniejszych przejawów we wszystkich dziedzinach i odgałęzieniach.

W roku 1937-ym „REWIA”

konsekwentnie kroczyć będzie po obranej drodze, która znalazła słowa wielkiego uznania wśród rozległych rzesz jej czytelników. A przy tym oczywiście BĘDZIE STAŁE ULEPSZANA, przystosowując się zarówno do potrzeb chwili, jak i do wymagań tych, którym wier- nie służy.

ROZSZERZONY ZOSTANIE DZIAŁ FELIETONOWY ORAZ HUMORU I SATYRY, WZBOGACI SIĘ DZIAŁ, PRZEZNACZONY DLA KOBIET.

Specjalnie wiele miejsca poświęcać będzie

Spoglądając wstecz na kończący się okres, „REWIA” z wdzięcznością konstataje zainteresowanie, jakie jej okazują szerokie rzesze, i z otuchą wstępuje w nowy okres pracy, której przyświeca jedno tylko hasło:

DOBRO I POŻYTEK CZYTELNIKA!

„REWIA” wychowaniu młodzieży,

zapewniwszy sobie w tym dziele współpracę najwybitniejszych przedstawicieli twórczej, praktycznej pedagogiki w kraju.

Uwzględniając przyspieszone tętno życia i pewną nerwowość przeciętnego obywatela, domagającego się bardziej skondensowanego materiału, „REWIA” prowadzić będzie działy „LUDZIE I WYDARZENIA”, „MARGINES POLITYCZNY” etc., które spotkały się z uznaniem Czytelników.

MARJA PRZEDBORSKA

WYPADKI PRZY PRACY

Z cyklu: „WŚRÓD KOMINÓW ŁÓDZI“

DRZWI ZAPASOWE

Tam, na ścianie, czerwony znak: drzwi zapasowe! Przez nie, gdy ogień pełnie po ścianach, suficie, podłodze, schodach, można się jeszcze ratować, przez nie: — „Ja trwam!“ ku Śmierci woła wewnątrz Życie.

Tam, na ścianie, cudowny znak — jedyny, który oczy wśród dymu gonia, myśl w obłędzie chwytą: drzwi zapasowe! Pchnąć je: z płomiennej wichury wyrwać się — i żyć! Żyć! Lec... drzwi te są zabite...

CZTERY NADGODZINY

Spać!... ach, spać!... Choćby głośniejszy motory dudniły! Jak oprzeć się pokusie ponad ludzkie siły? Osiem godzin i cztery nadgodziny — więcej nie mogą już stać nogi, ani robić rąk!

Ach, spać!... Choćby syrena wyła w gniewie dzikim, choćby grożono stemplem, zamknięciem fabryki, więzieniem...

Głowa na kant stacza się maszyny...

Krew! — No, tak! osiem godzin... cztery nadgodziny...

SIATKA OCHRONNA

W tę — tamtą stronę, w tę — tamtą stronę, z krańca na kraniec, mkną rozwścieczone w warsztacie cieśni tkackie czółenko: twarde mus spaja nić z nicią miękka.

Metr, dwa, trzy metry, osiem, czterdzieści — ile osnowy na wał się zmieści! Czółenko równo, by tętno w skroni, bieg swój wybijają: czas w metrach gonii!

Nagle w ten rytm świst jakiś złowrogi wpada: czółenko z zamkniętej drogi w dal wyskakując i ostrym końcem uderza w czyjeś serce, żyć chcące...

Krzyk!... trwożny zamęt... Szukanie świadka: jest przy warsztacie ochronna siatka? — Jest, oczywiście!... wygięta, mała, źle przytwierdzona, wpółzardzewiała...

siatka z przebitą oddawna dziurą, wystarczająco dużą, przez którą czółenko w locie łatwo przechodzi: takie są siatki ochronne w Łodzi,

we wszystkich tkalniach, prócz jedwabniczych, bo tam czółenka w pędzie zbrodnictwem nie w tanią ludzką pierś lub skroń mogą uderzyć, ale w tkaninę drogą...

NAGŁY SKON

W piersi ból, w głowie ciężar kamieni... nogi się chwieją, ciało zatacza... Coś w oczach błyska, ściemnia się, mieni... Brak sił... O, doł! doł! sobaczal...

Syna (z ledwością go do Scheiblera wkręcił) z jakiegoś wzięto zebrania; córkę — modystkę — gruźlica zżera: przymierzy fason — i już się ślania...

Żona — szpularka — beczynna siedzi; płacze po kątach i targa włosy... Dom zaniedbany... Mruczą sąsiedzi: — „Tkacz od Buhłego — zarabia dosyć!“

Staje na zwykłym miejscu: maszynę wprawnych dłońmi puszcza — jak codziennie, lecz ją skrywają nagle mgły sine... W piersi ból stygnie w śmiertelnym chłodzie...

Jęk głuchy... Wielkie ciało się wali... Płaczą się nici czterech warsztatów... Krew w głębi ciemnych trybów się pali: czoło — padając — o nie rozplątał...

Bezwład skuł wreszcie stalowe mięśnie: zwolna traciły moc nogi, ręce, oczy i płuca, ale najwcześniej osłabło serce w nadmiernej mece...

CHWILA

W transmisji głuchym szumie najciszej się skrada chwila, bardziej zdradliwa, niżli sama zdrada chwila, która by mogła nie być — ta jedyna — chwila, która nić życia bez sensu przecina...

Nieostrożny ruch dłoni... Groźny w pędu mocy pas chwycił ludzkie ciało: ciska je, druzgocel! Krzyk straszliwy!! krzyk — piorun męki: był z niebytem

zespala on, równając jej otchłań ze szczytem...

Krwia poplamione okna, sufit i dwie ściany, podłoga... Tu płat skóry... tam palec urwany... tu miazga ciemna... Kadłub w podartej odzieży, obity i spuchnięty, zolbrzymiały leży...

Trzydzieści lat... Małeńkie dzieci, żona... Obszedł w poszukiwaniu pracy Łódź wzdłuż, wszcz

i wpoprzek

wyzebrał cierpliwością przed miesiącem wreszcie tę pracę, chleb — w wyśnionym szczęściu swe nieszczęście.

TRZY PALCE

Trzy palce prawej ręki ucięła maszyna... Ból, zrazu niezbyt silny w pokrzywdzeniu ciała, potęgował się w lęku przed tym, co zaczynał — przed pytaniem: — Jak będziesz bez nich pracował?!

Jak chwycić będziesz mogła tę nić, która wiąże byt rodziny twej, licznej i takiej bezradnej, w pogmatwaniu codziennych trosk, nadziei i dążeń nie mającej — prócz twoich palców — podstaw żadnych?

Bada lekarz dłoń... Ból się wrzyna, głębiej, szerzej, za serce chwytając, coraz groźniej w mózgu ryje... Brak trzech palców!... trzech palców!... Widzi, a nie

wierzy:

to jest ręka jej? — ochłap ręki, już niczyj?!

Szloch wstrzymany wybuch... Siostra przekonywała: — „Zgoi się. Nie rozpaczaj! Nauczy się pani różne czynności bez tych palców wykonywać, kierownik inną pracę znajdzie chyba dla niej.

I Zakład od Wypadków przyzna pewnie rentę — no, no, proszę się trzymać!“

Nie słucha, nie słyszy:

zatacza się nad jakimś zięjącym oddechem, spada w mrok... — Szpital... łóżka... płacz w echem: ciszy...

Kto i poci ją budzi z beczucia długiego? kto znów każe jej znosić ból myśli i rany?

— Ach! to córka... — „Nie martw się, dziecko!... nie... nie złego...“

Zdrowa dłoń głaszcze bladą twarzyczkę spłakaną...

Łuk tryumfalny



z granitu i marmuru, którego budowę rozpoczęto w 1927 roku, został uroczystie w tych dniach poświęcony w Bukareszcie.

LAT PIĘTNAŚCIE

Szczupła, zgrabna, blada. Rok szesnasty. Matka od pięciu lat nie żyje: zmarła na suchoty (dwie siostry także). Ojciec robił do ostatka i nagle zachorował — pewnie ze zgrzyoty.

Majster przez litość (nie dla wódki) na swą salę wziął ją do obciążania. W domu troje dzieci, trzeba mieć dla nich na chleb (głodne, chciwe stale! gospodarz za komorne woła (czas wszak lecił)...

Teraz ona wszystkiemu zaradzi. Rząd długich obrączniaków: zdejmuj z nich i zakładaj na nie setki szpulek, od jednej maszyny do drugiej biegnij, pędź! Wie już — i wie, że nie płacą, draniel!

Trzy dwadzieścia dwa dniówka w taryfie się liczy, a u nich dwa sześćdziesiąt wychodzi w akordzie. Maister gniewnie: — „Produkcja zbyt niska!“ — wciągnął krzyczy, stanąć — wyzwie od „kurwy“ i chce bić „po mordzie“.

Inne milczą — cóż ona powie? albo komu? Szczęście, że ją przyjęło (bo to brak robotnic?): czternaście złotych groszy pięćdziesiąt do domu przyniosła, pełna dumy, z wypłaty sobotniej.

Żar gniece, pierś, kurz drapie w gardle, ckiwo, nudno...

O pierwszej przyjdzie zmiana — dwunasta dopiero... Wytrzyma: każdej musi z początku być trudno... Gwizdek. Majster na którąś wymyśla: — „Cholero!“

Wysła przed czwartą, naczecz (mieszka tak daleko, a spóźnić się — wnet kara!)... głód skręca wnętrzności Gryzie chleb i z butelki ciągnie w locie mleko — byle majster nie spostrzegł, bo znów by się złościł...

Nie lepiej... Przed oczyma tańczą ciemne koła... Jezu, Jezu kochany! jakże tu zwyciężyć?... Czy to śmierć już!...

— Runęła prosto na kant. Z czoła

wypełzi cienki, ruchliwy krwi zdradziecki wężyk...

— „Hu-u! Zatrzymać motor!“ — Cichnie groźne sala. Po pogotowie! Biegną dyżurni strażacy...

Kwadrans dłuży się w wieczność... Trąbka... Do szpitala!

— Anna Bąk... lat piętnaście... wypadek przy pracy...

OSKALPOWANA

Miała lat dziewiętnaście i prześlizgną głowę, okoloną warkoczem i wielki życia głód. Za ten warkocz chwyciły ją koła trybowe: zsunął się, gdy maszyny omiatać chciała spód...

Oskalpowali: w jakąś ohydny maskarę zdradziecko zamieniły piękną dziewczynę w mig, zostawiając jej życie — przekleństwo i karę — strzęp zamiast jego pełni, zamiast pieśni — krzyk...

Przyznano rentę pełną (choć po długich targach!), aby strzęp ten mógł jeść, pić i miał nad sobą dach, by w ciszy sumień ludzkich drzemających nie targał, by w nie jak potępienczy nie wciskał się strach...

W izdebce bałuckiego drewniaka na ścianie wisi fotografijka, spowita w krwawy mrok: piękną głowę okala gruby warkocz na niej — w ten warkocz wciąż obłędny wpatruje się wzrok...

BO KREW...

Bo krew z otwartej rany musi być składnikiem tej produkcji, co zawsze jest niedostateczną dla każdego, kto zwie się majstrem, kierownikiem, przemysłowcem. Bo zwykła czynność niebezpieczną staje się, gdy wykonać trza ją pod obuchem nadmiernych norm, zdradliwych prób i groźby stempla: Śmierć i Ból w pasach, trybach, kołach, w wilkach, gremplach, selfaktorach i krosnach czyhają, krwi z rany chciwe, spragnione, głodne, w toku chwil roboczych... Szary czeka surowiec: potem i krwią zlany, na rynek wstęgą barwnych tkanin się potoczy...

Italia 1936 PRZEBUDOWA WIECZNEGO MIASTA

(DOKONCZENIE).

Nowa dzielnica Rzymu obok grobowca reformatora świata

rych tereny zyskały na wartości przez rządowy program rozwoju miast lub wsi (a państwo korporacyjne może także przywileje rozdzielać bez wywołania protestu ze strony upośledzonych).

Kierownicy państwa totalnego, tak rozrzutni w wydatkach na upiększenie i rozrywki, rok za rokiem byli zmuszeni do zredukowania dywidend kapitalistów i redukcji płac robotników. W 1934 r. naród rzymski mógł jeszcze sądzić, że zrobił dobry interes, okupując sobie jedność i porządek kosztem wolności intelektualnej i gospodarczej, ale poznał, że jedność i porządek nie przyniosły ekonomicznej poprawy robotnikowi, małemu kupcowi, a nawet — chyba, że chodzi o dostawcę rządowego lub uprzywilejowanego — „wielkiemu człowiekowi”.

Naród włoski jeszcze bardziej spóźnił się w 1936 r. Już od długiego czasu rząd zaprzestał publikacji statystyk takich, jak wskaźnik cen lub przeciętne płace, ale podróżny może dzisiaj słyszeć szmer niepokoju co do cen masła, mięsa, sera, pieczywa — pomruk troski i pytania, jak można przetrwać dalszy rok przy takich cenach, mimo 6 — 10-procentowej podwyżki płac.

— Sprawy stoją źle — powiada właścicielka kawiarni w jednym z południowych miast portowych, wyjaśniając, że nie ma mleka dla gości i że ciastka na półkach nie są warte.

— Sytuacja krytyczna — mówi bar dziej sofistyczny kupiec.

Podróżny sam, przyglądając się oknom wystawowym lub cennikom, nie może wywnioskować wiele braków, ale marża dochodu we Włoszech, nie tylko robotników, ale także urzędników prywatnych i państwowych, jest w rzeczywistości mała. Najmniejsza podwyżka cen w artykułach codziennej potrzeby dotkliwie daje się odczuć rodzinom robotniczym, żyjącym z dziesięciu lirów (zl. 2.50) dziennie. A nawet ci, którzy pobierają dobrą płacę dwudziestu pięciu lirów dziennie, muszą być bardzo ostrożni w wydatkach.

Ludzie, którzy jako sekretarze partyjni, urzędnicy korporacji, lub burmistrzowie, stanowiący rozległą despotyczną biurokrację, widzą w własnym domu i u swoich przyjaciół, że nie ma oznaki poprawy, mimo patriotycznych i widowiskowych dywersji (czego nie można nie doceniać u narodu, lubiącego tak bardzo dramatyczność i blask), czują się upośledzeni. Uczucia te przedostają się do Rzymu i dochodzą do wiadomości głowy rządu. Cóż można zrobić? Abisynia nie rozwiązała problemu — daleko do tego. Jedyną możliwą polityką ekonomiczną jest wydawanie złota i obcej waluty (nikt poza najściślejszym gronem nie może do ciebie ile z tego zostało) na konieczny import, podczas gdy ciągle robione są usiłowania obniżenia kosztów produkcji i zdobycia obcych rynków. Dewaluacja lira jest niewątpliwie ważnym krokiem w kierunku zrównoważenia bilansu. Ale państwo totalne nie może promieniować blaskiem i zdobywać podziw przez ciągłe kruszenie dochodów obywateli, nawet jeżeli usidla ich w błyszczące imperium i straszy swych bogatszych sąsiadów butnymi słowami. Co mają zrobić powracający żołnierze i zwolnieni robotnicy fabryk amunicji, jeżeli państwo na serio obcina wydatki? A przede wszystkim, czym wypełnią redaktorzy czolowe strony swoich totalnych pism?

Przed Augustem — mogiłą cesarza Augusta w Rzymie — wrę praca. Augusteum znane jest nie tylko archeologom i turystom, znają je wszyscy miłośnicy muzyki dlatego, że miejsce wiecznego spoczynku cesarza Augusta przez długi czas służyło, jako sala koncertowa, największa we Włoszech. Jeżeli mówiło się o kompozytorze, że utwór jego odegrany został w Augusteum, było to najlepszą reklamą, jeżeli o wirtuozie mówiło się, że koncertował w Augusteum, było to najlepsze świadectwo wartości jego gry.

Obecnie, ku ogromnemu żalowi miłośników muzyki, a równocześnie ku radości archeologów, Augusteum „restaurowane”, powraca do swego właściwego wyglądu, jaki miało w starożytności.

Rażący kontrast między dotychczasową salą koncertową (posiadającą wspólną akustykę), a zewnętrznym wyglądem budynku, od razu rzucał się w oczy: Dość już dawno, gdy po raz pierwszy byłem w Rzymie, tak się złożyło, że w Augusteum miał się odbyć koncert śpiewaków, znanych mi z występów w Londynie. To też będąc w ich ojczyźnie zaprag-

nałem raz jeszcze posłuchać ich śpiewu. Augusteum wtedy jeszcze nie znałem. Kazalem się zawieźć na miejsce. Jakież było moje zdumienie, gdy auto wjechało w zaułek, wyglądający raczej na wąski korytarz. Nie chciałem uwierzyć i dla pewności zapytałem jakiegoś przechodnia: to właśnie tu, w tej wąskiej uliczce mieściła się najwspanialsza sala koncertowa Włoch.

Obecnie należy to już do przeszłości. Prace rozpoczęły się od zburzenia prawie całej dzielnicy od Augusteum do Corso. Wszystkie domy zostały zrównane z ziemią. W przyszłości Corso nie będzie już, jak dotychczas, prostą drogą, prowadzącą od Piazza del Popolo do Piazza Venezia, raz jeden tylko przeciętą przez Piazza Colonna. Po drodze przejdzie ono w dużą wolną przestrzeń przed Augusteum. Na przestrzeni tej jest obecnie dużo gruzów i piasku, jednakże w dniu daty śmierci cesarza Augusta będzie ona już wspaniałym parkiem, jak to miało miejsce przed 1900 laty. Cesarz Augustus za życia przygotowywał sobie mogiłę — budować ją zaczęto w 42 lata przed jego

śmiercią. Nie tylko jemu miała służyć: pochowani są w niej również liczni krewni i powinowaci cesarza. Z rozmysłem unikam tu terminu mauzoleum. Jak wiadomo, słowo to pochodzi od satrapy Mauzola, który wystawił sobie wspaniały pomnik w Galikarnassie. Mauzoleum ma kształt czworokąta, a Augusteum przypomina raczej kurhanu etruskie. Opis Augusteum pióra Strabona (geograf rzymski, który żył od 63 roku po Nar. Chr.), który zachował się do naszych czasów, jest następujący:

„Wysokie wzgórze wznoszące się nad rzeką, zbudowane u podstawy z białego marmuru, pokryte jest drzewami. Na szczycie z brązu posąg cesarza Augusta. Pod kurhanem mogiła cesarza, jego krewnych i powinowatych. A za mogiłą ogromny park”.

Opis ten posłużył za punkt wyjścia Kaninowi, gdy rozpoczął prace nad przywróceniem właściwego wyglądu grobowcowi. Średnica Augusteum wynosiła 89 m., wysokość — 45 m.

Prace w podziemiach rozpoczęto już w 1928 roku. Dały one ciekawe rezultaty: znaleziono mianowicie miejsce, gdzie ukryte były urny z popiołami zmarłych. Ogromna komnata żałobna zachwyca prostotą i szlachetnością stylu.

Dla pospółstwa wspaniały posąg, dla rodziny cesarza skomna sala żałobna.

Najciekawsze z zabytków, jakie się zachowały, to napisy na urnach, a raczej fragmenty tych napisów. Z fragmentów tych udało się odcyfrować z całą dokładnością, kto spoczywał w tych podziemiach wraz z cesarzem. Bo cesarz nie był szczęśliwy w życiu rodzinnym: pochował w tym grobowcu cały szereg krewnych, nim wreszcie sam w nim spoczął.

Na wprost wejścia do Augusteum znajdowały się duże tablice z brązu, na których wryta była krótka autobiografia cesarza. Tablice te nie dochowały się do naszych czasów; znany tylko ich kopie. Np. w roku 1544 w Ankirze w Galatei odnaleziony został prawie, pełny tekst nie tylko po łacinie, ale również i po grecku.

Niedawno William Ramsay wraz ze swymi współpracownikami, przedstawicielami uniwersytetu w Michiganu, odkrył fragmenty napisów w Antiochii. — Z ogromną prostotą i skromnością, a równocześnie nie bez dumy August ról za rokiem obwieszcza światu, co uczynił przez tych 50 lat, gdy był nie tylko władcą świata, ale i jego reformatorem.

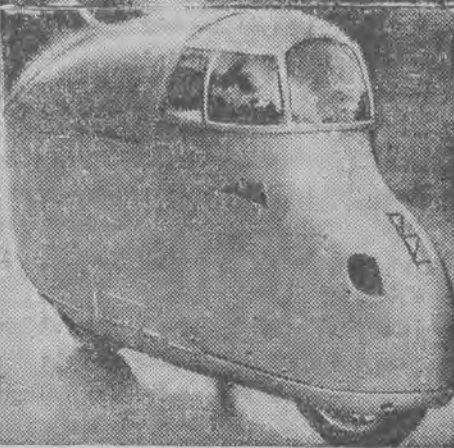
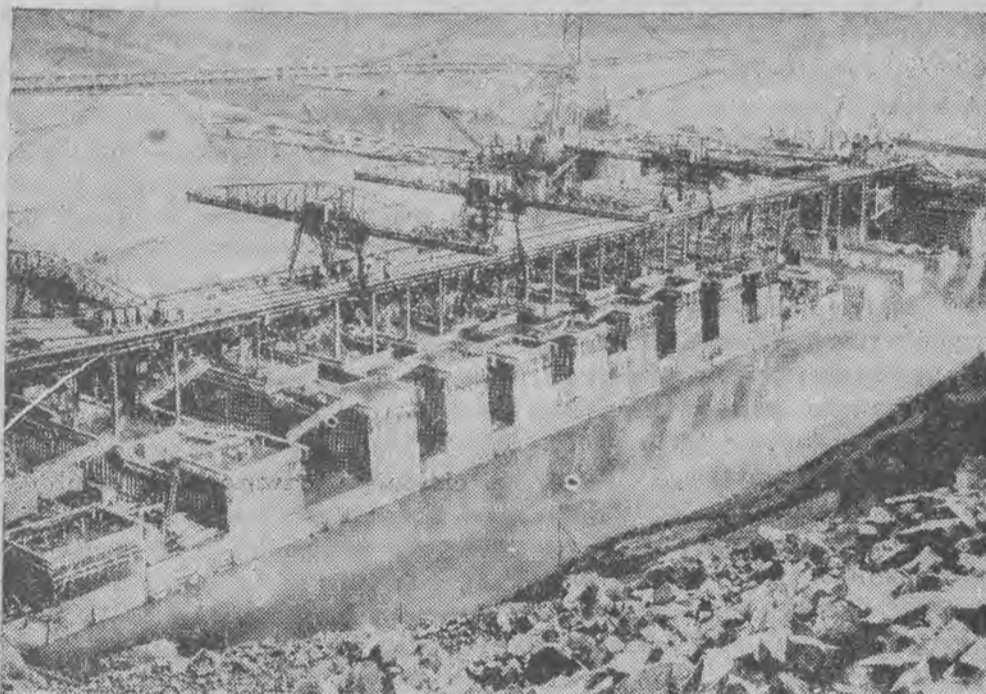
Podanie głosi, że zarówno owe tablice, jak i statua cesarza z brązu, zostały w średniowieczu przetopione na monety. I dla urn, które kryły w sobie popioły przodków, wieki średnie nie okazały szacunku; urna Tyberiusza i jednego z wnuków Augusta znalazły się w kościele 12 Apostołów. Urnę Agrippiny spotkał jeszcze oryginalniejszy los.

Kaligula, po wstąpieniu na tron, przeniósł urnę z popiołami swej matki do Augusteum. W średniowieczu... służyła ona jako miara dla sypkich produktów na rynku.

Marmurowa płytką z napisem, która należała do tej urny, znajduje się obecnie w muzeum na Kapitolu.

Warto jeszcze nadmienić, że w tej komnacie żałobnej znajdują się również napisy, że tu, oto spoczywają szczątki Germanika.

T. W.



1. Największa tama na świecie będzie niebawem wykończona w pobliżu Spokane nad rzeką Columbia (St. Zjedn.) —
2. „Atlantique” jeden z największych parowców francuskich, zostaje rozebrany na szmelc w jednym z portów szkockich.
3. Nowy motocykl włoski, którego konstruktor zamierza na nim ustanowić nowy rekord szybkości 300 klm. na godzinę

STACHANOWIZM NA MANOWCACH

Zamiast racjonalizacji pracy — rekordomania

Jednym z mitów sowieckich, którym, jak zwykle bez żadnego umiaru, operowali stalinowcy wszelkiego autoramentu, zarówno w Sowietach, jak i za granicą, był ruch stachanowski.

Miał to być jakiś nowy sowiecki cud, jakaś specyficzna forma „socjalistycznej” organizacji produkcji, jakaś odrębna forma gospodarki sowieckiej o zgoła magicznych możliwościach i skutkach.

Powstanie stachanowizmu datuje się od 31 sierpnia 1935 roku. Ruch ten trwa już prawie 16 miesięcy. Można więc postawić pytanie, jakie są skutki stachanowizmu, kto miał rację — wyznawcy nowej wiary, swego rodzaju nowej romantyki gospodarczej, czy też publicyści, którzy w obliczu stachanowizmu zachowali krytycyzm, pamiętając, iż pewne prawa ekonomiki obowiązują we wszystkich społeczeństwach ludzkich, niezależnie od różnic ustrojowych.

W bardzo treściwym artykule „Stan przemysłu i ruch stachanowski w Z. S. R. R.” zajął się na łamach „Przeglądu Gospodarczego” kwestią wyników stachanowizmu p. Stanisław Glas.

„Zasada ekonomiczna ruchu stachanowskiego — pisze p. S. Glas — jest nader prosta: chodzi o uzyskanie niepomiaralnych wysiłków ze strony pracowników jak najmniejszym kosztem przedsiębiorstw.

„Ruch stachanowski był... po mojemu, zmierzającym do tego, aby deficytowy przemysł sowiecki wymanewrować z potrójnie trudnej sytuacji: ciążyły na nim nie tylko chroniczne deficyty, jawne czy ukryte, ale również (jako jedna z głównych przyczyn tego deficytu) słaba organizacja i niska wydajność pracy. Wszystkie bolączki za jednym zamachem miała usunąć stachanowszczyzna.

Wynaleziono swego rodzaju panaceum gospodarcze, które miało zintensyfikować pracę i wydajność przedsiębiorstw, wzmocnić ich sprawność, uczynić je opłacalnymi i powiększyć kilkakrotnie zarobki robotników i innych pracowników.”

Otóż podobne stawianie sprawy mijają się z prawdą.

Jak to wynika z oświadczeń pionierów ruchu stachanowskiego — górnika Stachanowa, kowala Busygina itd. — w pierwszej swej fazie ruch stachanowski był samorządnym, odosobnionym ruchem elity robotniczej, która miała na celu wprowadzenie do przemysłu sowieckiego zasady technicznego podziału pracy. Wprowadzenie tej zasady umożliwiłoby usprawnienie produkcji, ulepszenie jej organizacji w poszczególnych przedsiębiorstwach, a zarazem powiększenie wydajności pracy — zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym — bez specjalnych kosztów i bez powiększania fizycznego wysiłku robotników. Stachanowizm w swym pierwotnym, niewypaczonym wydaniu kładł nacisk na racjonalną organizację pracy w przedsiębiorstwach, na techniczną specjalizację, na techniczny podział pracy, którego podstawowe znaczenie podkreślał ojciec politycznej ekonomii, Adam Smith.

Gdyby ten podstawowy cel stachanowizmu był realizowany „pokojnie, metodycznie, z uwzględnieniem współpracy poszczególnych przedsiębiorstw, a

nawet gałęzi sowieckiego przemysłu — w życiu gospodarczym Sowietów zostałyby osiągnięta prawdziwa rewolucja w metodach pracy, tym cenniejsza, iż byłaby ona samorzutna, oddolna. Podobna racjonalizacja metod pracy w poszczególnych przedsiębiorstwach oraz współpracy pomiędzy przedsiębiorstwami nie wywołałaby w masach żadnego fermentu. Jednocześnie miałyby ona ogromne znaczenie wychowawcze i gospodarcze.

Niestety ta samorzutna, oddolna tendencja robotników ku intensyfikacji pracy w drodze racjonalnej organizacji samego procesu pracy, została wypaczona przez politykę, przez rekordomanie służalczych speców, przez odrodzenie psychologii „szturmowców pracy”. Skutki tego wypaczenia stachanowizmu okazały się opłakane.

Cyfry, opublikowane przez piśmie sowieckie („Za Industrializację”, „Trud”, „Plan”) świadczą o tym, iż w drugiej połowie 1935 roku oraz w 1936 wytwórczość sowieckiego przemysłu — zwłaszcza ciężkiego — znacznie wzrosła. Trzeba jednak pamiętać, że ten wzrost wytwórczości, a nawet przyspieszenie tempa tego wzrostu w roku 1936 w porównaniu z r. 1935 były przewidziane przez drugi plan pięcioletni, gdy o stachanowizmie jeszcze nie było mowy. Dla osiągnięcia tych wyników były poczynione poważne nowe inwestycje, nowe nakłady. Pewną rolę we wzroście tempa wytwórczości odegrał również i ruch stachanowski, lecz było to coś w rodzaju gorączki, która nie trwała długo.

Pod tym względem są bardzo charakterystyczne dane, dotyczące wydobycia węgla w Zagłębiu Donieckim, które jest kolebką stachanowizmu. W ciągu pierwszych 5 miesięcy stachanowskich wydobycie węgla wydatnie i raptem wzrasta, ale już od stycznia 1936 r. wydobycie systema-

tycznie się zmniejsza. Oto kilka charakterystycznych cyfr (przebieg produkcji dzienna w tysiącach ton):

sierpień 1935 r.	177.1
grudzień 1935 r.	230.5
lipiec 1936 r.	189.6

Nie bacząc na postępy mechanizacji i motoryzacji (elektryfikacji) przemysłu, to załamanie się nie tylko tempa, ale i wzrostu wytwórczości, zostało stwierdzone w roku 1936 w całym szeregu gałęzi sowieckiego przemysłu (w fabrykach samochodów, traktorów, w piecach martinowskich, w produkcji zegarków, w przemyśle tekstylnym itd.).

Temu spadkowi wytwórczości, zwłaszcza osłabieniu tempa wytwórczości, towarzyszyły zjawiska bardzo symptomatyczne.

Gorączkowy rozpęd wytwórczości w pierwszych miesiącach stachanowizmu został przez biurokrację przemysłową wykorzystany w celach rewizji norm wytwórczości. Po rozpętanu nowej psychozy rekordomanii zaczęto z wyjątkowych rekordów stachanowców czynić normy dla wysiłku masowego, dla normalnego, stalego wysiłku przeciętnego robotnika. Ten nonsens ekonomiczny był możliwy jedynie w niezdrowej atmosferze służalstwa biurokracji przemysłowej, w atmosferze istnego teroru psychicznego, nastawionego na wyśrubowanie rekordów. Skutek tej niezdrowej zabawy był ten, że w szeregu przedsiębiorstw nie tylko przeciętni robotnicy ale i stachanowcy nie mogli wypracować normy.

Ta rekordomania i podciąganie norm do rekordów miały dla masy robotniczej skutek bardzo ujemny. Dzięki systemowi premii pomiędzy zarobkami przeciętnych robotników a zarobkami stachanowców powstały rażące różnice. Gdy zaś normy, na skutek wyśrubowanych rekordów znacznie podwyższono, stały się dla masy robotniczej niedostępne, zarobki przeciętnych robotników zaczęły znacznie maleć, gdyż naskutek nieosiągnięcia nowych wyśrubowanych norm

administracje fabryczne zaczęły stosować degresywną skalę płac (potrącenia za niewyrobienie normy).

Sprowadzenie stachanowizmu do nowej edycji niezdrowej rekordomanii docna wypaczyło ruch stachanowski, gdyż zamiast racjonalnej reorganizacji systemu pracy i polepszenia jej warunków wyścig rekordzistów sprowadził się do wyjątkowego wysiłku fizycznego, do tego, że fabryki miały myśleć o reorganizacji normalnej i ciągłej pracy, były nastawione na wyśrubowanie rekordów bez jutra.

Wywołało to wzrost wyzysku masy robotniczej, która za wyższe normy nie otrzymała żadnego ekwiwalentu, a zarazem pogorszenie sytuacji tej masy, która pod względem realnych zarobków i tak mocno ucierpiała na skutek zniesienia kartek żywnościowych.

Skutkiem tego było nie tylko niezdrowe różniczkowanie klasy robotniczej, ale i wywołanie w masach robotniczych nienawiści do stachanowców, aczkolwiek inicjatorzy ruchu stachanowskiego nie mogą bynajmniej być odpowiedzialni za skutki, spowodowane przez wypaczenie ich idei i zamiarów.

Ponadto ta dzika rekordomania miała dla całokształtu sowieckiej ekonomiki skutki wprost zabójcze.

W pogoni za rekordem ilościowym poświęcono jakość produkcji; oznaczało to nawrót do produkcji tandety, do dyktatury „braku”, produkowanie brakowanych półfabrykatów i narzędzi pracy musiało z kolei pogłębić produkcję braków w szeregu innych, zależnych gałęzi przemysłu. Podporządkowanie wszystkiego rekordowi poszczególnych przedsiębiorstw, a nawet części przedsiębiorstw, musiało wywołać zabójcze dla życia gospodarczego dysproporcje, uniemożliwiło koordynację gospodarczą, zabili wszelką planowość. Stąd za tory, przerwy w pracy, uszkodzenia maszyn i urządzeń technicznych. Jednym słowem nowa

faza bałaganu ekonomicznego i marnotrawstwa gospodarczego, związanego z ogromnymi szkodami materialnymi.

Wreszcie należy pamiętać, iż ten szalony rekordomanii i śrubowania norm odbywał się bez względu na jakiegokolwiek wymogi higieny i bezpieczeństwa pracy, co w łączności z powiększeniem wyzysku wysiłków mas robotniczych doprowadziło do niczym nie usprawiedliwionego, wprost skandalicznego stosunku do robotnika.

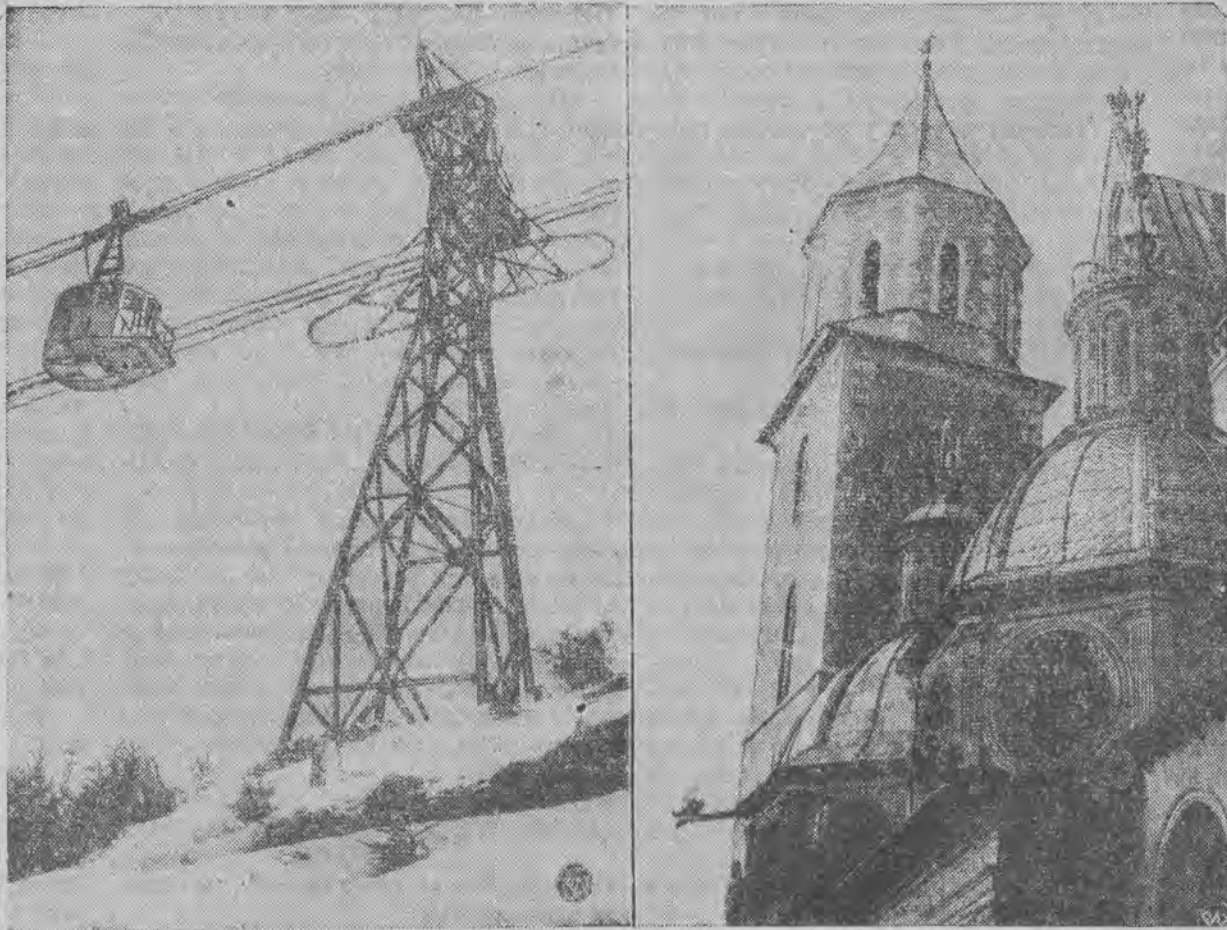
Nie dziw tedy, że w tych warunkach ruch stachanowski nie tylko nie dał oczekiwanych rezultatów, lecz nawet znacznie pogorszył organizację procesu wytwórczego. Doświadczenie stachanowizmu wykazało niezbicie, iż jak to słusznie stwierdza rosyjski meńszewik, S. Szwarz, droga maksymalnego naprężenia energii pracowniczej bez usunięcia rzeczywistych przyczyn względnie niskiego poziomu wydajności pracy prowadzi na manowce. Problem trwałego i rzeczywistego podwyższenia wydajności pracy — zarówno ilościowo jak i jakościowo — może być rozwiązany nie drogą wyśrubowania indywidualnych rekordów i niesychnego wyzysku fizycznego wysiłku i energii robotników i pracowników, lecz przy pomocy organizacyjnej i technicznej racjonalizacji pracy, należytej organizacji taniego procesu wytwórczego.

Było to, jak wiemy, ideą przewodnią stachanowizmu, ale tego prawdziwego, stachanowizmu jako oddolnego, samorzutnego ruchu robotniczego. Przecież istotą pomysłu górnika Stachanowa było zastosowanie przy wydobyciu węgla technicznego podziału pracy, czyli swego rodzaju jakka Kolumba. Również i w niedawnych oświadczeniach robotnicy - stachanowcy podkreślali, iż stachanowizm wymaga dobrych narzędzi pracy, należytych instalacji technicznych, koordynacji poszczególnych działów produkcji i organizacji jej „tyłów”, niezbędnego ładu i porządku w poszczególnych zakładach pracy.

Stachanowizm pierwotny miał w sobie zarodki pozytywnego, zdrowego, ożywczego ruchu; mógł się okazać istną rewolucją w wytwórczości sowieckiej, tym, co p. St. Glas nazywa z przekąsem „samorzutną postacią socjalistycznej intensyfikacji pracy”. Niestety ruch ten został z mieważa wypaczony przez sowieckich anarchistów i romantyków gospodarczych, przez polityków dyktatury monopartyjnej i służalczych speców, którzy uczynili ze stachanowizmu nowe wydanie zanarchizowanej emulacji, nową edycję szturmowych brygad, działając, jak mówił rosyjski poeta „razsudku wopreki, naperekor stichijam” — wbrew zdrowemu rozsądkowi i naturze.

Prawdziwy stachanowizm został zduszony w zarodku, na scenę wystąpił pseudo - stachanowizm, stachanowizm, wypaczony przez niepowołanych opiekunów. Flasco poniósł właściwie ten wypaczony stachanowizm, co zresztą przewidywaliśmy wraz z socjalistami - meńszewkami Jugowym i Szwarzem („Socjalistickij Wiestnik”) lub Sołowieczem („Sowremennaja Zapiski”), byłym bolszewikiem, a obecnie emigrantem - nacjonalistą.

S. Czeczelnicki



1. Kolejka linowa na Kasprowy Wierch cieszy się wielkim powodzeniem u gości zakopiańskich. — 2. Wieża srebrnych dzwonów. Reprodukujemy fragment t. zw. Wieży Srebrnych Dzwonów w Katedrze Wawelskiej, pod którą w specjalnej krypcie ma spocząć na zawsze sarkofag z doczesnymi prochami Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

JERZY BERNHARD

Fifth Avenue i Broadway

Piąta Avenue znana jest dobrze Europejczykom, zarówno z romansów kryminalnych, jak z reportaży dzienników o miliardach z Wallstreet. Trzeba jednak dzisiaj iść długo tą ulicą, zanim znajdzie się mieszkania tych bogaczy, o których mówią dzieje skandałów New Jorku. W dolnej części ulicy, zaczynającej się od Washington Square, mieszka dotąd kilku zaledwie zbikowanych potomków ludzi, którzy niegdyś dali początek rozgłosowi Piątej Avenue. Wtedy, przed wielu dziesiątkami lat, Greenwich Village, będące obecnie środkiem City, było małą podmiejską wioską, a Piąta Avenue tworzyła ulicę will, jak obecna szosa z Berlina do Charlottenburga. Dziś pałace bogatych spadkobierczyń znajdują się na krańcach tej ulicy, tam, gdzie zaczyna się Park Centralny.

*

I tam jednak zmieniło się w ciągu dwunastu lat, od jakich nie widziałem Nowego Jorku. Wtedy spędziłem jeszcze niejedno piękne popołudnie z panią Kahn w pałacu jej męża — tego mecenas sztuki. Pijaliśmy herbatę w otoczeniu cennych skarbów sztuki, zebranych tu, niby w muzeum. Obecnie wdowa sprzedała pałac zakonnikom, które założyły w nim zakład naukowy dla dziewcząt. Potęga kapitału rozsypała się w gruzy. Nie jest to pojedynczy wypadek.

*

Może się to komuś wydać znieważeniem odrębnego ducha Piątej Avenue, ale nie tylko tanim, lecz i praktycznym będzie objazd tej ulicy autobusem od Washington Square aż do jej końca. Z pokładu ma się rozległy widok i można nawet sięgnąć okiem do dolnych pięter domów. Wtedy dopiero da się stwierdzić swoistą różnorodność tej dziwnej ulicy, przypominającej symfonię Czajkowskiego: najszlachetniejsza stylowość prawdziwej sztuki obok powszedniej płaskości;

najwyższy arystokratyzm indywidualizmu obok szerokiej masowości. I tym razem zaimponował mi potężny akord dysharmonii tej ulicy: niebotyczny drapacz chmur w czerwonej szacie, wznoszący się z elegancją na Greenwich Williage, a dokoła rozciąga się morze banalności: wysokie domy mało estetyczne w swej jednostajności, a wśród nich, jako wyjątki, kilka hoteli i kościołów.

Kościół te mniej zdumiewają architekturą, naśladowując najlepsze europejskie wzory, niż bogactwem gmin, które je zbudowały, pozwalając sobie wznosić tak niskie budowle na tak drogim gruncie.

*

Aż do Madison Square Piąta Avenue nie czyni wrażenia zubożenia. Dzielnica konfekcyjna dotarła z zachodnich ulic aż tu. Powoli poprawia się wygląd magazynów, będących dawniej dość wątpliwej estetycznej wartości. Ta przemysłowa dzielnica nosi na początku wyłącznie zawodowy charakter: wysokie siedliska biurowe o pięknej architekturze zawierają w dolnej części wspaniałe magazyny. Cały świat wystawia w nich na pokaz wszystko, co ma pięknego i drogiego. Nawet bary urządzone są z niezwykłym smakiem i elegancją, pragnąc przystosować się do publiczności, złożonej z eleganckich pań, posilających się w czasie spacerów.

*

Pomiędzy 11 — 5 godziną można napotkać na Piątej Avenue tę mieszaninę przechodniów, których się widzi w całym Nowym Jorku: kobiety z high life'u, a z mężczyzn wszystkich zajętych w najrozmaitszego rodzaju biurach. Nie brak tu pewnej dozy oświaty i żądy wiedzy w postaci młodych dziewcząt i chłopców, spieszących z paczkami książek pod pachą do przypominającej grecką świątynię Biblioteki Narodowej.

*

Dopiero za zwielenia Centralnego Parku zaczyna się arystokratyczna dzielnica Piątej Avenue, gdzie nazwisko prawie każdego właściciela budzi respekt. Tam bowiem zamieszkuje jeszcze znaczna część ludzi o nazwiskach, które dla świata, kłaniającego się pieniądzu, oznaczają wszystko i tu nawet, w kraju wybitnych gospodarczych wyczynów, budzą szacunek. Roi się tu od finansowych herosów, od królów kolejowych i miedzianych. Tylko nieliczni z ich przodków przybyli do Ameryki w czasie walk z Indianami, napadającymi na wykarczowane przez Europejczyków ziemie. Większość rozpoczęła karierę jako gońcy, windziarze, sprzedawcy gazet, umierając zaś zastawiła tyle pieniędzy, że nawet potworny kryzys gospodarczy nie mógł zrujnować w zupełności ich potomków. W tej części Piątej Avenue mieszka również Woolworth, twórca sprzedaży po jednakowych cenach.

*

Gdyby ktoś, nieświadomy rzeczy, puszczając wodze fantazji, starał się odgadnąć, kto zamieszkuje te wspaniałe pałace, przyszedłby z pewnością do wniosku, że najwięksi bogacze zajmują te, gdzie u wejścia stoją lokaje w ugalowanej liberii i śnieżnobiałych rękawiczkach. Myliłby się mocno, ponieważ tacy lokaje stoją jedynie przed domami, odnajmowanymi na prywatne mieszkania, zajmujące naprawdę całe piętra, duch spekulacji bowiem przeniknął i do Piątej Avenue. Wielcy bogacze mieszkają jak dawniej, w małych pałacykach, lub wspaniałych willach, do których wpuszcza dyskretnie niewidzialna służba, nie mająca nic wspólnego z ową mieszaniną hotelowego portiera i wielkopolskiego lokaja w fantastycznym uniformie, na jaki jedynie może się zdobyć nie powszednia wynalazczość Amerykan, z mieszaniną, stanowiącą służbę w odnajmowanych domach. Wnętrze tych do-

now, przeładowane marmurami, zwierciadłami oraz mnóstwem mebli różnych stylów, nie przypomina również pałaców amerykańskich finansowych potentatów. Ta „wydzierżawiona” elegancja panuje również w mieszkaniach, odnajmowanych przy przylegających do Piątej Avenue ulicach, chociaż lokale są tam znacznie mniejsze, a obowiązki portiera pełni „tylko” murzyn.

*

Najdłuższą i najbardziej swoistą ulicą Nowego Jorku jest Broadway. Wije się od ratusza w dolnej City, najstarszej dzielnicy Nowego Jorku, aż na północ Manhattanu, gdzie rozpoczynają się przedmieścia i podmiejskie osiedla. W dolnej swej części jest Broadway główną arterią City. W wirze ciasnych bocznic, wśród których królują Wallstreet, Pinestreet i Williamstreet, robi się jeszcze wielkie pieniądze. W górę jednak od Times Square płyną jeszcze, jak przed 20 laty, olbrzymie reklamy kin i teatrów. To morze światła, we wszystkich barwach spektru nie porywa już z dawniejszą siłą. W międzyczasie bowiem wszystkie wielkie miasta naśladowują mniej lub więcej zrecznie ten świetlny cud. Pomimo to stanowi ta część Nowego Jorku przedsmak Coney Islandu. Uprawniają ją do tego tytułu jarzące się światłem wystawy magazynów, otwartych często daleko poza północ, widowiska, niezliczone restauracje, w których można jeść i pić do białego dnia, lecz przede wszystkim przenośne szynkownie, jedyne w swoim rodzaju. Sprzedają w nich rzadki przysmak: mrożone kokosowe mleko oraz okropne napoje, które znieść mogą jedynie amerykańskie żołądki. Do nich należy „root”, napój, wyrabiany z pewnych korzeni. Pierwszy łyk chłodzi i orzeźwia, później jednak daje smak słodzonej ryecyny. Nie zapomnę nigdy tego smaku ani skutków samego napoju.

Smutna rzeczywistość

(Dokończenie).

Postanawiam zostać. Może skłaniają mnie do tego odgłosy padającego deszczu.

Jest ciemno. Przyciskam ręką portfel i przyglądam się widowiskowi.

Stroje dziwaczne, kupione au hasard, sztuka po sztuce, na jarmarku. Można się domyśleć, że mają przypominać ludowe stroje hiszpańskie. Trudno jednak określić, w czym tkwi podobieństwo.

Uwagę zwraca jedna okoliczność. Otóż, szczupła, niedojrzała jeszcze jakby fizycznie tancerka odznacza się siłą nie do uwierzenia. Jest w tym coś naprawdę niezwykłego i muszę przyznać, że trzy franki, zapłacone za bilet nie zostały poprostu wymańione.

Partnerem chuderlawej dziewczeczki jest rosły dryblas, usiłujący ruchami gwałtownymi i nie skoordynowanymi pokryć nieznaną sztukę tańca.

W pewnej chwili gramofon zachrypiał gwałtowniej i stało się to, co tak szczerze oceniłem powtórnie na trzy franki

Rączka szczupłej tancerki o wąskich biodrach spadła błyskawicznie na kark dryblasu i nagle dryblas opisał niewielki łuk w powietrzu i stanął ni z tego, ni z owego na drugim końcu scenki na nogach rozkraczonych szeroko, przy czym utkwil w widownię spojrzenie nieprzytomne i osłupiałe.

W mig zorientował się jednak i dziko wymachując rękami, począł uganiać po scenie. Kolana i łokcie tworzyły kąty ostre. Wyglądał, jak mechanicznie poruszany pajac. Przypomniały mi się jego zbaraniałe oczy; stłumiłem przykry śmiech.

W numerze drugim i ostatnim występowała czarnooka niewiasta, która przed tym zapraszała nas do wnętrza baraku. Tańczyć umiała, jak każda przeciętna kobieta. „Scenicznosc” jej tańca polegała wyłącznie na nieprzyzwoitości. W momentach bardziej wyuzdanych podrygów usiłowałem pochwycić spojrzenie gazelskich oczu, ale mi się nie udawało. Zauważyłem natomiast, że miała niezwykle piękną

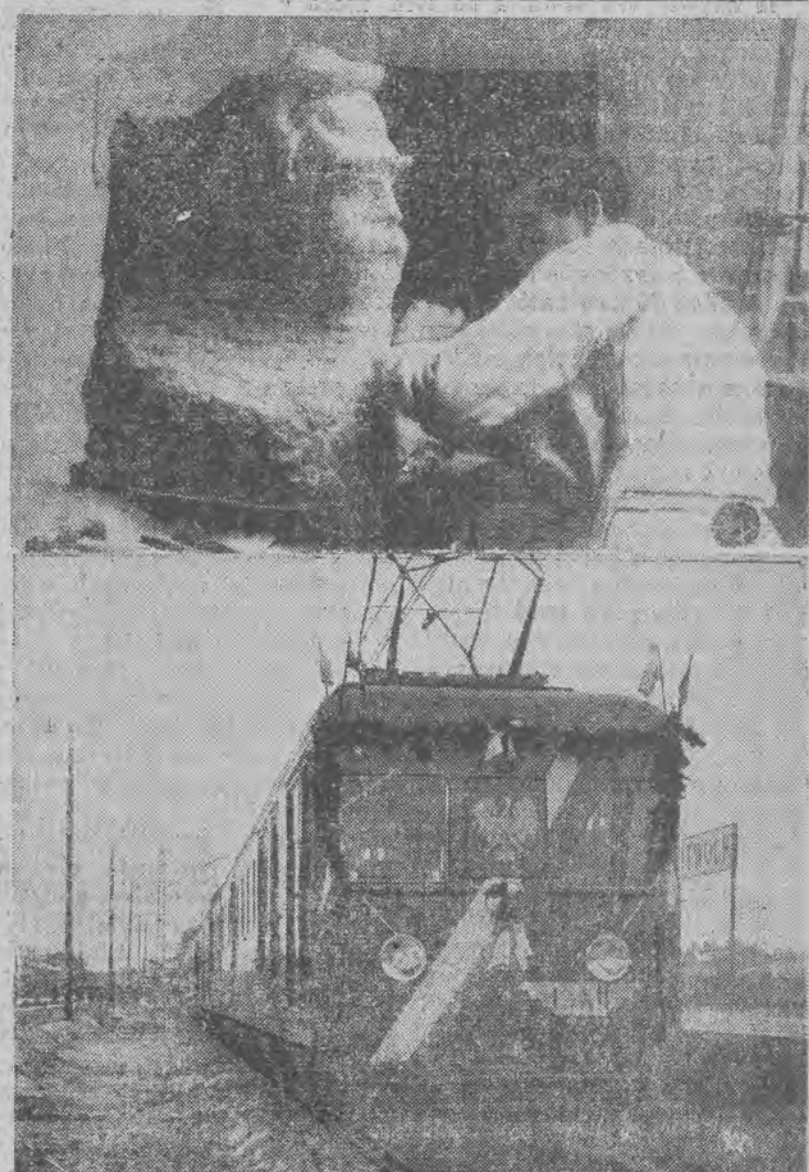
linię profilu.

Numer drugi miał stokroć razy większe powodzenie od pierwszego. Mężczyźni szaleli, bisowali frenetycznie. Nie odebrało to dziewczynie przytomności umysłu. Zrecznie pochwyciła z kąta bębenek z dzwoneczkami, skoczyła między publiczność i zbierała datki.

W przewiewnym stroju, bielejąc białymi płacami ciała, wśród stłoczonych w paltach i kapeluszach ludzi, wyglądała krucho i ponętnie. Jednak przykry był widok jej bezpośredniego zetknięcia się ze skupieniem mężczyzn, odzianych w sukno ciemne i szorstkie. Powinni oglądać ją przez szybę.

Sypały się pieniądze w brzękający bębenek.

1. Zdjęcie nasze przedstawia młodego rzeźbiarza austriackiego nazwiskiem Koni, z pochodzenia węgry, w jego wie deńskiej pracowni rzeźbiarskiej, przy pracy nad popiersiem Marszałka Józefa Piłsudskiego. — 2. Pierwsza polska lokomotywa pierwszego polskiego połączenia elektrycznego, uruchomionego na skutek elektryfikacji węgla warszawskiego.



J. SAZONOWA

ŻYCIE NILU

RZKA, KTÓRA DECYDUJE O LOSACH KRAJU ...

Życie ludzkie porównują często z rzeką: bystrą w górnym biegu u źródeł, powoli coraz spokojniejszą i wpadającą w końcu do morza, z którego nie wraca.

Na tym porównaniu oparł Emil Ludwig swoją „biografię” Nilu, w której nadał rzece cechy żywej istoty. Jest ono jednak za pochlebne dla złowika: wszak rzeka nie przestaje istnieć, chociaż wody jej wciąż znikają w morskiej toni. Człowiek może rościć jedynie pretensje do porównania go z jedną z kropel rzecznych, odbywającą drogę od źródeł do ujścia wraz z niezliczonym mnóstwem innych. W książce Ludwiga wyczuwa się chwilowość porównania, ale takie „uczłowieczenie” Nilu otacza aureolą poezji opis jego życia.

Piękną jest chwila jego narodzin: jasno - błękitny potok pieni się w podwójnym wodospadzie wokół skalistej wyspy. W łoskocie i blasku rozpoczyna się życie Nilu. Hipopotamy podnoszą różane paszcze, wyrzucając do góry strumienie wody. Krokodyle drzewia z rozwartą paszczką, a na ich grzbietach ptaki wydziobują owady z pośród zrogowaciałych łusek, bez obawy wchodzą do wnętrza paszczy.

Nikt nie śmie tknąć krokodyla, jego twarda skóra nie boi się ani razów, ani ognia. Słoń jedynie mógłby stać się dla niego niebezpiecznym: ale słoń jest jarozsem i nie napada bez powodu. Na wysepce, okolonej burzliwymi falami rodującej się rzeki powstał raj dla ptaków i zwierząt. Tysiące przelotnego ptactwa zakłada tu chwilowe gniazda, wysepka skrzy się ich barwnym upierzeniem, rozbrzmiewa ich śpiewem. Święty ibis Nilu spotyka się tu z jaskółkami i ptactwem dalekiej północy poluje tu żarłoczny kormoran, nurkujący głęboko aby nauczać rybą nienasyconą gardziel.

Przez długi czas przypuszczało się, że Nil zaczyna się w górach z połączenia drobnych strumyków. Dopiero przed 70 laty odkryto początek Nilu: wodospady pod równikiem powyżej jeziora Wiktorii, którego obszar równa się Szwajcarii: olbrzymie zwierciadło afrykańskiego słońca, granica sielankowego kraju „Ugandy”, który porównują z rajem ziemskim. Panuje tu wieczne lato bez nużących upałów dziennych, bez nocnego chłodu.

Góry Księżycowe otaczają terasowaty kraj, gdzie żyją szczęśliwi ludzie, gdzie piękne są zwierzęta i ptaki, a kwiaty czują barwę.

Człowiek nie mógł zwyciężyć Nilu u jego źródeł. O wysiłkach ludzkich świadczy jedynie lekki most kolejowy, po którym biegają pociągi, łączące brzegi jeziora Wiktorii z oceanem. Znacznie niżej Nil staje się żeglowny i dopiero w odległości trzech tysięcy kilome-

trów od źródeł przerzucono przez rzekę drugi most. Droge Nilu Ludwig opisuje niby drogę życia człowieka: przeszkody naturalne, błota, przegrody granitowe — wszystko, co napotyka na swej drodze i obala „młody” Nil, pisarz traktuje jako próby i walki młodości. Opis tętni życiem i wabi pięknem, bo autor, który wiele podróżował Nilem, przyznaje się, że znalazł tam szczęście, pełen jest miłości i zachwytu nad tą rzeką. Ludzkie istnienia i cywilizacje, które przemijały na jej wybrzeżach, walka o nie, tocząca się jeszcze obecnie, mają w dziele Ludwiga jedynie charakter epizodów w wielkim życiu „genialnej” rzeki. Włosko - abisyńska wojna to tylko jeden z momentów ludzkich za biegów wokół majestatycznych zwycięskich wód tego boga dawnego Egiptu, używającego kraj.

Z pośród wszystkich zwierząt i ptaków, zamieszkujących kraje nad Nilem, Ludwig wybrał na przedmiot swej miłości prawdziwej miłości, słonia przedpotopowe mądre zwierzę na które człowiek niegodzien jest polować.

Słoń, który przybył w epoce przepotopowego szczęśliwego życia, nie łaknie krwi: potężne zwierzę żywi się trawą i nie wyrządza nikomu krzywdy. Wyrzywa wprawdzie czasami drzewa i niszczy pola, lecz jest na tyle rozsądny, że oddala się, gdy właściciel człowiek zaczyna na niego krzyczeć.

Nikt nie odczuwał potrzeby zabijania go i tubylcy nie polowali na słonie, dopóki nie przybył z Europy chciwy i nieuczciwy handlarz. Gdzieś tam w Europie, w tylnych pokojach kawiarni znużeni pracą biuraliści toczą kule bilardowe. Kule te robiono dawniej z słoniowej kości. Namietność do bilardu kosztowała życie setek tysięcy dobrych i rozsądnych zwierząt. Podpalono lasy, gdzie ginęły spalone żywcem słonie, urządzano zasadzki, byle zdo-

być cenne kły, za które otrzymywano od europejskich handlarzy szklane paciorki i świecidełka.

Właściciel pewnego magazynu, który nigdy nie był w Afryce, powiedział Ludwigowi, że ma na składzie 3.000 kul bilardowych. Pisarz z goryczą obliczył, ile słoni zamordowano, żeby dostarczyć tych kul kupcowi, któremu daleko było do przymiotów słonia. Z resztek, pozostałych przy wyrabianiu kul, sporządzają bransolety i różne ozdobne cacka, ale kule bilardowe były głównym powodem do tępienia słoni, stanowiących „cud natury”: ich lekki chód, zmyślność, uczucie rodzinne, brak złośliwości, usłużność — czynią słonie najsympatyczniejszymi z stworów natury. Stronice, poświęcone dziejom mordowania słoni, tchną w książce Ludwiga bezgranicznym oburzeniem.

Kule bilardowe zaczęto sporządzać z sztucznego materiału, popyt na kły zmniejszył się. Ale handlarze nie przestali rozkładać przed tubylcami Afryki nęcących świecidełek. W jaki sposób mieli czarni zdobyć te skarby? Jeśli niepotrzebne już mordowanie zwierząt, można gubić człowieka. Pierwszą zbrodnią — zabijanie pięknych zwierząt na kule bilardowe, zrodziła drugą: polowanie na ludzi i handel niewolnikami. Pisano ostatnio wiele o tym handlu, kwitującym szczególnie w Abisynii. Emil Ludwig mały nowy obraz, z punktu widzenia Nilu i stary temat zmartwychwstaje. Za szklane paciorki nie morduje się już słonie, lecz gubi ludzi: Z poduszczenia handlarzy plemiona napadają na siebie, porwują kobiety i młodzież. Autor opisuje bez oburzenia z pełnym smutku spokojem jawne i ukryte targi, przytacza wymowny cennik dziewcząt, chłopców i nieco droższych brzemiennych kobiet. Opowiada o akcji europejskich, usiłujących położyć kres wstrętnej procedurze, zmu-

szonych jednak „pogodzić” się z niemożliwością „rujnowania” kraju, pozabawiając przedsiębiorców pracy niewolników, mówi o hipokryzji przemilczania faktów. Opisuje transport niewolników z drewnianą kłodą u szyi, która zadusi usiłującego ratować się ucieczką. Dzieje królowej Saby, Menelika i państwa abisyńskiego aż do ostatnich czasów kreśli Ludwig w świetle tego nieprzerwanego niewolnictwa w zestawieniu z wolnym, pełnym majestatu Nilem.

Gdy autor kończy opis ludzkich mąk i powraca do życia Nilu, czytelnik doznaje uczucia ulgi: rozumie się, że pisarz czy ni to świadomie. Zestawienie nikczemności ludzkiej z szlachetnością natury stanowi zapewne jeden z celów „biografii”. Jak pięknym jest „młodzieńczy” Nil, torujący sobie drogę wśród dziewiczej puszcz, gdzie w zielonawym półmroku młode korzenie oplatają padłe ze starości drzewa, gdzie nikt nie podnosi opadłych owoców, gdzie pozostawiona sobie natura tworzy w imię tworzenia dla samej siebie. Jedynie słoń, odgrywający u Ludwiga rolę jakiegoś bóstwa, ma odwagę wdziierać się do tej świątyni, wywiera gąszcz i toruje człowiekowi drogę w nieznaną świątynię. Tam u górnego Nilu, po złączeniu się młodego olbrzyma z dopływem Kahara, za jeziorem Alberta żyją pigmeje, o których wspominają jeszcze dawni pisarze. Żyją w ziemiankach, do których dostają się przez krecie nory. Małeńki pierwotny człowieczek, pozabawiony dobrodziejstwa wiary i radości, wydoskonalił się w polowaniu na najpotężniejsze z zwierząt: pigmejowie wślazą pod słonie i zabijają je podstępnie, przebijając dzidami, aby zjeść mięso, a za kły kupić u sąsiadów niezbędne przedmioty. Obok „najmniejszych” mieszkańców Afryki autor opisuje największych, którzy zajmują

się pasterstwem i, stojąc godzi nami nieruchomo na jednej nodze, niby żurawie, śledzą, co się dzieje dokoła. Długa szyja, długie, cienkie i lekkie ciało, długie nogi, przystosowane są do sposobu życia tych koczujących „obserwatorów”.

Czarny człowiek Afryki przedstawia na równi z białym znaczne różnice typowe i kulturalne. Ludwiga zdumiewa fakt, że tu dożerycy stoją umyślowo wyżej od swych czarnych współziomków i zadaje sobie pytanie, czy lepiej jest zabić zwierzę dla mięsa, czy też zjeść martwego wroga.

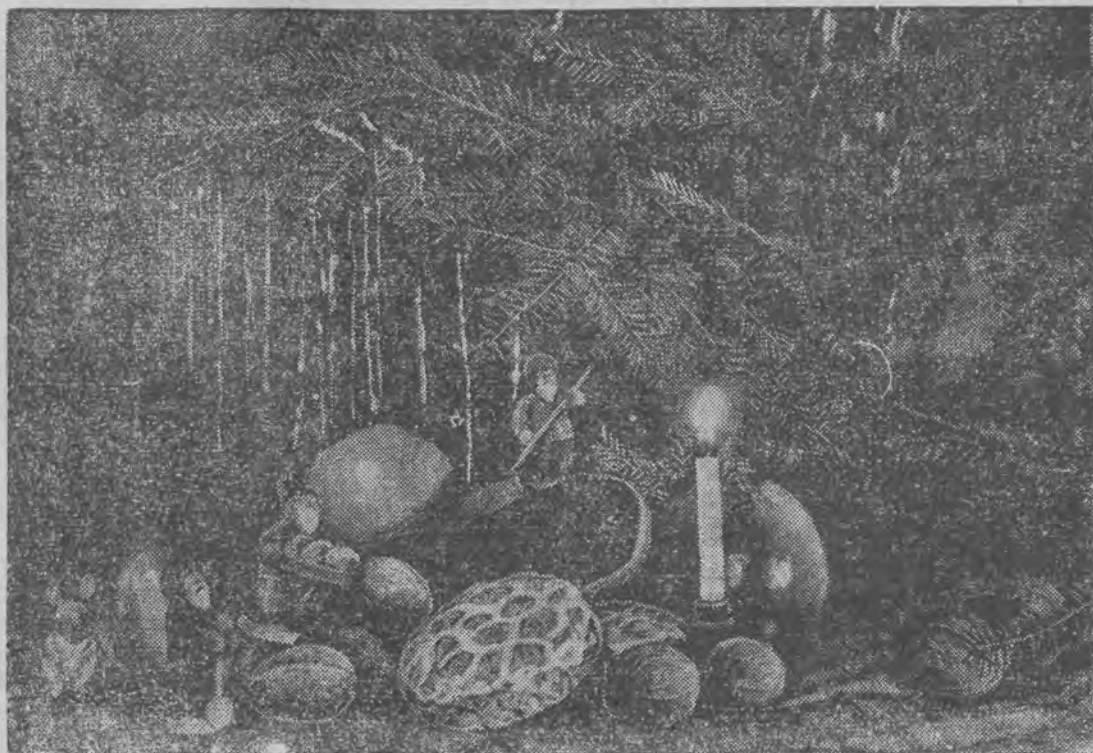
Ludwig woli jednak mówić o Nilu. Rozkoszuje się narodzinami „niemowlęcia” Abai, podobnego do bóstwa. Na zboczu stromej góry wśród błot, niskie bambusowe ogrodzenie otacza źródło, z którego bije czysta woda. To początek Abai, zasilającego Nil Niebieski, potężnego brata Nilu Białego. Biały Nil, zrodzony wśród łoskotu wodospadów, staje się później spokojnym i powolnym. Nil Niebieski, zrodzony w małym źródle, płynie kapryśnie i burzliwie, nie daje przewidzieć swoich wybryków. „Niemowlę” Abai, otoczone czcią religijną, jest właściwym panem Egiptu.

Niezwykle ciekawe są dzieje walk o wodę, w obawie, jaką budziła niewykonalna w istocie możliwość odwrócenia koryta Nilu, co spowodowałoby śmierć kraju. Władcy górnego Nilu byli panami losów Egiptu i korzystali szeroko ze swej władzy.

Ludwig maluje obraz ludzkich zmagani wokół wspaniałej rzeki, przynoszącej życie i piękno. Przybycia Europejczyków nie uważa za błogosławieństwo dla Egiptu. Pozbawiwszy czarne plemiona niezależności i szczęścia, jakie dawała im nieświadomość, coż mógł dać im wzamian biały człowiek, nękanymi takimi samymi narodowymi waściami? Z entuzjazmem jednak opisuje Ludwig czasy powstania, pojawienia się „prooka” Mahdiego, który zjednoczył czarne plemiona Egiptu, bohaterką śmierć Gordona, usiłującego na własne ryzyko obronić Chartum. Otacza aureolą Kitchenera, który pomścił śmierć Gordona.

Nil, broniący się sam, otrzymuje niespodziewaną pomoc: tysiącletnie zarośla, zarastające koryta, zostały wyrąbane i rzeka popłynęła szeroką falą, wolną i potężną. Pociągi poczęły biec do Chartumu, napędzając ludność strachem i pokorą. Po stać inżyniera, dającego napój niwom, sprawdzającego w białym stroju wśród łoskotu fal nieomylnie swych obliczeń nabiera prometeuszowych cech.

Opisując służy pod Assuem, Ludwig marzy o słuzach, które uratowałyby Nil od zamulenia i obdarzyły tego króla afrykańskich wód świeżą mocą i majestatem.



Gwazdkowa martwa natura

JA, ANNA CSILAG...

(Dokńczenie)

wąsach, nacierać brodę różnymi specyfikami i jeździć dorożką na gumowych kołach. Twarde czasy nie dawały pieniędzy na takie przyjemności, wymagały pracy, pilnowania interesów firmy, kłopotów z cennikami i wzorami. Przywoził ze sobą piękne albumy i kartony z naklejonymi próbkami towarów, guzikami z perłowej masy i płytkami fiszbini. Podobne były do zielników. Patrzałem na te cuda przez jego ramię i pragnąłem z całej duszy posiadać niektóre z nich. — Włosy Cwibulskiego pachniały fiksatuarem, palce o długich, lśniących paznokciach przerzucały albumy, dźwigał je z sobą jak brzemie. Lew Rubaszkin był mu obcy, próbki saratowskich sarpinek budziły w nim wstępl. Cwibulski chciał używać życia, grał na wyścigach i nie lubił wliczać się z pobranych od klientów sum. Otrzymywał z Warszawy i Łodzi groźne telegramy,

Rubaszkinowi obojętna była kariera Cwibulskiego. Gdy nie przysłał zainkasowanych zaliczek, wytoczył mu sprawę sądową. Cwibulskiego skazano na więzienie. Kariera jego była skończona. Cwibulski przesiedział rok w więzieniu. Gdy je opuścił, był innym człowiekiem. Nie interesował się już wyścigami i nie nosił bindy na wąsach. Nienawidził Rubaszkina i pragnął jego zguby. Zaczął grać na giełdzie. Poszczęściło mu się. Po upływie roku został udziałowcem handlowego przedsiębiorstwa, po dwóch latach pozbył się swych współników. Minął jeszcze rok i Cwibulski ożenił się z córką łódzkiego fabrykanta i został konkurentem Rubaszkina. Nie darował mu swego uwięzienia. Chciał go zrujnować. Obok reklam Rubaszkina pojawiły się reklamy Cwibulskiego. Reklamy Rubaszkina były napuszone i tchnęły liryzmem. Reklamy Cwibulskiego były krótkie i rzeczowe. Nie polecał za bezcen marnych tkanin, ofiarował solidny towar, ręczył za trwałość. Reklamy jego pokryły ściany wszystkich dworców kolejowych, dzienniki drukowały je w tekście. Rubaszkin tracił popularność. Uczynił pierwszy krok i zaproponował Cwibulskiemu spółkę. Jego zakłady przeżywały kryzys, potrzebne mu były zamówienia, które napływały do Cwibulskiego. Krach Rubaszkina był nieunikniony. Upłynęło pół roku i Rubaszkin zbankrutował. Wszystkie jego weksle znalazły się w rękach Cwibulskiego. Nie był to już dawny elegant - marzyciel. Zgolił kaszta nowatą bródkę i nosił angielskie wąsy. Dziesiątki jego komiwojażerów objeżdżało Rosję europejską i azjatycką. Zemścił się na Rubaszkinie i wiedział, jak się robi sławę i pieniądze. Podczas światowej wojny rosyjska armia nosiła mundury z sukna Cwibulskiego. Minął czas reklamy. Staromodny Rubaszkin został zapomniany. Fabryki Cwibulskiego pracowały na obronę. Były to złote czasy, każdy dzień przynosił pieniądze.

Komplety pożółkłych dziełników przechowały portrety wąsatych bohaterów, podobizny do rodnych kobiet z rozpuszczonymi włosami i reklamy łódzkich przedsiębiorców. Mieli siebie za twórców dwudziestego wieku — ci zwodziciele naszego dzieciństwa.



*
S I Ł A I Z D R O W I E
*

Rezultat 6-tygodniowej kuracji

— Byłem tegi...

na które wznoszał jedynie ramionami i mówił do mojego ojca:

— Chcą zrobić ze mnie komiwojażera. Myślą, że Cwibulski to macher. Pluję na ich sumy. Kim jest Rubaszkin?

Łódzkim firmom potrzebny był taki przedstawiciel elegancji i ze zdolnej rodziny. Potrafił zawrócić głowę córce bogatego negocjanta. Usiłowałem przedstawić sobie, jak Cwibulski porywa tę pannę. Rozkłada zapewne przed nią swoje albumy, a ona idzie za nim oczarowana sarpinkami, guzikami z perłowej masy i płytkami fiszbini.



Telefon Nr. 1085

Ukazały się ogłoszenia samochodowe

Wojna o wrony zamieniła się przez noc w wojnę z wronami

W mieście Tindlater w kanadyjskiej prowincji Saskaczewan omal nie wybuchła wojna domowa z powodu wron. Ptaki te rozmnożyły się w ciągu ostatniego roku do tego stopnia, że stały się istną „wronią plagą”. Jak wiadomo, ludzie różnie zapatrują się na szkodliwość i użyteczność wroniego rodzaju. — Jedni przypisują im niszczenie szkodliwych dla roli pędraków inni są zdania, że szkodzą zasiewom, wyjadając zasiane ziarna.

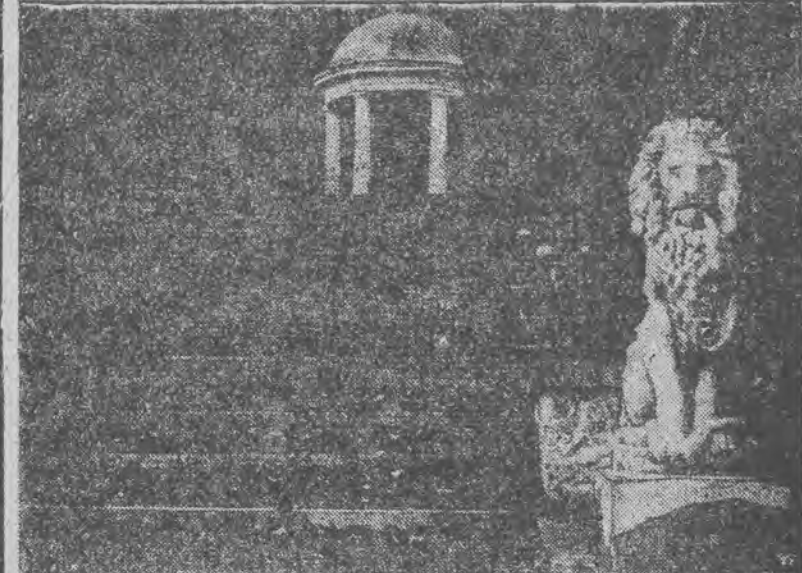
Ta różnica zdań panowała również wśród mieszkańców Tindlater i pogłębiała się w miarę rozmnażania się wron. Jedni domagali się wytepienia ptaków, inni opieki nad nimi. — Konflikt zaostrzał się. Odbijały się burzliwe wiece. Mieszkańcy podzielili się na dwa wrogie obozy, zwalczające się coraz zjadlej.

Najzapalczywiej kłóciły się kobiety. Zarzucały wronom porywanie młodych zajączków i kur, pożeranie padliny, wstęplne krakanie i „kłonność do kradzieży. Niezwykle wzburzenie wywołał list pani Laird, właścicielki składu szkła, skierowany do redakcji miejscowej gazety, w k'órym obwiniała wrony o kradzież ametystowej broszki i żądała wytepienia szkodników „ogniem i mieczem”, motywując swoje żądanie względami natury etycznej. Gdy zaś zarząd szpitala, położonego na krańcach miasta, oświadczył, że ponury widok całych chmar „złowróbnego” ptactwa oraz jego „prerażające” krakanie wpływają przynębiająco na psychiczny stan chorych, partia wrogów wron wzięła stanowczo górę i burmistrz widział się zmuszonym do wydania nakazu wystrzelania wron. Rozporządzenie to do prowadziło, umysły do stanu wrzenia. Jedni ze strzelbą w ręku przemierzali okolice miasta, wypatrując wron. Inni, również uzbrojeni, pilnowali na swoich polach, aby nie strzelano do ptactwa. Łada chwila mogło dojść do formalnej bitwy.

W owym krytycznym momencie burmistrzowi zaświtała szczęśliwa myśl. Za jednym zamachem można było uspokoić umysły i rozwiązać „wronią” kwestię. — Rozkazał schwytać 150 wron i przymocować każdej do nóżki tabliczkę z oznaczeniem wysokości nagrody za jej zabicie. Nagroda wynosiła od stu do pięciuset dolarów. — Wypłacano ją szczęśliwemu „myśliccowi” w zarządzie miasta. Schwytane wrony wypuszczono na wolność i rozplakotowano w mieście wiadomość o decyzji burmistrza.

„Wronia loteria” sprawiła cud. W jednej chwili ustały waśnie. Obywatele, jak jeden mąż, rzucili się do zabijania

wron. Wszyscy mieli jedynie na myśli zdobycie jednej lub kilku nagród. Każdy starał się wytropić i zabić jaknajwiększą liczbę ptaków. W krótkim czasie 75 tysięcy wron padło z rąk swych przyjaciół i wrogów, jako świadectwo, że możliwe jest wyjście w najcięższej nawet sytuacji.



1. Przed 25 laty dotarł Amundsen, jako pierwszy, do bieguna południowego i zatknął tam flagę. — 2. Żołnierze rządowej milicji hiszpańskiej. — 3. Zmarły największy na świecie fabrykant broni, zwany popularnie „handlarzem śmierci” — Bazyli Zacharow został pochowany na terenie swego wspaniałego majątku. Zdjęcie nasze przedstawia mauzoleum, w którym złożono Zacharowa. — 4. Parada floty w Neapolu, w której brało udział 120 włoskich jednostek morskich.